Transkrypcja rozprawy z dnia 2 kwietnia 2025 r.
w sprawie o sygn. Kp 3/24

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Bogdan Święczkowski.

Przewodniczący:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym w pełnym składzie Trybunału w sprawie połączonych wniosków Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej złożonych w trybie art. 122 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności:

– po pierwsze, art. 7 ust. 2 pkt 10, w związku z art. 54 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym z art. 2, art. 188 i art. 197 Konstytucji oraz wynikającej z preambuły Konstytucji zasadą sprawności i rzetelności działania instytucji publicznych,

– po drugie, art. 16 ust. 2 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym z art. 194 ust. 1 w związku z art. 2 i w związku z art. 7 Konstytucji,

– po trzecie, art. 17 ust. 2 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym w zakresie, w jakim stosunku do osoby, która sprawowała urząd Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, przewiduje zakaz kandydowania na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego przed upływem 4 lat od zakończenia sprawowania tego urzędu z art. 126 ust. 1 i 2 oraz art. 127 ust. 1 i 3 Konstytucji,

– po czwarte art. 19 ust. 5 w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym, które przez przyjęcie niedookreślonych ram czasowych „niezwłocznego” działania podmiotów uczestniczących w procedurze opiniowania kandydatów i wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego nie gwarantują wykonania konstytucyjnego nakazu permanentnego zapewnienia przez Sejm pełnej 15-osobowej obsady sędziowskiej Trybunału z art 194 ust. 1 Konstytucji,

– po piąte, art. 20 ust. 2 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym w zakresie, w jakim ustanawia dla Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej termin „nie później niż 14 dni od dnia wyboru przez Sejm sędziego Trybunału’’ do umożliwienia sędziemu Trybunału Konstytucyjnego uroczystego złożenia ślubowania z art. 126 ust. 2 i 3 w związku z preambułą Konstytucji oraz z art. 2 Konstytucji,

– po szóste, art. 20 ust. 3 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym z art. 7 oraz art. 126 ust. 3 Konstytucji,

– po siódme, art. 34 ust. 1 i 4 oraz art. 35 ust. 2 w związku z art. 35 ust. 3 ustawy z 13 września 2024 roku o Trybunale Konstytucyjnym w zakresie w jakim do inicjowania i prowadzenia postępowania dyscyplinarnego oraz orzekania o odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów Trybunału Konstytucyjnego uprawnia sędziów Trybunału w stanie spoczynku z art. 194 ust. 1, art. 10 ust. 1 i 2 oraz z art.173 Konstytucji;

– a nadto art. 10 ustawy z 13 września 2024 roku przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym z art. 190 ust. 1 oraz art. 173 w związku z art. 10 oraz art. 7 Konstytucji,

– art. 10, art. 11 i art. 12 ustawy z 13 września 2024 roku przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym z art. 2 oraz art. 7 Konstytucji,

– art. 10 ust. 1, art. 11 ust. 1, art. 12 ust. 2 i art. 15 ust. 2 ustawy z 13 września 2024 roku przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym w zakresie, w jakim posługują się pojęciem „osoba nieuprawniona do orzekania” z art. 194 ust. 1 oraz z art. 195 ust. 1 w związku z art. 10 Konstytucji

– oraz art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 13 września 2024 roku przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym z art. 2, art. 7, art. 10, art. 173 oraz z art. 194 ust. 2 w związku z art. 144 ust. 3 pkt 21 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Pan Prof. Dariusz Dudek, doradca Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej do reprezentowania Prezydenta przed Trybunałem. W imieniu Sejmu nie stawił się nikt. Sejm o terminie prawidłowo powiadomiony. W imieniu Prokuratora Generalnego nie stawił się nikt. Prokurator o terminie rozprawy powiadomiony prawidłowo. W piśmie z 30 listopada 2024 roku Prokurator poinformował Trybunał, że nie weźmie udziału w rozprawie. Do udziału w postępowaniu, na podstawie art. 72 pkt 4 ustawy z 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym wezwana została Krajowa Rada Sądownictwa, w imieniu której stawili się: Pani Sędzia Anna Dalkowska i Pan Sędzia Maciej Nawacki. Pełnomocnictwa w aktach.

Informuję, że rozprawa jest protokołowana w pomieszczeniu technicznym.

Ponadto Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy postępowania mają jakieś wnioski formalne?

Pan Dariusz Dudek:

Nie zgłaszam.

Przewodniczący:

Przystępujemy zatem do wysłuchania uczestników postępowania. Udzielam głosu przedstawicielowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję bardzo. Wysoki Trybunale, proszę najpierw pozwolić, że wyrażę satysfakcję z faktu, iż dochodzi do rozpoznania niniejszej sprawy w pełnym, a nawet można rzec w zupełnym składzie Trybunału Konstytucyjnego. Satysfakcję, tym bardziej istotną, gdy zważyć datę dzisiejszej rozprawy – 2 kwietnia. Data ta dla nas Polaków jest szczególna. Jest to dwudziesta rocznica odejścia papieża Polaka do domu ojca, z pamiętnym wezwaniem poszanowania pamięci tożsamości oraz z pytaniem, kiedy zaczniecie od siebie wymagać. To pytanie i to przesłanie dotyczy także naszego postępowania. Postępowania, które, i to druga rocznica, odbywa się dokładnie w dwudziestą ósmą rocznicę uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Drugie zdanie preambuły, a preambuła jest jednym z wzorców konstytucyjnych powołanych przez Pana Prezydenta, którego mam zaszczyt reprezentować, drugie zdanie rozpoczyna się od wezwania pod adresem wszystkich tych, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali. To jest chyba główny motyw, główne pytanie, główny problem: czy to co się dzieje, a czego wyrazem są dwie zaskarżone w trybie prewencyjnym przez Pana Prezydenta ustawy, czy to są działania podejmowane dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej? Rzeczpospolitej, która jest dobrem wspólnym nas wszystkich, wszystkich obywateli. Proszę Trybunału Konstytucyjnego satysfakcję też wyrażam, że zarządzono dopuszczenie do udziału w sprawie Krajowej Rady Sądownictwa. Na ostatniej rozprawie, to znów konieczne przypomnienie, jeśli pamięć nie myli, w której ja występowałem też w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie w trybie prewencyjnym Kp 1/23, Krajowa Rada Sądownictwa też podjęła uchwałę ze stanowiskiem solidaryzującym się z wnioskiem Pana Prezydenta. Zgłosili swój udział w sprawie, ale nie byli dopuszczeni. Wezwany został Prezes Rady Ministrów w sprawie ustawy reformującej, a tak szczerze mówiąc demolującej ustrój polskiego sądownictwa z 13 stycznia 2023 roku. Więc jest to dla mnie satysfakcja i dla Pana Prezydenta niewątpliwie, ponieważ Prezydent stale współdziała, współpracuje z Krajową Radą Sądownictwa, niejako dopełniając funkcje: z jednej strony mamy strażnika takich wartości fundamentalnych jak niezależność sądów i niezawisłość sędziów, z drugiej strony Prezydent Rzeczypospolitej jest strażnikiem Konstytucji w całości.

Moje wystąpienie, proszę Trybunału Konstytucyjnego, chciałbym zawrzeć w trzech punktach: zacząć od pewnych uwag ogólnych dotyczących polskiego Sądu Konstytucyjnego i źródeł oraz lapidarnie przebiegu kryzysu. Możemy takiego słowa użyć, chociaż jest skompromitowane, bo zawiera to sformułowanie także uchwała słynna, w znaczeniu złej sławy, Sejmu z 6 marca ubiegłego roku. Odniosę się pokrótce też do obu wniosków Pana Prezydenta, w kontekście jego powołania, urzędu Prezydenta ustrojowego wynikającego z Konstytucji, odniosę się króciutko do stanowiska Prokuratora Generalnego, o którym Pan Prezes wspomniał. Ono jest dwojakie: jedno to jest stanowisko mające wyjaśnić przyczynę braku zajęcia stanowiska merytorycznego, braku też stawiennictwa na rozprawie, a taka kontestacja, drugie jest tylko zawiadomienie informacyjne właśnie to, które przytoczył Pan Prezes, mianowicie o nieobecności na dzisiejszej rozprawie w tych sprawach. Czwarty punkt, odniosę się krótko, ale może w późniejszym momencie rozprawy, do stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa, ono jest kompatybilne, a jedyna różnica, jakiej można się dopatrzyć to jest taka, że KRS podnosi też zarzuty natury proceduralnej jako mające pierwszorzędne znaczenie. Może od razu powiem nie jest tak, iżby Pan Prezydent nie dostrzegał wątpliwości proceduralnych, ale też nie jest tak, że chcemy tak łatwo rozwiązać problem. Oczekujemy od Trybunału Konstytucyjnego pewnej dydaktyki konstytucyjnej, rozstrzygnięcia merytorycznego, nieuchylania się, przepraszam, że tak to nazwę, od rozstrzygania problemów merytorycznych. To nie pierwsza sprawa, gdzie na wokandzie staje problem modelu naszego sądownictwa. Modelu też działania władzy politycznej jaką niewątpliwie reprezentuje, czy wykonuje Parlament: Sejm i Senat, i do tego się odniosę w momencie kiedy, ta faza rozprawy zostanie osiągnięta i wreszcie konkluzje. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, to był rok 1982, kiedy po debatach z udziałem profesorów także, także takich, których miałem zaszczyt poznać jako student, doszło do pewnego porozumienia, co do powołania w Polsce sądu konstytucyjnego. Nastąpiło to paradoksalnie w stanie wojennym, a promotorem, decydentem politycznym był generał, który stwarzał junty ówczesnego stanu wojennego. O nieżyjących albo nic tylko dobrze, albo nic tylko prawda. To właśnie przy zatwierdzaniu czterech dekretów Rady Państwa w styczniu 1982 roku generał Jaruzelski wypowiedział się o konieczności powołania obu Trybunałów: Konstytucyjnego i Stanu. Wiele lat później, bo dwadzieścia dziewięć, Trybunał Konstytucyjny orzekł o niekonstytucyjności tego prawodawstwa stanu wojennego, o niezgodności zarówno z ówczesną Konstytucją, jak i z Konstytucją pod względem formalnoprawnym

niedopuszczalności wydania dekretów w czasie, kiedy Sejm obradował na sesji, jak i z Konstytucją Trzeciej Rzeczypospolitej, której istnienia nie tylko nie mogli przewidzieć, ale w najczarniejszych swoich snach architekci tamtego systemu komunistycznego nie mogli wyobrazić sobie. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, rozpoczęło się od zmiany, jak pamiętamy, Konstytucji w marcu 1982 roku, ale o ile Trybunał Stanu, uchwalono ustawę w tej samej dacie, co nowela konstytucyjną, to na ustawę o Trybunale Konstytucyjnym przyszło poczekać kilka lat. Dopiero 29 kwietnia 1985 roku to jest pierwsza ustawy o Trybunale. Weszła w życie etapami, wybór sędziów wcześniej, ale od 1 stycznia 1986 datuje się rozpoczęcie działalności Trybunału, czyli zbliżamy się też do okrągłej rocznicy. Bo której? Bo czterdziestej. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, ten nasz Sąd Konstytucyjny był wyrazem pewnego kompromisu pomiędzy modelem zachodnioeuropejskim, a pewnymi przesądami natury doktrynalnej socjalistycznego konstytucjonalizmu. Trybunał powołano w czasie, kiedy, jak mówił jeden z wybitnych sędziów naszego Trybunału, ale też Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Leszek Garlicki, Trybunał Konstytucyjny orzekał w zgodności z Konstytucją PRL, która w rzeczy samej nie była Konstytucją w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Trybunał rozpoczął działalność w niełatwym okresie. Jestem przekonany, a badałem to także w, powiem nieskromnie, rozprawie doktorskiej z końca lat osiemdziesiątych, Trybunał jednak mimo tych wszystkich zabezpieczeń, tego mechanizmu, który miał deprecjonować *in statu nascendi*, w całej działalności, Trybunał wybił się na niepodległość, mimo że Sejm monopolistyczny, który był pseudo-parlamentem, wybierał sędziów, mógł ich odwołać przed upływem kadencji, jeśli byli nielojalni wobec władz i oczekiwań, mimo że wszystkie podmioty inicjatywy kontrolnej były powiązane tak, czy inaczej z Sejmem, czyli z biurem politycznym PZPR, mimo że orzeczenia, nawet nie określane mianem wyroków, mogły być oddalone przez Sejm ze skutkiem prawnym w postaci zakazu, wynikającego z powagi rzeczy osądzonej, zakaz *ne bis in idem* czy *rei iudicatae*, mimo to Trybunał Konstytucyjny u schyłku lat osiemdziesiątych potrafił pokazać ówczesnej władzy, że jest niezależnym organem, mimo tych nawet personalnych uwarunkowań i wkrótce przyszło Trybunałowi działać w warunkach transformacji, skomplikowanej ustrojowo politycznej, gospodarczej, ekonomicznej, społecznej. Jeżeli ktoś mówił z krytyków z poprzedniej ekipy, czy z dzisiejszej, że Trybunał jest dzieckiem stanu wojennego i nic istotnego nie zrobił, to trudno dyskutować. *Cuiusvis hominis est errare, nullius nisi insipientis in errore perseverare* najdelikatniej mówiąc. Proszę Trybunału Konstytucyjnego,

ta Konstytucja, której rocznicę niezbyt może jakoś hucznie obchodzimy, ale pamiętamy jako prawnicy przecież, ta Konstytucja przemodelowała po kilku drobnych korektach Trybunału, drobnych nie drobnych, od 1989 roku trzeba było uwzględnić fakt restytucji urzędu prezydenta, powołania drugiej izby – Senatu, w działalności Trybunału Konstytucyjnego i szereg innych ważnych rzeczy, a najważniejsza, to 1989, grudzień rewizja Konstytucji, wprowadzenie zasady, zasad demokratycznego państwa prawnego, która się okazała po wielokroć, niemal we wszystkich sprawach istotnym i niewyczerpanym wzorcem kontroli konstytucyjności. Nowa Konstytucja zmieniła dość istotnie model naszego sądu, nie zmieniając jednego elementu: trybu kreacji – monopolistycznie przez Sejm. Ja to ciągle podkreślam, że wprawdzie mamy do czynienia już od roku 1991 tak dokładnie, nie od 1989 roku, z Sejmem i Senatem we właściwych tego słowa znaczeniach. Z prawdziwymi, wybieranymi w wolnych, demokratycznych, bezpośrednich, równych lub proporcjonalnych i w głosowaniu tajnym wyborach, ale ten nowy model Trybunału Konstytucyjnego, co najważniejsze, przesądzał o tym, że to właśnie polski Sąd Konstytucyjny jest sądem ostatniego słowa. Ten walor ostateczności, niezaskarżalności, powszechnego obowiązywania wyroków Trybunału, orzeczeń, a także i postanowień jest czymś chyba najważniejszym w zmianie jakiej dokonano w roku 1997. To twierdzenie twórców tego rodzaju organów o tym, iż będzie Trybunał, czy jest, ma być Sądem Konstytucyjnym, niejako negatywnym ustawodawcą, nie jest ścisłe. Lata transformacji pokazały, że nasz Trybunał Konstytucyjny bardzo aktywnie uczestniczył w przemianach wobec opieszałości parlamentu. Korzystał wtedy zwłaszcza z tego instrumentu, jaki stanowiła kompetencja do ustalania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, ale proszę Trybunału, wykładanie przepisów, włączanie interpretacji, czy wykładni do treści sentencji i do uzasadnień ma miejsce, i później, i wcześniej, i bez tej kompetencji. Tak jest aż po dzisiaj. Nie zamierzam odnosić się do skutków tych orzeczeń, ale trzeba jednak powiedzieć, że to Trybunał nadał właściwy sens, znaczenie zasadzie zasad, czyli demokratycznego państwa prawnego. To Trybunał orzekał o sprawiedliwości lub nie – nakładania na określone grupy społeczne kosztów przeobrażeń tych ustrojowych, społeczno–gospodarczych. To Trybunał orzekał o wolnościach, prawach, ale i obowiązkach, także korzystając z nowej kompetencji przez tę Konstytucję wprowadzonej, mianowicie skargi konstytucyjnej, rozpoznając skargi konstytucyjne obywateli, czy innych osób, bądź form asocjacji osób. Trybunał Konstytucyjny był niejednokrotnie angażowany w spory o ewidentnie podłożu i wymiarze ideologicznym, a wręcz politycznym, wywierające skutki także dla sceny politycznej.

Nie jest powołaniem Trybunału, żeby się podobać władzy politycznej. Nigdy Trybunał nie powinien na to zważać. Jednak to, co od blisko 10 lat się dzieje w naszym kraju, ten konflikt, i rzeczywiście jest to konflikt i to wielopoziomowy, bardzo złożony, uzasadnia twierdzenie, że mamy do czynienia z pewnym kryzysem. Dzisiejsze postępowanie i orzeczenia, o których wydanie wnosi Pan Prezydent Rzeczypospolitej, będą jakimś elementem tego naszego, nie tylko dyskursu, nie tylko debaty, ale tego poważnego sporu. Jest to, jeśli mogę tak powiedzieć, przynajmniej z mojej perspektywy, jedna z najważniejszych spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym w ciągu ostatnich dziesięciu lat, a nie waham się stwierdzić, że nawet w ciągu dwudziestu ośmiu lat od uchwalenia Konstytucji. W roku 2015, niewątpliwie w kontekście ówczesnej sytuacji politycznej powstałej w wyniku wyborów prezydenckich, o czym trzeba powiedzieć właśnie w tym kontekście, wniesiona jeszcze w 2013 roku inicjatywa ówczesnego Prezydenta, pana Bronisława Komorowskiego, projekt ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, która niejako trafiła do zamrażarki, nie była procedowana, nagle uzyskała bieg. Proszę Trybunału Konstytucyjnego to, że uchwalono wcześniej ustawę z 1 sierpnia 1997 o Trybunale Konstytucyjnym, przed jeszcze wejściem w życie Konstytucji, ale była dopełnieniem Konstytucji w tym zakresie regulacji, w rozdziale ósmym, poczynając od art. 188 do 197 Trybunału Konstytucyjnego, było całkowicie zrozumiałe. Podobnie jak to, że ustawa nowa o Trybunale Konstytucyjnym weszła w życie równocześnie z nową Konstytucją. To było zrozumiałe. Nie oceniam faktu, że tamta ekipa, tamta większość polityczna w parlamencie schodziła ze sceny. We wniosku Pana Prezydenta jest mowa o tej okoliczności, że właśnie wtedy odchodząca koalicja SLD i PSL, kiedy się zwalniały stanowiska, mandaty sędziowskie w Trybunale Konstytucyjnym, mogła zawłaszczyć Trybunał, próbować. Nie zrobiła tego. Natomiast od roku 2015 mamy dwa procesy. To nieukrywane roszczenie większości politycznej w parlamencie do decydowania, monopolistycznego, o tym, kto będzie zasiadał w Trybunale, ale mamy też do czynienia, od roku 2015, z pewnym procesem ujawnienia roszczenia samego Trybunału, roszczenia o współdecydowanie w zakresie swego składu. To są rzeczy znane w sądownictwie i powszechnym, i w Sądzie Najwyższym, ta metoda niejako klonowania, kooptacji, reprodukowania kadry sędziowskiej, ale to się pojawiło także w tych słynnych wyrokach, zwłaszcza z grudnia 2015 roku, Trybunału Konstytucyjnego. Jest w dzisiejszym nawet składzie Wysokiego Trybunału, zasiadają dwaj Panowie sędziowie, co do których trwa debata od, no właśnie, od niemal dziesięciu lat. Nie do Panów sędziów personalnie to zwracam, bo przecież nie są oryginalnymi sędziami,

wybranymi wtedy przez Sejm VIII kadencji w roku 2015. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, chcę się do tego odnieść, bo wydaje mi się, że mimo nawet wypowiedzi samego Wysokiego Trybunału i tych odległych i tych bliższych, panuje tu pewne istotne nieporozumienie, a rzecz dotyka także tej uchwały, co do której się 28 maja ubiegłego roku wypowiedział Trybunał Konstytucyjny, uchwały Sejmu z 6 marca, która to uchwała jest jednym z elementów tego słynnego czteropaku, łączonego z nazwiskiem Ministra Sprawiedliwości, zmiana konstytucyjna, która nie toczy się, ta procedura, uchwała, ona nie jako przygotowała grunt pod te dwie ustawy, które mamy i są przedmiotem rozpoznania przez Wysoki Trybunał Konstytucyjny. Tu wszędzie jest mowa, także w ustawach, o których będzie Trybunał rozstrzygał, o osobach nieuprawnionych do zasiadania w Trybunale, nieuprawnionych niebędących w istocie sędziami Trybunału Konstytucyjnego, o skutkach wadliwości rzekomej orzeczeń wydanych z udziałem, przepraszam, że użyję tego określenia, sędziów dublerów, tak to określono, czy ich następców albo orzeczeń wydanych w składach wyznaczonych, czy z udziałem osoby pełniącej funkcję Prezesa Trybunału. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, te zapowiedzi wyzerowania albo, można powiedzieć, anihilacji Trybunału Konstytucyjnego, składu personalnego, skutków działalności orzeczniczej z ostatnich lat, towarzyszyły już kampanii wyborczej i przybrały taką postać, o jakiej mówiłem. Powiedzmy to, choć są to rzeczy oczywiste, tę słynną wojnę o Trybunał niewątpliwie wywołała próba nadmiarowego wyboru składu Trybunału liczącego pięciu sędziów, z czego trzy mandaty sędziowskie wygasały w trakcie kadencji, kiedy uchwalono tę ustawę w czerwcu 2015 roku, dwa miały wygasać już w nowej kadencji Sejmu. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, nie dostrzega się tego, że w słynnej wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej tamtej ustawy z przyczyn, powiedzmy jeszcze i to, że ta regulacja przewidująca ów nadmiarowy wybór, możliwość tego wyboru, była wprowadzona w skutek nie inicjatywy Prezydenta, ale pewnego polityka Platformy Obywatelskiej, nazwisko znane – Robert Kropiwnicki, to była jego poprawka. Niewątpliwie nie była to samowola, niewątpliwie było to za wiedzą, zgodą kierownictwa tamtego ugrupowania politycznego, ale nie dostrzega się tego, że tak jak dzisiaj mamy tu przyjaciela sądu, przyjaciela Trybunału, *amicus curiae*, Krajową Radę Sądownictwa, tak w sprawie K 34/15 z wniosku posłów ówczesnej koalicji rządzącej, bo wniosek poprzedniej opozycji, posłów PiS, został wycofany, a jedno niemal brzmiący wniosek, skopiowany, złożony został przez przedstawicieli ówczesnej i dzisiaj rządzących ugrupowań. Nie dostrzega się wyroku. Dostrzega się fakt, ale w żaden sposób ten słynny

wyrok nie odnosi się do tegoż faktu, że w tamtym postępowaniu złożył stanowisko na piśmie jako *amicus curiae* Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Nie dostrzega się tamtej argumentacji, którą podniósł Prezydent, bardzo rozbudowanej, dotyczącej sytuacji, regulacji i tego konsekwencji. Ta rozbudowana argumentacja dotycząca naruszenia tak zwanej ciszy legislacyjnej, w odniesieniu do reguł wyborów wszelkich, nie tylko wyborów powszechnych, ale także wyborów sędziów Trybunału, zasad przyzwoitej legislacji, czy wymogów regulaminowych albo kwestii dyskontynuacji prac parlamentarnych w ogóle nie były w polu rozważań Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał odniósł się do czegoś innego, ale, proszę Wysokiego Trybunału, trzeba tu powiedzieć istotną rzecz, dotyczącą owych uchwał, ich skuteczności bo to, o czym dzisiaj Trybunał będzie orzekał, to jest kwestia także uchwały i realizacji uchwały z szóstego marca w postaci dwóch ustaw, które są przedmiotem zaskarżenia. Otóż, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, VIII kadencja rozpoczęła się 12 listopada, a zatem jeszcze trzech sędziów wybranych przez parlament 8 października 2015 miało rozpocząć kadencję w Trybunale przed tą datą, a dwóch już po tym terminie, w toku pierwszego miesiąca VIII kadencji. Jaki fundamentalny problem istniał i istnieje nadal, niedostatecznie wyjaśniony? Mianowicie, w ówczesnym stanie prawnym pierwotnego brzmienia tej ustawy z czerwca 2015, art. 21 stanowi: „osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Prezydenta ślubowanie następującej treści" i ustęp 2.: „odmowa złożenia ślubowania jest równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego". W tym pierwszym ustępie trafnie jest mowa o osobie wybranej na stanowisko sędziego, a nie o sędzim. Sędzią osoba wybrana, która nie złożyła ślubowania, niezaprzysiężona, możemy powiedzieć, bezspornie jeszcze nie jest. Odmowa złożenia ślubowania, to może być stanowisko osoby wybranej, ale jeszcze nie sędzi, a zatem, nie tyle się zrzeka stanowiska sędziego, co możliwości zostania. Rezygnuje z tej, użyję określenia samego Trybunału, maksymalnie ukształtowanej ekspektatywy zostania sędzią. To jest ważne. Zrzeczenie zatem uzyskania, objęcia i pełnienia stanowiska sędziego Trybunału, może dotyczyć w wyniku odmowy złożenia ślubowania, a nie rezygnacji ze stanowiska. Brak przyjęcia ślubowania przez Prezydenta Rzeczypospolitej od żadnej z pięciu osób wybranych 8 października 2015 r., nie dotyczy zatem sędziów, ale osób wybranych na stanowisko sędziego. Stąd, proszę Trybunału, rozważanie na temat, przepraszam jeszcze raz tego użyję skrótowo, sędziów dublerów, polega, wybranych wśród czterech sędziów, trzech jakoby sędziów miało być owymi dublerami, wybranych 2 grudnia 2015, jest tu ewidentne nieporozumienie.

Osoby wybrane 8 października, ani przez chwilę, przez Sejm poprzedniej kadencji, ani przez chwilę, nie były sędziami Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego rozważanie odnoszące się do czterech osób, czy trzech osób, a może wszystkich osób wybranych przez Sejm następnej VIII kadencji, nie jest, nie może być trafne.
Nie są to sędziowie dublerzy, tylko rzeczywiście sędziowie. Co jest istotne? Otóż to działanie sejmu VII kadencji wywołało natychmiastową i bardzo mocną reakcję Sejmu nowej kadencji. Wysoki Trybunał w ostatnich orzeczeniach wypowiadał się, czy Sejm może podważać skutki działań kreacyjnych poprzedniego składu albo samego siebie. Otóż, już pomijając ten szczegół, jak to ciekawie zmanipulowano, ten art. 137 w pierwotnym brzmieniu, trzeba powiedzieć, że bardzo szybko znowelizowano, 19 listopada, czyli zaledwie siedem dni po rozpoczęciu kadencji, trzeba o tym mówić otwarcie, proszę Trybunału Konstytucyjnego, trzeba mówić otwarcie, trzeba wymagać, nie możemy zamykać oczu na niewygodne fakty. Błyskawicznie Sejm nowej kadencji zatroszczył się o Trybunał Konstytucyjny. Błyskawicznie, siedem dni po rozpoczęciu. Dwunastego się rozpoczęła kadencja, dzisiejszego Sejmu 13 listopada. Otóż dodano nowy art. 131a w brzmieniu: „w przypadku sędziów, których kadencja upływa w roku 2015'', a dodajmy, że niektórych już upłynęła, „termin na złożenie wniosku kandydatów z wnioskiem o wybór wynosi siedem dni od dnia wejścia w życie niniejszego przepisu". Ustawa wchodziła po upływie czternastu dni od ogłoszenia, czyli 20 listopada, a zatem ten termin upływał 4 grudnia 2015 r. i dopiero następnego dnia, 5 grudnia nowela weszła w życie. Pasjonujące zagadnienie dotyczące oceny działań Sejmu przed wejściem w życie tej noweli pozostawiam na marginesie. Otóż we wcześniejszym przepisie noweli zgłaszanie kandydatur na sędziów trybunału, których kadencja upływa w 2015 roku, miało charakter prospektywny, ale tymczasem kadencja trzech sędziów upłynęła bezspornie wcześniej, dwa tygodnie przed tą nowelą, bo 6 listopada, czyli Sejm niejako skasował możliwość rozpoczynania kadencji, czy procedury przed ustaniem poprzedzającej i rozpoczęciem nowej kadencji, z właściwym wyprzedzeniem czasowym, ale, co bardzo istotne, 25 listopada, czyli jeszcze przed wejściem w życie tej noweli, Sejm podjął pięć uchwał, tych, o których między innymi mowa w uchwale z 6 marca, w sprawie stwierdzenia braku mocy prawnej uchwał Sejmu z 8 października, wszystkich pięciu, dotyczących wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego. One są jednobrzmiące, zmieniają się tylko pozycje w Monitorze Polskim i zmieniają się nazwiska osób, których dotyczyły tamte uchwały wyborcze i tym samym te uchwały kasatoryjne. Mianowicie stwierdza Sejm, że uchwała Sejmu z 8 października

w sprawie wyboru sędziego dotycząca takiej, czy innej osoby, opublikowana w Monitorze 23 października jest pozbawiona mocy prawnej. Tak w odniesieniu do czterech wybranych przez Sejm tamtej kadencji sędziów, notabene profesorów prawa. Co to oznaczało? Odmowa uznania mocy prawnej, to po prostu uznanie za nieobowiązujące, za nieskuteczne, a towarzyszył temu swoisty apel do głowy państwa, też warto to przypomnieć, był to, moim zdaniem, skandaliczny element tych uchwał, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Prezydenta o powstrzymanie się od odbioru ślubowania od osoby wskazanej w przedmiotowej uchwale. Nie ma tu jakiejkolwiek podstawy prawnej, zważywszy argumentacji prawnej, merytorycznej i tak dalej. Ciąg dalszy to były właśnie uchwały Sejmu z 2 grudnia dotyczące wyboru pięciu sędziów. Powołana jest podstawa konstytucyjna, powołany jest przepis ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i chciałbym zwrócić uwagę, co jest bardzo istotne także w kontekście historycznym, że trzy spośród tych uchwał nie określały początku kadencji sędziów, a dwie określały. Dwie dotyczące, czyli dokładnie czwarta i piąta dotyczyły rozpoczęcia kadencji przez panią sędzię Przyłębską 9 grudnia, a przez pana sędziego Pszczółkowskiego wcześniej, bo 3 grudnia. Nie mogły te pierwsze trzy uchwały określić daty rozpoczęcia kadencji retrospektywnie, z mocą wsteczną, czyli od chwili wygaśnięcia kadencji poprzedników 7 listopada. Nie mogły też kadencje rozpocząć biegu, proszę Trybunału, przed dniem złożenia ślubowania. Chcę przypomnieć art. 21 tamtej ustawy: ,,odmowa złożenia ślubowania jest równoznaczna ze zrzeczeniem się stanowiska sędziego''. Brak wskazania daty rozpoczęcia wynikał, moim zdaniem, prawdopodobnie z tego, że sprawę uregulowała wspomniana nowela z 19 listopada. Art. 21 ust. 1 uzyskał nowe brzmienie ze skonkretyzowanym terminem złożenia ślubowania, mianowicie: osoba wybrana na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Prezydenta, w terminie trzydziestu dni od dnia wyboru, ślubowanie następującej treści i w dodanym przepisie ust. 1a określono wprost: ,,złożenie ślubowania rozpoczyna bieg kadencji sędziego Trybunału''. Jak wiemy, dopiero 3 grudnia Pan Prezydent Andrzej Duda odebrał ślubowanie od czworga, czterech, przepraszam, z pięciorga sędziów wybranych przez Sejm poprzedniego dnia, a wobec ostatniego uczynił to 9 grudnia, w dniu rozpoczęcia, w dniu wskazanym w uchwale Sejmu o wyborze. Jaki tu jest istotny problem jurydyczny, moim zdaniem, nie dostrzeżony w owej debacie. To całe sedno spornej problematyki, jeszcze raz proszę wybaczyć, tak zwanych sędziów dublerów, dotyczy nie tylko, pozbawienia skuteczności uchwał Sejmu z ósmego października 2015 co do wyboru trzech osób, ale też następnego wyboru trzech innych konkretnych osób,

jakoby na miejsce już obsadzone, czyli zajęte. Ale na czym ma się opierać to imienne wskazanie dublerów pierwotnych? Wyłącznie na odmiennej formule trzech spośród pięciu uchwał Sejmu z dnia 2 grudnia. Trzy osoby, przypominam, nie były wskazane daty rozpoczęcia kadencji, w odniesieniu do dwóch pozostałych uchwał, wskazujących takie daty i to, na tym ma polegać wykreowanie sędziów dublerów. Nie dostrzega takie stanowisko podnoszone przecież od dziesięciu prawie lat jednej istotnej, fundamentalnej wręcz, okoliczności. Wiążącego waloru prawnego, charakteru normy prawnej nie miały uchwały Sejmu. To nie był akt stanowiący źródło prawa. Nie zatem, uchwały określające bądź nie określające dat rozpoczęcia kadencji, ale ustawa regulująca te kwestie przesądzała o terminie, *a quo* rozpoczęcia kadencji sędziowskiej. Osoba wybrana na stanowisko składa wobec Prezydenta w terminie trzydziestu dni ślubowanie. Złożenie ślubowania rozpoczyna bieg kadencji. Możemy powiedzieć, że o ile uchwały Sejmu VIII kadencji określały jakieś daty rozpoczęcia, nie miało to żadnego znaczenia prawnego. Każda z pięciu osób wybranych przez Sejm 2 grudnia na sędziego Trybunału była uprawniona, a zarazem zobowiązana prawnie, na mocy ustawy do złożenia ślubowania do dnia 1 stycznia 2016 roku. Tak trzeba to wyliczyć. A nawet do dnia następnego, bo Nowy Rok jak zawsze to dzień ustawowo wolny od pracy. Niezależnie zatem, proszę Trybunału, od faktu, że w treści dwu spośród tych uchwał Sejm VIII kadencji, w sposób poniekąd analogiczny, taki retorsyjny, nawiązał do formuły dwóch uchwał poprzedniego Sejmu z 8 października, czyli właśnie to Sejm zdublował tamte uchwały wyborcze, w świetle przepisu art. 21 ust. 1 i ust. 1a znowelizowanej ustawy nie mogło to mieć i nie miało żadnego znaczenia prawnego. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, w tym stanie prawnym, powiem to możliwie jasno i dosadnie, każda z pięciu osób wybranych 2 grudnia przez Sejm do Trybunału, mogłaby być uznana za dublera wcześniej wybranych sędziów elektów, a już z pewnością nie tylko każda z trzech, lecz każda z czterech osób, które złożyły ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 3 grudnia, czyli także pan sędzia, były sędzia Piotr Pszczółkowski. Dlaczego? Po pierwsze, każda z tych osób wybrana była w tej samej dacie – 2 grudnia, po drugie, każda z tych osób miała ten sam trzydziestodniowy ustawowy termin dla złożenia ślubowania do 1, a raczej 2 stycznia i po trzecie, każda z tych osób czterech w tej samej dacie, 3 grudnia, złożyła ślubowanie i w tym momencie rozpoczęła się ich kadencja. Ja myślę, że kiedy Trybunał Konstytucyjny orzekał 9 grudnia o niekonstytucyjności kilku przepisów ustawy, znowelizowanej w listopadzie, o Trybunale Konstytucyjnym, w tym właśnie art. 21 ust. 1, z tym trzydziestodniowym terminem, nie miało to żadnego

znaczenia dla oceny legalności działań, po pierwsze Sejmu, po drugie Prezydenta, w zakresie wyboru i odebrania ślubowania sędziowskiego od sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Dlaczego? Wyrok Trybunału w sprawie K 35/15 dodam, zapadł 9 grudnia, czyli niewątpliwie *post factum*, po podjęciu uchwały o wyborze pięciu sędziów i po odebraniu przez Prezydenta w dniu 3 grudnia ślubowania od czterech, a w dniu 9 grudnia od ostatniej osoby. Po drugie, zawarte rozstrzygnięcia w tym wyroku nie mogły mieć żadnego odniesienia do działań Sejmu właśnie z tej racji. Nie mogą się odnosić do retrospektywnie, czy retroaktywnie do tych czynności Sejmu oraz głowy państwa. Sentencja tego wyroku, po trzecie, była opublikowana w dniu 18 grudnia i dopiero z tą datą, zgodnie z art. 190 ust. 2 i 3 Konstytucji, mogła wywierać skutki prawne, czyli spowodować derogację przepisów ustawowych noweli ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, podsumuję to w ten sposób: zakreślenie w uchwałach o wyborze osób na stanowiska sędziowskie w Trybunale Konstytucyjnym dat kalendarzowych, w odniesieniu do dwóch spośród pięciu wybranych, nie miało znaczenia prawnego, było tylko swoistym zaleceniem i to aż w trzech wymiarach. Po pierwsze, *in genere*. Dlaczego? Bo to nie pozbawiona waloru normatywnego uchwała Sejmu, ale ustawa miała walor źródła prawa i unormowała moment rozpoczęcia kadencji. Po drugie, termin złożenia ślubowania i rozpoczęcia kadencji nie zależał, ani tylko od Sejmu, ani od samych osób wybranych, ale także, co warto podkreślić, i od gotowości Prezydenta do przyjęcia takiego ślubowania. No i po trzecie, co znów znajduje pewien refleks w dzisiejszym postępowaniu i w zaskarżonej jednej z dwóch ustaw o Trybunale, po trzecie, hipoteza, że Sejm może swoją uchwałą podjętą w sprawie indywidualnej, należącej do kompetencji kreacyjnych zobligować do czegokolwiek Prezydenta i to w terminie zawitym, nie ma oparcia w Konstytucji, ani w ustawie jest wprost kuriozalna. No bo gdyby, proszę Trybunału Konstytucyjnego, z powodu niezawinionych okoliczności losowych, zdrowotnych, komunikacyjnej, któraś z tych osób albo wybrany sędzia, albo Prezydent nie mógł spotkać się i dopełnić tych czynności ślubowania, czy to by skutkowało pozbawieniem uchwał Sejmu o wyborze skutku prawnego, albo czy to by oznaczałoby delikt konstytucyjny Prezydenta? Pytanie jest retoryczne. Jak nastąpiły wybory dwóch sędziów w miejsce zmarłych, to jest wybranego w 2015 roku sędziego Lecha Morawskiego, zmarłego 12 lipca i Henryka Ciocha, zmarłego 20 grudnia 2017 roku, nie będę się może do tego odnosił, tu już były inne podstawy wyboru sędziów, mianowicie nowa ustawa z 30 listopada 2016 roku o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego,

regulamin, ale także Konstytucja. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, warto się odnieść do jednej istotnej rzeczy, mianowicie do pewnej historycznej analizy, ale to tylko bardzo króciutko przytoczę, mianowicie bardzo to różnie bywało w naszej praktyce przeszłej, jeszcze przed tym kryzysem, o którym tutaj rozprawiamy. Mianowicie, przeanalizowałem wszystkie, dostępne są, one nie zginęły, wszystkie uchwały Sejmu w sprawie wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego i chcę powiedzieć wyraźnie, że były zarówno niezawierające określenia dat rozpoczęcia kadencji, jak i określające. Te, które nie zawierały, mówię już o obowiązywaniu tej Konstytucji, to uchwały z 18 grudnia 1998 roku, Monitor Polski, pozycja 646, 25 czerwca 1999, 2 marca 2001, 8 grudnia 2006, 24 kwietnia 2007, 6 maja 2010 no i ostatnia 5 stycznia 2011. Żadna z nich nie określała terminu rozpoczęcia kadencji i były to, moim zdaniem, zrozumiałe i prawidłowe. Natomiast zawierające określenie daty rozpoczęcia kadencji nowo wybranego sędziego, to były zwłaszcza uchwały z 17 listopada 2006, mam tu ich namiary, 18 grudnia 2007, 13 czerwca 2008, 27 maja 2011 i z 13 lipca 2012. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, teraz odniosę się króciutko do wniosków. Prezydent Rzeczypospolitej szczegółowo uzasadniał w dość rozbudowanych w uzasadnieniach, dlaczego zaskarżył obie ustawy i chcę powiedzieć, że nie były to jedynie możliwe do podniesienia zarzuty niekonstytucyjności, ale te, które Pan Prezydent uznał za najistotniejsze. One dotykają tych największych wad, narzucających się, dostrzeganych już *prima facie* w obu regulacjach. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, one są podyktowane w sposób widoczny złą wolą. Złą wolą, właśnie związaną z tym, o czym już mówiłem, z zamiarem anihilacji Trybunału. No muszę powiedzieć nawet w tych pierwszych latach istnienia Trybunału, te włączone do regulacji konstytucyjnej, a zwłaszcza ustawowej, bezpieczniki, zabezpieczenia mające służyć temu, by Trybunał nie stał się prawdziwym sądem prawa, sądem konstytucyjnym były daleko idące. Nie ukrywano w debacie parlamentarnej przyczyn takiego, czy innego działania ówczesnego Sejmu, chociaż opakowywano to w pustosłowie i szlachetne, jakoby intencje, ale trzeba powiedzieć, że to, co się dzieje obecnie i w wymiarze tej uchwały, projekt zmiany Konstytucji z kroczącym skokowym, czy schodkowym wyborem sędziów w dwojakim trybie, sędziów Trybunału, przez Sejm, to jest rzecz no niesłychana, rzecz skandaliczna. Główny podmiot kontrolowany, czyli Parlament, uznaje Trybunał za nieistniejący. Używa się określenia, że nie pełni w tym składzie roli przewidzianej przez Konstytucję. Otóż to „kontrolowany", głównie przecież przedmiotem orzekania Trybunału Konstytucyjnego jest ustawodawstwo, to jest, w tym sensie, pierwszy adresat i wykonawca, ten podmiot, który ma stosować

Konstytucję, to jest legislatywa. Sejm, wespół z Senatem, ale też i z centrum decyzyjnym, bo powiedzmy sobie otwartym tekstem, w naszym modelu, i to nie od dzisiaj, jest właściwie jedna władza kreacyjna, polityczna, to jest centrum, którego Sejm i Rada Ministrów jest wspólnymi dwoma elementami. W tym zakresie podział, rozdział, separacja jest czysto pozorna. Otóż ta władza polityczna, w szczególności Sejm, czyli główny podmiot kontrolowany prawodawstwa w państwie, oświadcza, że Trybunału nie ma i dokonuje regulacji, które mają to potwierdzić. Oświadcza to także ustami Marszałka Sejmu, czy przez faktyczne zaniechanie wyboru obsady stanowisk sędziowskich, gdzie powstały wakaty, dzisiejszy pełny i zupełny skład dwunastoosobowy jest tego właśnie wyrazem. Jest sytuacja zatem niewiarygodna, żeby Sejm mógł zawieszać stosowanie Konstytucji, żeby mógł zawieszać stosowanie ustaw dotyczących Trybunału Konstytucyjnego i w trybie *par excellence* politycznym dokonywać próby, w cudzysłowie, reformy oczekującej na wymarzoną, spodziewaną, zakładaną zmianę. Oczywiście, zmiana osoby piastuna urzędu prezydenckiego nastąpić musi z dniem 6 sierpnia, ale chodzi o zmianę, ja powiem to dosadnie, tak jak zresztą nie ukrywają tego politycy rządzącej koalicji, chodzi o to, żeby to był nasz Prezydent. Prezydent taki, który pozwoli tej władzy kreacyjnej, politycznej, parlamentarno–rządowej na wszystko. Jednego na pewno nie będzie w stanie zrobić ta ekipa, dokonać zmiany Konstytucji, a bez zmiany Konstytucji majstrowanie przy Trybunale Konstytucyjnym musi być tak potraktowane, jak to właśnie Pan Prezydent w swoich obydwu wnioskach. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, co do pierwszego zagadnienia, pierwszego zarzutu, dotyczącego ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, później powiem o przepisach wprowadzających, te kompetencje jakie się usiłuje nadać Zgromadzeniu Narodowemu, rzeczywiście mogą sparaliżować pracę Trybunału Konstytucyjnego. Tak to zgromadzenie sędziów Trybunału, Zgromadzenie Ogólne, jest najważniejszym organem, ale wyposażenie go w te kompetencje w sposób ewidentny, poprzez art. 7 i 54 ustawy koliduje z wymogami, i art. 2, i 178, a wreszcie z tą dyrektywą z preambuły, która była wielokrotnie wzorcem kontroli konstytucyjności, czyli zasadą sprawności i rzetelności działania instytucji publicznych. Także takiej instytucji, od której tyle zależy w państwie, jaką jest Trybunał Konstytucyjny. Jeżeli chodzi o kwestie kadencji, to jest problem istotny. Mianowicie sprowadza się ten zarzut do stwierdzenia, że poprzez wyposażenie sędziów, których kadencja się kończy, przepraszam, w prawo pełnienia funkcji do czasu wyboru następcy, może dostrzega też to Krajowa Rada Sądownictwa, prowadzić do permanentnego przedłużania kadencji powyżej terminu dziewięcioletniego, który jest terminem sztywnym, nieprzekraczalnym,

niepodlegającym przedłużeniu, nawet w warunkach stanów nadzwyczajnych, bo to nie o taką stabilizację organów chodzi. Prawda? To jest sztywny charakter kadencji sędziego, nie maksymalny, czy minimalny, jest ona określona personalnie w odniesieniu do sędziego, a nie do Trybunału Konstytucyjnego. Nie wolno tego w żaden sposób modyfikować, jak to próbuje uczynić, usiłuje uczynić sprzeczna z Konstytucją ustawa. Zatrzymam się nieco nad tym zarzutem Pana Prezydenta, troszeczkę tak *pro domo sua*, dotyczącym wprowadzonego przez Senat, to znowu zarzut Krajowej Rady Sądownictwa, zakazu, tej karencji, zakazu kandydowania przez wszystkie osoby wchodzące w skład centralnej administracji rządowej, no i przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest oparte na kolosalnym nieporozumieniu uzasadnienie tej poprawki Senatu dotyczącej kwestii osób ze sceny politycznej. Prezydent Rzeczypospolitej, jeśli wczytamy się w jego opis funkcji, zadań ustrojowych w art. 126, słusznie jest postrzegany przez doktrynę, a daje temu wyraz nieśmiały także orzecznictwo, jako podmiot apolityczny, ponad podziałami. Oczywiście, że uwikłany w proces decyzyjny, polityczny, mający znaczenie i skutki polityczne. Nie ma zakazu przynależności partyjnej, ale jest to dobry zwyczaj, konwenans konstytucyjny, myślę, że od początku prezydentury w zasadzie tak, czy inaczej realizowany i też jest to oczekiwanie, myślę, że ma postać wspólnego stanowiska większości Polaków i prawników, aby Prezydent z chwilą wyboru, wybór oczywiście jest też podporządkowany procesowi politycznemu, kandydat tak istotny, całkowicie niezależny bez poparcia jakiejś siły politycznej liczącej się nie ma szans przecież, ale z chwilą objęcia urzędu jest Prezydentem wszystkich Polaków, Rzeczypospolitej, a nie takiej, czy innej ekipy, choćby to była ekipa promotorów politycznych. Ten zakaz, który ustanawia art. 17, dotyczy kandydowania, a docelowo sprawowania stanowiska sędziego Trybunału przed upływem czterech lat od zakończenia sprawowania urzędu, jest po prostu absurdalny. Nie działa tu reguła odwrotna. Każdy z państwa sędziów, natychmiast po zakończeniu kadencji albo wcześniejszym, na przykład, złożeniu urzędu, zrezygnowaniu, może ubiegać się o urząd Prezydenta i nie ma z tym żadnego problemu. Fakt wykonywania funkcji sędziego nie jest żadną przeszkodą. Nie byłby. W drugą stronę ma to być przeszkoda. No, jest to kompletne niezrozumienie istoty, funkcji i zadań Prezydenta, strażnika Konstytucji, strażnika suwerenności i bezpieczeństwa państwa, jego integralności terytorialnej, czy gwaranta ciągłości władzy państwowej. Jako pewne wskazanie Pan Prezydent podaje w uzasadnieniu swojego wniosku, że w odniesieniu do *quasi* sądu konstytucyjnego, do Rady Konstytucyjnej francuskiej, przyjęto dokładnie odwrotną regułę, polegającą

na tym, że w skład Rady Konstytucyjnej wchodzą *ex officio* byli prezydenci Republiki. Zarzut czwarty dotyczy przyjęcia niedookreślonych ram czasowych niezwłocznego działania podmiotów uczestniczących w procedurze opiniowania kandydatów i wyboru sędziów Trybunału. To nie gwarantuje wykonania nakazu, adresowanego do Sejmu, permanentnego, trwałego zapewnienia pełnej obsady składu Trybunału. No, dowodem tych złych intencji jest dzisiejsza sytuacja, kiedy wakują trzy stanowiska w Trybunale Konstytucyjnym. Ten mechanizm nie wskazuje żadnych konkretnych ram, ani nie gwarantuje sprawności postępowania, czy to Marszałka Sejmu, czy Sejmu, czy zaangażowanych podmiotów w tym Krajowej Rady Sądownictwa i nieprecyzyjnie wskazanych organizacji społecznych, czyli w efekcie nie gwarantuje zapewnienia pełnej, piętnastoosobowej obsady sędziowskiej w Trybunale Konstytucyjnym. To też trzeba widzieć w powiązaniu z przepisem, o którym mówiłem przed chwilą, mianowicie z kwestią pełnienia funkcji do czasu wyboru następcy przez dotychczasowego sędziego, co wywołuje ryzyko przedłużania faktycznego kadencji w nieskończoność. Zarzut piąty, no właśnie, jest ustanowiony dla Prezydenta termin „nie później niż w ciągu czternastu dni od dnia wyboru", termin dla przyjęcia, dla złożenia przez sędziego, a przyjęcia przez Prezydenta uroczystego ślubowania. Zdaniem wnioskodawcy jest to sprzeczne z konstytucyjnym opisem funkcji i zadań Prezydenta oraz z zasadą państwa prawnego. Podaje wnioskodawca w uzasadnieniu takie argumenty, że faktem jest, iż to Sejm ma wyłączną funkcję kreacyjną, wykonuje wyłącznie funkcję kreacyjną w odniesieniu do sędziów Trybunału, ale nie wynika z Konstytucji przyznanie Sejmowi jakichś dalszych kompetencji dotyczących statusu sędziego, a zwłaszcza tych, które by się wiązały z zakończeniem dotychczasowej, czy zakończeniem przed upływem kadencji, a w szczególności możliwości odwołania lub wygaszania mandatu. To jest tylko jeden element, wybór sędziego Trybunału, a elementem wieńczącym tę procedurę jest złożenie ślubowania, które absolutnie nie jest tylko czynnością jakąś, jak to mówiono, notarialnym aktem, jakimś symbolicznym dopełnieniem z racji na autorytet głowy państwa, właśnie przed Prezydentem, a nie przed Marszałkiem Sejmu. Proszę Wysokiego Trybunału, podaje przykład wnioskodawca, którego może nazwiska sędzi, pani sędzi wybranej jeszcze w roku 2006, która nie złożyła ślubowania z uwagi na pewne wątpliwości, co do postępowania tej osoby przed uzyskaniem statusu sędziego, przed wyborem ściślej mówiąc. Nawet po złożeniu ślubowania Prezes Trybunału zapowiedział Zgromadzenie Ogólne, które rozważy możliwość wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Zrezygnowała ta osoba ze stanowiska. Ten przykład pokazuje,

że odebranie ślubowania nie może być traktowane w kategoriach bezwarunkowych i automatycznych, a co ciekawe, tamtego postępowania ówczesnego prezydenta nikt nie uznawał za naruszające prawo. Może się zdarzyć, że wobec braku możliwości weryfikacji prawidłowości wyboru dokonanego przez Sejm, wstrzymanie się przez Prezydenta z przyjęciem ślubowania jest jedyną możliwością, jedyną dopuszczalną drogą rozwiązania sytuacji kryzysowej, a wiąże się to z czuwaniem nad przestrzeganiem, rzecz jasna, Konstytucji przez wszystkie podmioty, także przez Sejm. Jeżeli chodzi o złożenie ślubowania, o czym traktuje zarzut szósty, w formie notarialnej i nadesłanie tego oświadczenia po upływie czternastego dnia, a przed trzydziestym dniem od dnia wyboru przez Sejm, czyli forma dokładnie pisemna z poświadczonym notarialnie podpisem takiego ślubującego, to Senat usprawiedliwiał to tak, iż ta poprawka, która miała numer trzynasty, umożliwia, chociaż nie nakazuje, wybranemu przez Sejm sędziemu, któremu Prezydent z jakichkolwiek powodów nie umożliwił uroczystego złożenia ślubowania, co mianowicie przewiduje złożenie ślubowania w formie pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym. Niekorzystny jest bowiem, w opinii Senatu, przeciągający się stan nieobejmowania obowiązków przez sędziego, ważnie i skutecznie wybranego przez Sejm. W intencji Senatu rozwiązaniem podstawowym należycie podkreślającym splendor aktu sędziowskiego ślubowania będzie jego uroczyste złożenie wobec Prezydenta, ale dopiero gdyby to było niemożliwe sędzia będzie mógł złożyć ślubowanie notarialnie. Ta rzekoma zapobiegliwość Senatu zaakceptowana przez Sejm, proszę Wysokiego Trybunału, jest niezgodnym z Konstytucją rozwiązaniem. Ja nie znam, w obowiązującym stanie prawnym w Polsce, żadnej innej funkcji, gdzie tego rodzaju zobowiązanie, czy to przyjmujące postać przysięgi, czy przyrzeczenia, czy ślubowania, mogłoby być substytuowane przez ten swoisty akt pisemny, notarialnie poświadczony. Wobec żadnego przy tym z organów, wobec których składają podmioty obejmujące funkcje publiczne, a mianowicie Zgromadzenia Narodowego, Sejmu, czy Senatu. Jeżeli nawet byśmy założyli, że Prezydent z jakichkolwiek powodów nie umożliwił, co oznacza logicznie uniemożliwienie, wybranemu przez Sejm sędziemu złożenia ślubowania przed nim samym, to sugeruje to stwierdzenie z jakichkolwiek powodów możliwość popełnienia przez Prezydenta deliktu konstytucyjnego. No i właśnie do tego zmierza ta regulacja. Proponuje eliminację skutków tego deliktu przez opisaną czynność. To jest absolutnie nieuprawnione założenie o samej możliwości niewykonywania przez Prezydenta obowiązków wynikających z Konstytucji i z ustaw, i to godzi oczywiście w zasadę legalizmu, art. 7, także w powołanie konstytucyjne Prezydenta, określone w art. 126. Zarzut siódmy, proszę

Wysokiego Trybunału, już ostatni, dotyczy niesłychanego pomysłu, mianowicie, tak jak mówiliśmy o możliwości przedłużania kadencji *ad infinitum* sędziowskiej w Trybunale, tak mamy zadziwiającą rzecz, polegającą na promowaniu włączania do działalności Trybunału sędziów w stanie spoczynku. Chodzi zatem o uprawnienie do inicjowania i prowadzenia postępowania dyscyplinarnego oraz orzekania o odpowiedzialności sędziów w stanie spoczynku. Ta rzecz, proszę Wysokiego Trybunału była kontestowana już w trakcie prac legislacyjnych, były opinie, które też powołuje tutaj wnioskodawca, ale jest to rozwiązanie niemożliwe do zaakceptowania. Nie uważa Prezydent, żeby materialne określenie istoty deliktu sędziowskiego sędziego Trybunału Konstytucyjnego było wadliwe, odwołuje się do tego jak dziś obowiązująca ustawa to normuje, odwołuje się, i słusznie, do standardu jaki dotyczy sędziów Sądu Najwyższego, bo przecież są pewne analogie, czy pewne odpowiednie stosowanie tamtych przepisów. To nie budzi zastrzeżeń. Również to, że sędzia Trybunału Konstytucyjnego, z którym to stanowiskiem wiąże się najwyższy autorytet oraz najwyższe wymogi, nie ma wyższych wymogów prawnych, jurydycznych, merytorycznych, ale i moralnych, powiedzmy otwarcie, niż te, które są stawiane kandydatom na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Więc nie ma tu żadnego zdziwienia i aprobuje Prezydent rozwiązanie, które odnosi się także do odpowiedzialności dyscyplinarnej za postępowanie przed objęciem stanowiska sędziego. Natomiast wątpliwość dotyczy właśnie tego uprawnienia sędziów w stanie spoczynku. Zgodnie z art. 34 wniosek o wszczęcie postępowania wobec sędziego składa się do Prezesa. Wniosek ten może złożyć sędzia Trybunału lub sędzia Trybunału w stanie spoczynku. Z jakiej racji? Jeżeli uzna za nieuzasadniony Prezes, to odmawia wszczęcia, doręcza postanowienie podmiotowi składającemu wniosek, ale idziemy dalej. Na to postanowienie wnioskodawca ma prawo złożenia zażalenia do pełnego składu, czyli między innymi, sędzia w stanie spoczynku. Sędziego pełniącego funkcję rzecznika wyznacza się w drodze losowania, kolejny przepis, przeprowadza je Prezes, spośród sędziów Trybunału w stanie spoczynku, jeśli wyrażą na to zgodę oraz spośród sędziów Trybunału, tu już bez pytania ich o zgodę. No i wreszcie, składy dyscyplinarne w pierwszej kadencji pięciu, w drugiej siedmiu sędziów, wyznacza się je w drodze losowania, przeprowadza Prezes spośród sędziów Trybunału oraz sędziów Trybunału w stanie spoczynku. Kto jest wyłączony? To już pomińmy może. Co uważa wnioskodawca? Uważa, i słusznie, że to rozwiązanie przyznaje uprawnienia sędziom po zakończeniu konstytucyjnie określonej, dziewięcioletniej kadencji i znowu tego rodzaju prolongata aktywności nie znajduje, zdaniem wnioskodawcy,

żadnych analogicznych przykładów, czy rozwiązań w polskim systemie prawnym. Bardzo ciekawie, jeśli już się odnosimy do Sądu Najwyższego, i kategorycznie traktuje to ustawa o Sądzie Najwyższym, art. 37, skutki prawne przejścia w stan spoczynku albo przeniesienie, trzydziesty ósmy, a datę tego zdarzenia stwierdza Prezydent, aż tak jest to istotne. To przejście w stan spoczynku w odniesieniu do proponowanej regulacji byłoby iluzoryczne. Ta niezgodność dotyczy zresztą nie tylko art. 194 ust. 1 określającego kadencji, ale także zasady podziału i równowagi władz, art. 10 Konstytucji oraz niezależności władzy sądowniczej, obejmującej sądy i trybunały – art. 183, bo przecież trzeba powiedzieć, że w gestii sądu dyscyplinarnego leży zastosowanie sankcji najsurowszej, czyli sankcji, która to oznacza karę dyscyplinarną usunięcia ze stanowiska sędziego i pozbawienia też statusu sędziego Trybunału w stanie spoczynku. I to, co mówiłem na wstępie, że wielokrotnie Trybunał Konstytucyjny orzekał w sprawach o wymiarze światopoglądowym, politycznym, moralnym, a jego orzeczenia rodziły bardzo poważne konsekwencje, wielowymiarowe, wpływające nieraz na sytuację milionów obywateli, adresatów unormowań prawnych kontruowanych przez Trybunał, może prowadzić do pewnych konfrontacji pomiędzy byłymi sędziami, których już ten zakaz apolityczności wprost nie dotyczy, a sędziami aktualnie piastującymi funkcję w Trybunale, których dotyczy absolutnie, bezwzględny zakaz apolityczności, czy reguła apolityczności. Ponadto jeszcze zauważa Prezydent, że przepis stanie się niewykonalny w przypadku wyłączenia, wadliwe określenie, bo przy wyłączeniu poprzedniego składu oraz dwóch sędziów funkcyjnych, prezesa i rzecznika, to pozostaje do dyspozycji tylko siedmiu z piętnastu sędziów, nie ma spośród kogo losować. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, wnioskodawca nie wypowiada się odnośnie do kwalifikacji, czy te wskazane przepisy, kwestionowane, o których uznanie za niekonstytucyjne wnosi wnioskodawca są integralnie, nierozdzielnie, nierozerwalnie związane z całością ustawy. Przejdę, nieco krócej, do uzasadnienia wniosku dotyczącego ustawy, z tej samej daty, z 13 września, przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym. Zarzutów jest mniej sformułowanych, ale to nie znaczy, że są mniej poważne. Kto wie, może nawet w sensie ciężaru gatunkowego tej regulacji i jej wpływu na, przepraszam, dezorganizację, a ściślej, demolowanie skutków działania polskiego Trybunału Konstytucyjnego jest jeszcze poważniejsze. Art. 10 tej ustawy powiada, iż wyroki Trybunału wydane w składzie orzekającym, w którym zasiadała osoba wybrana na stanowisko sędziego z naruszeniem przepisów ustawy o Trybunale z 25 czerwca 2015 oraz wyroków, wspomnianych przeze mnie w pierwszej części wystąpienia, z 3 grudnia

i 9 grudnia 2015, właściwe sygnatury, a także osoba wybrana na jej miejsce, dotyczy to właśnie tego problemu tak zwanych dublerów, zwanych dalej osobami nieuprawnionymi do orzekania, otóż orzeczenia wydane właśnie z udziałem takich osób są nieważne i nie wywierają skutków określonych w art. 190 ust. 1 i 3 Konstytucji Rzeczypospolitej. Tu na pewno pozostałe części tego artykułu są nierozerwalnie związane z tym unormowaniem i to jest, tak jak mówi Pan Prezydent, blok regulujący kwestię ostateczności wyroków Trybunału, w tym odnoszą się do nieważności postanowień, o których mowa w art. 103, czyli sprawach sporów kompetencyjnych pomiędzy organami centralnymi, konstytucyjnymi państwa, przewidują konieczność powtórzenia określonych czynności procesowych, czy nakładają obowiązek po stronie Trybunału sporządzenia i ujawnienia, podania do publicznej wiadomości listy wyroków i postanowień nieważnych na mocy przepisów zaskarżonej ustawy, co ma być publikowane w Monitorze Polskim, dlatego Pan Prezydent zaskarża to unormowanie w całości. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, to jest ustawowe podważenie tego waloru, który jest no fundamentalnym elementem naszej konstrukcji sądu konstytucyjnego. Art. 190 ust. 1 Konstytucji stanowi: „orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne''. To określenie o powszechnej mocy obowiązującej, co rozwija wnioskodawca, jest analogiczne jak określenie najważniejszego segmentu w polskim systemie źródeł prawa, czyli jak określenie waloru źródeł prawa powszechnie obowiązujących. Zupełnie analogicznie Konstytucja traktuje to w odniesieniu do Trybunału, skąd określenie Trybunału mianem negatywnego ustawodawcy, no właśnie też może być uzasadnione. Ostateczność natomiast oznacza niezaskarżalność. Nie ma żadnej drogi odwoławczej, nie ma toku instancji od rozstrzygnięć merytorycznych Trybunału Konstytucyjnego. Nie zmienia tego fakt kontroli wstępnej wniosków, czy skargi konstytucyjnej, nadawania lub odmowy nadawania biegu i możliwości zaskarżania takich postanowień. To nie tego dotyczy art. 190 ust. 1, ale tych orzeczeń merytorycznych, tych orzeczeń, które rozstrzygają o hierarchicznej zgodności, czy niezgodności źródeł prawa w naszym systemie prawnym. Powołuje Pan Prezydent bogate w tym zakresie wypowiedzi literatury, bogate orzecznictwo, którego chyba przytaczać nie ma konieczności. Najważniejsze jest to, iż ostateczność orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego uniemożliwia jakiekolwiek ich formalne podważanie. Nie jest też możliwe stosowanie takiej sankcji, nadawanie, czy stosowanie sankcji nieważności tych orzeczeń. Uznawanie ich za nieistniejące, *non existens*. Rozstrzyga o tym Konstytucja w art. 190 ust. 1 i gdyby chcieć w jakikolwiek sposób zmienić ten stan rzeczy, należałoby zacząć od zmiany

ustawy zasadniczej. Jakiekolwiek inne działanie ustawowe jest niedopuszczalne. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, gdy chodzi o serię przepisów: art. 10, 11 i 12, to jest właśnie taka wielostopniowa konstrukcja, zmierzająca do anihilacji, czy wygaszania, jak to mówi wnioskodawca, orzeczeń Trybunału. Te przepisy stanowią pewne regulacje uzupełniające i przejściowe. Mianowicie w sprawach określonych w art. 10 wyroki Trybunału, ale także postanowienia w sprawach sporów kompetencyjnych, a w ostatnich latach było ich całkiem sporo, wydane w składach z udziałem osób uważanych za nieuprawnione, mają być uznane za nieważne i niewywołujące skutków prawnych. Czynności będą wymagały powtórzenia, ale prawomocne orzeczenia i decyzje, do czego się też odnosi Krajowa Rada Sądownictwa, te rozstrzygnięcia sądowe, wydane w sprawach indywidualnych, na podstawie stanu prawnego ukształtowanego takim nieważnym wyrokiem, czy postanowieniem Trybunału miałyby pozostać w mocy, podobnie jak wydane w tych nieprawidłowych rzekomo składach postanowienia o umorzeniu postępowania i wydane w ramach kontroli wstępnej. Jeśli natomiast postanowienie dotyczyłoby skargi konstytucyjnej, to osoba, po prostu skarżący, mogłaby ponownie wnieść w terminie trzech miesięcy. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, czym się kierował tutaj ustawodawca? Chęcią zlikwidowania, jak to twierdzono, dysfunkcjonalności systemu kontroli konstytucyjności prawa poprzez przywrócenie właściwego miejsca i rangi Trybunału w demokratycznym systemie organów państwowych. Te zmiany, które też wskazywałem, dokonywane od roku 2015, zdaniem Parlamentu, skutkowały utratą przez Trybunał zdolności do realizacji konstytucyjnej funkcji strażnika nadrzędności Konstytucji i zasad demokratycznego państwa prawa, a w konsekwencji organu stojącego na straży wolności i praw. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, o rzetelności tych intencji, o ich wartości merytorycznej najlepiej świadczy fakt niepublikowania wyroków Trybunału Konstytucyjnego, które pociągają bezpośrednie skutki dla tysięcy adresatów przepisów prawnych objętych kontrolą Trybunału, bezpośrednie skutki życiowe, finansowe, materialne, a twierdzenie, że mamy niejako na oku interes beneficjentów tych orzeczeń właśnie jest kompletnie przemilczane, odrzucane. Mimo tych deklaracji, nierzetelnych, subiektywnych, zdaniem Pana Prezydenta przepisy te nie tylko nie usunęłyby rzekomego chaosu ustrojowego, ale wprost przeciwnie, ten chaos by wprowadziły i to w skali niemożliwej wprost do przewidzenia. To byłby chyba największy zamach na nasz sąd i największy kryzys naszego sądownictwa. Art. 10 tych przepisów wprowadzających ustawę o Trybunale Konstytucyjnym uznaje wyroki za nieistniejące apriorycznie.

Właśnie z powodu tej rzekomej wady udziału osób nieuprawnionych. Prezydent podkreśla, że czym innym jest kategoria aktu nieistniejącego, a czym innym akt, który doszedł do skutku, choćby z naruszeniem prawa. Chcę podkreślić, że, troszeczkę rozszerzając tę argumentację, że nawet kiedy Trybunał orzeka o prawie obowiązującym, uznając niezgodność z hierarchicznie nadrzędnym wzorcem, przykładowo niekonstytucyjność ustawy, wyrok Trybunału stwierdza, iż ta wada istniała od początku. Przecież dany przepis nie staje się niekonstytucyjny w wyniku orzeczenia Trybunału. Trybunał deklaratoryjnie stwierdza taki jego charakter, a zatem, ta wada istniała od pierwszego momentu obowiązywania danego przepisu. Jednak Trybunał Konstytucyjny nie orzeka o jego nieistnieniu, o jego nieważności *ab initio*, a tylko dokonuje wskutek z tego orzeczenia, zgodnie z Konstytucją, derogacji. Akt objęty takim negatoryjnym orzeczeniem traci moc prawną, no i moc obowiązującą, z możliwością jeszcze odroczenia tego momentu derogacji, a zatem, taka bezprawność przypisywana i ten charakter nieistniejącym orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego, w tej konstrukcji prowadziłoby to do sytuacji, kiedy każdy adresat prawa mógłby kwestionować orzeczenia Trybunału, z pominięciem jakiejkolwiek procedury. Jaka tu jest wartość istotna, która podlega zakwestionowaniu? Bezpieczeństwo obrotu prawnego. Jeżeli zatem w zaufaniu do skutków działania Trybunału w tych ostatnich dziesięciu prawie latach szereg adresatów prawa, w tym obywatele, układali swoje sprawy, kierowali się tym stanem prawnym, jaki obowiązywał, jego zmiana w takim trybie, jak proponuje to zaskarżona ustawa, jest po prostu nieakceptowalna. Gdy chodzi o porównawcze jakieś ustalenia, rzeczywiście są takie systemy, chociażby niemiecki, gdzie, kiedy trybunał orzeka o tzw. *Nichtigkeit*. To rzeczywiście jest nieważność *ab initio*. Nasz model jest bliższy temu pierwowzorowi austriackiemu i polega orzecznictwo Trybunału, przynosi skutek *pro futuro*, najwcześniej, a tu jest pewien spór, czy od daty publikacji we właściwym dzienniku publikacyjnym, czy od daty, proszę Trybunału, ogłoszenia wyroku na sali rozpraw, a ta ostatnia kwestia pojawiła się w sytuacji, kiedy takie, czy inne organy naruszają, nie wykonują ustawowego obowiązku publikacji, niezwłocznej publikacji, czego wymaga i Konstytucja, i odpowiednia regulacja ustawowa. Pojęcie osoby nieuprawnionej, którym się posługują przepisy art. 10, 11, 12 i 15, ten zakres przepisów wskazanych w zarzucie numer 3, jest konfrontowany przez wnioskodawcę z artykułem i 194 ust. 1, i 195 ust. 1, ale też w związku z zasadą podziału i równowagi władz, czyli art. 10 Konstytucji. Osoba nieuprawniona ma być nieuprawniona w świetle ustawy z 25 czerwca 2015 roku oraz treści wyroków Trybunału Konstytucyjnego z 3 i 9 grudnia

2015 roku. Tak, to jest naruszenie przepisów ustawy oraz naruszenie wyroków. No, chcę powiedzieć, że w żadnym z orzeczeń jeszcze Trybunał w tamtym czasie, w 2015 albo później, nie dokonywał oceny działań kreacyjnych Sejmu. Nie ma do tego prawa. Uchwała o wyborze przez Sejm określonej osoby na stanowisko sędziego Trybunału nie stanowi źródła prawa, choć pociąga oczywiście konsekwencje prawne, a zatem powołanie się nawet na naruszenie wyroków Trybunału jest w tym zakresie potężnym nieporozumieniem. Tym pojęciem osoby nieuprawnionej posługują się wszystkie wskazane przepisy. Tymczasem zgodnie z Konstytucją, Trybunał składa się z osób wybranych na dziewięcioletnią kadencję przez Sejm. Ponowny wybór jest niedopuszczalny, czyli przesądza ustrojodawca kto jest, kto znajduje się w składzie Trybunału Konstytucyjnego. Oddzielił sędziów od innych organów w sposób kategoryczny. Zagwarantował ten status ustrojowy ustawodawca w kontekście także ogólnych gwarancji przysługujących sędziom sądów w tym ścisłym słowa znaczeniu, czyli sądów sprawujących wymiar sprawiedliwości, o czym też mówił Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu z 24 listopada 2021, K 6/21. Jest faktem, że Konstytucja wyposaża Sejm w ten monopol. Monopol, którego no nie sposób do końca akceptować, bo widzimy, jakie to pociąga konsekwencje. Gdyby chociaż był ten monopol w postaci duopolu, czyli podziału między obie izby Parlamentu, zorganizowany, już by to poprawiało sytuację, ale to, że Konstytucja szczegółowo nie określa ani trybu, ani zasad wyboru sędziów, a pozostawia określenie tych materii ustawodawcy, no nie oznacza, że uchwała Sejmu w przedmiocie wyboru podlega kontroli sądowej, bo taki byłby też i efekt, skoro wyłącznie funkcję kreacyjną posiada Trybunał. Nie ma żadnych, jak mówią też komentatorzy, izba, dalszych konsekwencji związanych ze statusem sędziego, co wieńczy wiadomo przyjęcie ślubowania i jest to nieodzowny element, już o tym mówiłem, nie będę może tego rozwijał. Skoro, zgodnie z Konstytucją, sędziowie Trybunału są w sprawowaniu swego urzędu niezawiśli i podlegają tylko Konstytucji, to konstrukcja tego przepisu jest zbliżona do art. 178. ust 1, odnoszącego się do sędziów sądów *sensu stricto*, aczkolwiek ten walor podległości jest ograniczony li tylko do Konstytucji. To podobieństwo, zdaniem wnioskodawcy, nie jest przypadkowe, stanowi pewną konsekwencję przynależności i sądów, i trybunałów do tego samego pionu władzy sądowniczej, co oznacza niezawisłość, nie wypada tego przypominać, ale jest to też, rzecz jasna, powiązane z niezależnością sądów jako takich i trybunałów, o czym traktuje art. 173. Te zasady: niezależności i niezawisłości, w kontekście też art. 10 wykluczają możliwość jakichkolwiek form oddziaływania na działalność orzeczniczą

Trybunału przez inne organy, czy inne podmioty. Tak powiedział Trybunał jeszcze w wyroku z 13 kwietnia 1999 roku. Dlatego, jeżeli ustawodawca wprowadza do ustawy pojęcie osoby nieuprawnionej do orzekania, działa w tym zakresie w sposób arbitralny, nieuprawniony, ingerując w konstytucyjny status sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Odnośnie do czwartego zarzutu, jest mowa w tym przepisie, zaskarżonym w art. 14, który jest konfrontowany z szeregiem wzorców konstytucyjnych, o osobie, która przewidywała, iż w momencie wejścia w życie tej ustawy obowiązki Prezesa Trybunału ma wykonywać sędzia o najdłuższym stażu sędziowskim w Trybunale, czyli chodziło tutaj o intencję przerwania kadencji osoby pełniącej tę funkcję w chwili wejścia w życie ustawy. Wiadomo, że był to element pewnego personalnego, o czym też traktuje personalnie uchwała z 6 marca, działania. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, ja nie twierdzę, że w tym zakresie zarzut się zdezaktualizował, bo no nie słyszałem, i wnioskodawca też nie upoważnił mnie, abym tutaj w tym zakresie rozszerzał stanowisko, ale nie słyszałem by podstawa tej regulacji, czyli swoisty zarzut w odniesieniu do poprzedniej osoby pełniącej funkcję Prezesa po przekroczeniu sześcioletniego okresu kadencji, aby jakiekolwiek zarzuty, co do prawidłowości wyboru, czy objęcia funkcji Prezesa bądź Wiceprezesa Trybunału w obecnym składzie państwa, Panów Prezesów, był podnoszony, ale widać w tej regulacji ten sam element, taką próbę wymodelowania, czy przemodelowania personalnego Trybunału Konstytucyjnego. Być może głównym zamysłem jest doczekanie, aż wygasną kadencje wszystkich sędziów Trybunału i zaczniemy od nowa. Proszę Wysokiego Trybunału, popierając zatem obydwa wnioski i sformułowane w nich zarzuty przez Pana Prezydenta, wnoszę o ich uwzględnienie i chciałbym jeszcze króciutko odnieść się lub może w późniejszym momencie, złożyłem pismo procesowe w dniu 19 marca odnoszące się już bliżej do zachowania, do postawy, do swoistej obstrukcji, prawdopodobnie obliczonej na próbę sparaliżowania działania Trybunału, jaką podejmuje Prokurator Generalny, czyli obligatoryjny uczestnik postępowania przed Trybunałem. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, tutaj malutkie sprostowanie, mianowicie ja się odwołuję do pisma, na pierwszej stronie, z 30 listopada. Z 30 listopada to było pismo informujące o nieobecności na rozprawie. Natomiast te, ta treść dokładnie, bo są dwa pisma i na stronie Trybunału internetowej są dwa zamieszczone, to jest data 17 postawiona na piśmie, a 19 to pismo wpłynęło. Zakładam, że pismo złożone no niemal dwa tygodnie temu jest Wysokiemu Trybunałowi znane. Ja chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że to stanowisko jest paradoksalne w stopniu

najwyższym. Przecież wiemy, że tak naprawdę cała ta koncepcja dotycząca Trybunału Konstytucyjnego, zwana czteropakiem Bodnara, obejmująca projekt zmiany Konstytucji, dwie ustawy, w tym te dwie właśnie, które są przedmiotem rozpoznania, i tę niesławną uchwałę z 6 marca, to była koncepcja promowana, sygnowana przez Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego. Wiemy i podaję dowody na to, w przestrzeni publicznej istniejące, że zapowiedział Minister wniesienie projektu uchwały, jeśli posłowie poprą, stanie na porządku obrad kwestia i zostanie podjęta, ona warunkuje inne działania. No, nie mógł sam podpisać tego projektu, bo pełni też mandat, wykonuje mandat senatora, jak wiadomo, pan Minister Sprawiedliwości, Prokurator Generalny. Jeżeli zatem najpierw Prokurator niejako wykreował rękoma tej koalicji politycznej i poselskimi uchwałę, na którą się następnie powołuje, no to jest to absolutne kuriozum, to jest coś, co przypomina tylko absolutystyczną regułę *princeps legibus solutus*. Tam to stanowisko odnosi się do uchwały, która została zdyskwalifikowana, ale jest to stanowisko wadliwe nie tylko dlatego, że się w ogóle powołuje na ową uchwałę. Mianowicie Prokurator Generalny zapomina o tym, pomijam już wątek konstytucyjny dotyczący prokuratury i Prokuratora Generalnego w szczególności, ale zapomina, może nie zapomina, ale ignoruje kompletnie, zapoznaje może w ten sposób, fakt, że pełniąc z urzędu jako Minister Sprawiedliwości funkcję Prokuratora Generalnego, czyli zwierzchnika pionu organów, powołanego do stania na straży praworządności, nie może Prokurator Generalny powołać się na coś, co ma nawet wątpliwy walor normatywny, a jeśli nawet uchwała ta miała taki walor, to została wyeliminowana z systemu prawnego. Nie może się powoływać na taki nieakt. To jest właśnie, można powiedzieć, akt nieistniejący, bo co najmniej derogowany przez Trybunał Konstytucyjny, ale raczej było to usiłowanie, moim zdaniem, nieudolne, w uchwale z 6 marca wywołania skutków prawnych, czyli nadania pewnych kwalifikacji prawnych dotyczących personaliów w Trybunale Konstytucyjnym. Co Trybunał stwierdził, to my doskonale wiemy w tym orzeczeniu z 28 maja ubiegłego roku, ale ja tylko chcę podkreślić te rzeczy tak, aby to wybrzmiało, że Prokurator sam chyba ma wątpliwość, o czym mówi, o czym właściwie pisze, czym jest ta uchwała, dlatego że czytamy w pierwszym akapicie tego pisma „w związku ze stanowiskiem Sejmu wyrażonym mocą uchwały", czyli nie twierdzi, żeby to była jakaś podstawa prawna, aby to było jakieś jego umotywowanie, czy związanie takim aktem. To, w związku z tym, pozbawia owo pismo charakteru dokumentu, czy wręcz aktu prawnego. Nie jest to działanie na podstawie prawa, a zatem i nie wywołuje żadnych skutków prawnych po czyjejkolwiek stronie, zwłaszcza po stronie samego Trybunału.

Jeszcze mocą uchwały. Ale jaką mocą? Pamiętamy te uchwały z 25 listopada 2015 roku oraz tę uchwałę z 6 marca. Ta uchwała powiada, iż szereg uchwał, stwierdza to Sejm, zostały podjęte z rażącym naruszeniem prawa w tym Konstytucji oraz konwencji, a tym samym są pozbawione mocy prawnej i nie wywołały skutków prawnych w nich przewidzianych. Mocy prawnej. Moc prawna to jak wiemy, jest miejsce w hierarchii źródeł prawa, a zatem moc prawna uchwały kreacyjnej Sejmu jest jaka w systemie źródeł prawa? Żadna. Natomiast Prokurator Generalny nie mówi, o jakiej mocy traktuje, czy o mocy prawnej, czy o mocy obowiązującej, a może o jednej i o drugiej, a tak naprawdę jest to swoista przemoc normatywna, o czym już mówiłem. W każdym razie, w tym kontekście informuje Prokurator Wysoki Trybunał, że brak jest uzasadnienia do przedstawienia przez niego stanowiska w sprawie o sygnaturze Kp 3/24. No to nie jest informacja. To jest po prostu dezinformacja, a raczej ignorancja, bo uzasadnienie istnieje, co więcej, niewątpliwa podstawa prawa dla wykonywania przez Prokuratora obowiązku przedstawienia stanowiska. To są przepisy ustawy z 30 listopada 2016 roku o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem. Jak pisze dalej w tym swoim stanowisku, skierowanym do Trybunału, pisze zresztą w kilkunastu sprawach od wiosny tamtego roku to się powtarza, to jest pewien schemat postępowania, czy zachowania Prokuratora. Polega na naruszeniu Konstytucji i prawa. Już o tym w innym kontekście podnosiłem przed Wysokim Trybunałem. Naruszenia Konstytucji i prawa. Czym jest dla Prokuratora Generalnego Konstytucja? Czyżby nie była prawem? Chyba niestety tak jest. Demonstruje to postępowanie taką właśnie postawę, że Konstytucja dla Prokuratora nie jest prawem, ani najwyższym, jak stanowi art. 8 Konstytucji, ani właściwie żadnym. Te naruszenia miały przybrać skalę, cytuję, „która uniemożliwia wykonywanie ustrojowych zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, w tym ochrony praw człowieka i obywatela". Nie wiemy, o jaką skalę tu chodzi. Kiedyś mnie Trybunał Konstytucyjny zapytał, czy naruszenia Konstytucji podlegają stopniowaniu. Otóż, proszę Trybunału, to właśnie Prokurator próbuje uniemożliwić Trybunałowi wykonywanie tych funkcji i zadań ustrojowych, przewidzianych w Konstytucji i, co smutne, także w obszarze ochrony praw i wolności człowieka i obywatela, a o czym też pisze i co, to trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, jest to tym bardziej, zasługuje to na dezaprobatę, że czyni to osoba, która piastowała przed laty urząd *ombudsmana*, Rzecznika Praw Obywatelskich. Wydawałoby się, że rzeczywiście, zgodnie z ustawą te kwalifikacje, czyli wrażliwość w obszarze wolności i praw człowieka, i obywatela powinna cechować nie tylko w ramach kadencji rzecznika,

ale chyba i w ogóle jako człowieka, czy prawnika na każdym stanowisku. Drugi akapit. Znowu mamy nawiązanie „w związku z wynikającą z art. 7 Konstytucji zasadą legalizmu'', czy to znaczy, że on tylko nawiązuje do tej zasady, a nie działa w oparciu o nią? Stanowi ten przepis, iż wszystkie organy, także Rzecznik, przepraszam, także Prokurator Generalny, czy Minister Sprawiedliwości działają na podstawie i w granicach prawa. Po co on do niej nawiązuje? Żeby wykazać perspektywę cytuję „iż uwzględnienie w działalności organu władzy publicznej rozstrzygnięć Trybunału wydanych z naruszeniem prawa, będzie mogło zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy", czyli Prokurator Generalny, który działa w poprzek wymogów praworządności, z ewidentnym naruszeniem Konstytucji i ustawy, powiada, że Trybunał Konstytucyjny naruszał zasadę legalizmu, a organy, które respektują rozstrzygnięcia Trybunału, jeśli wydadzą jakieś rozstrzygnięcia z zastosowaniem się do rozstrzygnięć Trybunału też to będzie, może być uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy, czyli taka wtórna nielegalność, nielegalne źródło, nielegalne to, co z tego źródła wypływa. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, taka hipoteza wyrażona przez, jak już powiedziałem, nie jakiś tam trzeciorzędny organ, ale pierwszorzędny, przez strażnika praworządności, taka hipoteza jest niewyobrażalna. Prowadzi do nie tylko do relatywizmu, ale nawet, ośmielam się stwierdzić, nihilizmu prawnego i w sferze stanowienia, i stosowania prawa. No i jest puenta. Z tych samych powodów Prokurator Generalny nie będzie reprezentowany na rozprawie przed Trybunałem w tej sprawie. To tak samo należy zakwalifikować, jak całą wcześniejszą treść pisma. To jest, proszę Trybunału, cyniczny przejaw rażącego naruszenia przez Prokuratora zasady konstytucyjnej legalizmu, obowiązków prawnych, wynikających i z ustawy o prokuraturze i z ustawy o postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym. Proszę Wysokiego Trybunału, w odniesieniu do stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa mam pewne uwagi, ale może nie będę ubiegał prezentacji tego stanowiska przez współautorów tej uchwały, obecnych tutaj, reprezentujących uczestnika, *amicus curiae*, Krajową Radę Sądownictwa na tym etapie i szczegółowe jakieś kwestie w toku pytań składu Wysokiego Trybunału będę udzielał odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję Panie Profesorze. Bardzo proszę przedstawicieli Krajowej Rady Sądownictwa.

Pani Anna Dalkowska:

Dziękuję bardzo. Wysoki Trybunale, stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa będzie podzielone na dwie części. W pierwszej części ja odniosę się do kwestii ogólnych. Zagadnieniowo podejdziemy do tematu i wniosku, który jest przedmiotem rozpoznania przez Trybunał Konstytucyjny, mianowicie, w tej pierwszej części po wyjaśnieniu zagadnień ogólnych, związanych z legitymacją w ogóle Krajowej Rady Sądownictwa do występowania w niniejszym postępowaniu, przedstawię ja zagadnienie związane z wyborem sędziów, szeroko rozumianym, sędziów Trybunału Konstytucyjnego, z tym związanym zagadnieniem wiąże się, w naszej ocenie, kwestia kadencyjności. Następnie ślubowanie, rola i znaczenie tego ślubowania, i ten szczególny model wprowadzony ustawą w postaci ślubowania materialnego, zdefiniuję także państwu, Trybunałowi Konstytucyjnemu, kwestie związaną z kategorią, która została wprowadzona w ustawie, mianowicie osobą nieuprawnioną do orzekania. W drugiej części natomiast Pan Sędzia, Pan Doktor Nawacki przedstawi kwestie związaną z postępowaniem dyscyplinarnym i rolą sędziów w stanie spoczynku. Następnie odniesie się do orzeczeń nieistniejących. Chcielibyśmy tutaj, nie powielając oczywiście stanowiska przedstawionego tak obszernie przez Pana Profesora w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, skupić się na kwestii dotyczącej skutków, ewentualnych skutków dla obrotu prawnego, gdyby te ustawy weszły w życie, wprowadzając *ex lege* nieważność orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. W pierwszej kolejności oczywiście podkreślam, że Krajowa Rada Sądownictwa posiada legitymację do wnioskowania i uczestniczenia przed Trybunałem Konstytucyjnym. Tę legitymację czerpie wprost z Konstytucji, z art. 186 ust. 1 Konstytucji. Na tej podstawie konstytucyjnej Krajowa Rada Sądownictwa jako konstytucyjny organ państwa stoi na straży niezależności, niezawisłości sądów i zgodnie z ust. 2 ma prawo także inicjowania postępowań przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jeśli chodzi o tę legitymację w sprawach dotyczących ustroju, statusu i organizacji funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego, tutaj odwołam się, uzasadniając tę legitymację, także do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że to konstytucyjne zadanie Rady legitymuje ją także do uczestnictwa w sprawach dotyczących problematyki ustrojowej Trybunału Konstytucyjnego, w tych sprawach i w tym znaczeniu, gdy następuje związek pomiędzy będącymi przedmiotem kontroli przepisami, a szeroko rozumianą niezawisłością sędziów i niezależnością sądów. Ten związek, w ocenie Rady, jest ewidentny i on wynika już wprost z przywołanego tutaj art. 10 ustawy przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, mianowicie związek jest wprost wyrażony w ust. 4 tego artykułu, zgodnie

z którym orzeczenia sądowe, ostateczne decyzje administracyjne, prawomocne w dniu wejścia w życie ustawy, wydane w sprawach indywidualnych na podstawie stanu prawnego ukształtowanego wyrokami pozostają w mocy. Ten związek wprost przesądza o tym, że kwestionowane wnioskiem prezydenckim ustawy mają ewidentny wpływ na tok postępowania sądowego, a poprzez to, że *ex lege* stwierdzają nieważność orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, które to orzeczenia zmieniają stan prawny, bo w zależności, oczywiście od rozstrzygnięcia ten stan prawny ulega zmianie, istotnej zmianie przez derogację określonych norm zawartych w przepisach, w zakwestionowanych przepisach, w związku z tym kształtują także orzecznictwo, to w postępowaniach przed sądami, więc w naszej ocenie i w ocenie także Trybunału Konstytucyjnego, który podjął decyzję o dopuszczeniu Krajowej Rady Sądownictwa do uczestnictwa w tym postępowaniu, ten związek legitymuje Radę do uczestnictwa. Zwracam również uwagę na związek wynikający także wprost z Konstytucji w zakresie pytań prawnych zadawanych przez sądy, mianowicie zgodnie z art. 193 dopuszczalność zadania pytania prawnego przez sąd jest wówczas, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem, więc ewidentnie Konstytucja także określa ten związek pomiędzy kwestiami dotyczącymi postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, statusu ustrojowego sędziów Trybunału, który jest ewidentnie przedmiotem materii kontrolowanych ustaw z niezależnością sądów i niezawisłością sędziów. Odnosząc się do kwestii złożonego, tak zacznę troszkę od końca, przez przedstawiciela Prezydenta wniosku, tego pisma z 19 marca, oczywiście Krajowa Rada Sądownictwa w całości akceptuje argumentację tutaj wskazaną, gdy chodzi o obligatoryjną konieczność uczestniczenia w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym Prokuratora Generalnego i podobnie ocenia absencję, z tym jednym zastrzeżeniem, iż tutaj w treści tego wniosku, w końcówce zawarto wniosek o ponowne wezwanie przez Trybunał Konstytucyjny Marszałka Sejmu oraz Prokuratora Generalnego do udziału w postępowaniu i przedstawienia pisemnych stanowisk w niniejszej sprawie, a w przypadku dalszej obstrukcji tych organów ich absencja, nie powinna stanowić przeszkody do merytorycznego, bezzwłocznego rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny niniejszej sprawy o fundamentalnym znaczeniu ustrojowym dla Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywateli. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa już ta nieobecność i absencja, podczas dzisiejszej rozprawy, usprawiedliwia oczywiście dalsze procedowanie, tak więc my stoimy na stanowisku, że ten wniosek złożony w piśmie z 19 marca nie powinien zostać przez Wysoki Trybunał Konstytucyjny uwzględniony.

Przechodząc teraz do kolejnej kwestii, mianowicie już odniesienia się do zarzutów wskazywanych we wnioskach Pana Prezydenta, przede wszystkim w ocenie Krajowej Rady Sądownictwa zakres zaskarżenia, określony wnioskami, oczywiście wyznacza zakres także sprawy, która jest przedmiotem rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny, tym niemniej jednak wskazujemy, iż ten zakres przepisów, które w naszej ocenie, w ocenie Rady, są niezgodne z Konstytucją, jest znacznie szerszy, niż te tylko wskazane przepisy we wniosku prezydenckim, tym niemniej jednak, oczywiście będąc związanymi granicami jako uczestnik postępowania Rada tutaj nie wskazywała dodatkowych przepisów, ani tym bardziej wzorców konstytucyjnych, w tym zakresie nasze stanowisko prezentujemy. Wskazujemy jednak, że te przepisy wskazane w obu wnioskach Pana Prezydenta są nierozerwalnie związane z ustawami. W związku z tym, w naszej ocenie zachodzi okoliczność, o której stanowi ustrojodawca w art. 122 ust. 4 Konstytucji i wnosimy o stwierdzenie przez Trybunał Konstytucyjny, że całe te ustawy są po prostu niezgodne z Konstytucją, co może być podstawą do odmowy podpisania ich przez Pana Prezydenta. Niezależnie od tego wskazujemy, iż gdyby tak się nie stało, wykonując konstytucyjny obowiązek, Krajowa Rada Sądownictwa będzie rozważała w przyszłości ewentualną kontrolę następczą tych ustaw, z uwagi na przede wszystkim ten fakt, iż w niniejszej procedurze legislacyjnej, która doprowadziła do uchwalenia tych ustaw, Krajowa Rada Sądownictwa nie opiniowała projektów, które ostatecznie zostały uchwalone, w takim znaczeniu, iż oczywiście opiniowała projekty, które stały się ustawami, natomiast na pewnym etapie legislacyjnym, mianowicie na etapie, który występował przed Senatem, wprowadzono aż 66 poprawek, z czego 64 zostały przyjęte, Krajowa Rada Sądownictwa nie opiniowała tych poprawek i tej wersji, która ostatecznie stała się obowiązującym prawem. Na to wskazujemy. Tutaj też Pan Profesor, przedstawiciel Prezydenta wskazywał, iż to jest zapewne o tym była mowa, ten element procedury, który świadczy o wadliwości procesu legislacyjnego. Przychylamy się jednak do tego stanowiska, iż Trybunał Konstytucyjny powinien także odnieść się merytorycznie do zarzutów i tych naruszeń, które wskazują oba wnioski prezydenckie. Przechodząc teraz do kwestii merytorycznych, tutaj Pan Profesor bardzo obszernie przedstawił zarówno kontekst historyczny funkcjonowania Trybunału, w historycznym tym obszarze funkcjonowania państwa polskiego, jak również kontekst uchwalenia tych ustaw, kontekst historyczny, gdy chodzi o ten czasokres, który w przeciągu ostatnich dziesięciu lat towarzyszy nam, gdy chodzi o sposób ukształtowania składu osobowego Trybunału Konstytucyjnego, więc ja te elementy już tutaj pominę. Natomiast chciałabym się

skupić na kilku kwestiach istotnych z punktu widzenia właśnie obywatela, z punktu widzenia niezależności sądów i niezawisłości, przede wszystkim, sędziowskiej, w tym także sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którego to elementem jest stabilizacja sprawowanej funkcji, która jest gwarantowana konstytucyjnie. Wysoki Trybunale Konstytucyjny, analiza treści tych ustaw prowadzi do wniosku, iż ustawodawca *de facto* wszedł w rolę ustrojodawcy i próbuje zmienić Konstytucję w sposób zupełnie pozakonstytucyjny. Ustawodawca w drodze ustawy w istocie rzeczy wykreował nowe funkcje. Wiemy, zgodnie z Konstytucją, iż Trybunał Konstytucyjny składa się z sędziów, piętnastu sędziów wybieranych na określone kadencje, dziewięcioletnie. Konstytucja nie stanowi nic więcej o tym, aby w skład Trybunału Konstytucyjnego mogły wchodzić także inne osoby, czy inne podmioty, piastujące jakieś inne funkcje. Tymczasem ustawa kreuje dodatkową funkcję, mianowicie funkcję sędziego pełniącego funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego, czyli mamy do czynienia z osobą, z sędzią, przepraszam za ten moment zawahania, bo trudno powiedzieć jaka to jest kategoria. Sędzia, który kończy kadencję, staje się sędzią w stanie spoczynku. Tymczasem ustawodawca wprowadza kategorię taką, iż sędzia po zakończeniu kadencji nadal jest sędzią, ale nie używa już zwrotu, że to jest sędzia Trybunału Konstytucyjnego, tylko mówi, że jest to sędzia pełniący funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego. To może sugerować, że obok sędziego Trybunału Konstytucyjnego, to po pierwsze, obok sędziego w stanie spoczynku, sędziego Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku, mamy jeszcze jedną kategorię, sędziego, który pełni funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego i to będzie ten sędzia, który, wedle ustawodawcy, zakończy kadencję dziewięcioletnią, ale do czasu wyboru następcy pełni tę funkcję. Art. 40 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym mówi o tym, że sędzia przechodzi w stan spoczynku po zakończeniu kadencji, ale ten wymóg nie dotyczy właśnie tej osoby, która dalej pełni funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego, więc tutaj wbrew absolutnie Konstytucji, ustawodawca wprowadza, naszym zdaniem, zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa, dodatkową funkcję sędziego oczywiście, ale trudno powiedzieć jaki to jest sędzia. Czy to jest jeszcze sędzia czynny, Trybunału Konstytucyjnego, czy to jest już sędzia w stanie spoczynku Trybunału Konstytucyjnego, czy to jest jakaś trzecia kategoria sędziego, który nie jest, ani sędzią w stanie spoczynku, ani sędzią czynnym, czyli w granicach tej dziewięcioletniej kadencji, tylko to jest jakaś trzecia kategoria sędziego poza tymi dwiema – nowa. I oczywiście wskazujemy, że takie rozwiązanie, takie rozwiązanie przewidziane w art. 16 ust. 2 tej zasady kontynuacji pełnienia funkcji

sędziego po upływie kadencji, jest oczywiście, całkowicie i fundamentalnie sprzeczne z Konstytucją, mianowicie z art. 194 ust. 1 Konstytucji. Wskazuje również na to, że Trybunał Konstytucyjny już pochylał się nad kwestią, zresztą nie raz, kadencyjności, instytucji kadencyjności i w podobnej dosyć sprawie o sygnaturze K 20/20, dotyczącej Rzecznika Praw Obywatelskich, Trybunał już negatywnie ocenił takie rozwiązanie, w którym osoba, piastun, czy Rzecznik Praw Obywatelskich po zakończeniu kadencji pełni funkcję nadal Rzecznika Praw Obywatelskich. W tym kontekście można powiedzieć, że to rozwiązanie w jakimś znaczeniu, można powiedzieć, ma walor wtórnej niekonstytucyjności. To przedłużenie kadencyjności bez określenia nawet jakiegokolwiek czasokresu funkcjonowania, budzi poważne wątpliwości konstytucyjne. Konstytucja w tym zakresie jest jasna i klarowna, określa tę kadencję w sposób sztywny. Tutaj nie mamy określonych ram od – do. Jest to kadencja określona w sposób sztywny. Takie rozwiązanie, i tu słusznie wnioskodawca podkreśla, budzi wątpliwości, godzi w zasadę zaufania obywatela do państwa, godzi w zasadę bezpieczeństwa prawnego, godzi wreszcie w zasadę legalizmu, ponieważ prowadzi *de facto* do sytuacji, w której orzeczenia wydawane w takich składach, składach, w których zasiadać będą osoby pełniące funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego, no będą prowadzić do sytuacji nieprawidłowego składu. Nie ma możliwości, aby orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego zapadały w składach, w których zasiadają osoby niebędące sędziami Trybunału Konstytucyjnego. W tym zakresie oczywiście Krajowa Rada Sądownictwa w całości popiera zarówno ten wniosek, jak również całą argumentację zawartą i przedstawioną także tutaj ustnie przez Pana Profesora, przedstawiciela Prezydenta. Wskazuje również na kwestię związaną z wyborem sędziego, a mianowicie kwalifikowaną większością trzech piątych głosów, która prowadzić może do całkowitej obstrukcji w tymże wyborze, co *de facto* w połączeniu z tą kreacją nowego podmiotu, który zasiada w składach orzekających Trybunału Konstytucyjnego może prowadzić do wydłużenia tych kadencji w sposób zupełnie nieprzewidywalny i nieskończony. Kolejna kwestia związana jest ze ślubowaniem. Ja tutaj chciałabym zaznaczyć znowu pewne novum, które dotychczas w systemie prawa nie funkcjonuje, mianowicie jest to ślubowanie notarialne. Myślę, że nikt z nas, z państwa sędziów, jak również obecnych tutaj osób, nie słyszał dotychczas o występowaniu w polskim porządku prawnym instytucji ślubowania notarialnego, które to ślubowanie notarialne zastępowałoby ślubowanie przed organem. W związku z tym brak jest ku temu podstaw, z wielu powodów. Przede wszystkim, oczywiście, samo to zdarzenie w postaci ślubowania wieńczy proces

wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Wieńczy, ale stanowi równocześnie element konieczny, na co była tutaj już zwracana uwaga. Jest to nie tylko akt uroczystej przysięgi przed głową państwa, ale jest to, w świetle obowiązującego prawa, akt, który otwiera drogę, czy też od tego momentu można powiedzieć, że osoba wybrana na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego *de facto* staje się sędzią tego Trybunału Konstytucyjnego. Ustawa wprowadza zupełnie inne rozwiązanie, ponieważ już nie mówi o osobie wybranej na urząd sędziego, tylko od razu mówi, że „sędzia wybrany", co oznacza, że ustawa wprowadza zupełnie inny moment, w którym kandydat na sędziego staje się sędzią. Zwracam uwagę na tę regulację, zawartą w art. 16, gdzie mowa jest już nie o osobie wybranej na urząd sędziego, tylko „sędzia" składa ślubowanie. Ten model, jakkolwiek oczywiście ustawa może tutaj wprowadzić, Konstytucja nie określa tutaj, w jaki sposób wybór sędziego Trybunału Konstytucyjnego ma następować. Konstytucja może to określić w inny sposób, pod warunkiem, oczywiście, ram zakreślonych Konstytucją, tym nie mniej jednak element ślubowania jako to zdarzenie mające walor zdarzenia faktycznego jest równocześnie zdarzeniem wywołującym określony skutek prawny i nie może być takiej sytuacji, że to zdarzenie jako forma działania organu władzy publicznej, czyli to przyjęcie ślubowania od Prezydenta, wywołujące określony skutek prawny, czyli dająca inwestyturę sędziemu do tego, aby orzekać w Trybunale Konstytucyjnym, została zdeprecjonowana do rangi ślubowania notarialnego. Nawet nie notarialnego, tylko z podpisem notarialnie poświadczonym, bo gdyby było to ślubowanie notarialne, to ustawodawca by przewidział formę aktu notarialnego. Ja już pomijam kwestię tego, czy w świetle prawa o notariacie notariusz w ogóle posiada kompetencję do tego, aby takie ślubowanie odbierać, które to ślubowanie jest czynnością z zakresu prawa publicznego, ustrojowego. Tym niemniej jednak ustawodawca przewidział jedynie czynność w postaci pisemnej z podpisem poświadczonym przez notariusza, czyli nawet nie jest to forma aktu notarialnego. W związku z tym, ten model ślubowania notarialnego, określony w art. 20 ust. 3, słusznie, jak wskazuje wnioskodawca, narusza nie tylko art. 7, ale również art. 126 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. I kolejna kwestia, także już tutaj podnoszona, mianowicie osoba nieuprawniona do orzekania. Wysoki Trybunale Konstytucyjny, rzeczywiście w przepisach wprowadzających ustawę od art. 10 do art. 12 ustawodawca posługuje się tym terminem: osoby nieuprawnionej do orzekania. Zwracam uwagę na tę regulację zawartą w ust. 1. Mianowicie, po pierwsze, ustawodawca, definiując, czyli wprowadzając *de facto* kolejną funkcję obok sędziego Trybunału Konstytucyjnego,

sędziego w stanie spoczynku, osoby pełniącej funkcję sędziego Trybunału Konstytucyjnego, wprowadza jeszcze czwartą kategorię mianowicie osoby nieuprawnionej do orzekania, czyli można by uznać, że jest to kolejna kategoria podmiotów, które orzekały w pewnym przedziale czasowym w składach orzekających Trybunału Konstytucyjnego, ale w ocenie ustawodawcy, nie miały przymiotu sędziego, bo tutaj ustawodawca nie posługuje się zwrotem „sędzia". To jest jedynie osoba nieuprawniona do orzekania. Notabene zaznaczam, że ustawodawca takimi zwrotami posługuje się nie tylko w ustawie przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym. Podobny zwrot zawarty jest również w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa, która także jest podmiotem kontroli prewencyjnej przed Wysokim Trybunałem. Tam chodzi o osobę nieuprawnioną do zasiadania w Krajowej Radzie Sądownictwa. Zatem ta osoba nieuprawniona do orzekania zostaje zdefiniowana poprzez w zasadzie dwa parametry rozdzielone spójnikiem „oraz", tutaj Pan Sędzia Nawacki jeszcze myślę, że rozwinie znaczenie tego spójnika „oraz", ja tylko chciałam zasygnalizować, że te dwa odniesienia rozdzielone spójnikiem „oraz" odnoszą się, po pierwsze, do ustawy, nieobowiązującej już ustawy z dwudziestego piątego czerwca 2015 roku i po drugie, do dwóch orzeczeń, o których także była mowa, Trybunału Konstytucyjnego K 34/15 i K 35/15. Wysoki Trybunale, ustawa z 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym zawiera liczne przepisy. To nie jest jeden przepis. Zatem osoba wybrana na stanowisko sędziego z naruszeniem przepisów tej ustawy to może być, tak naprawdę, każda osoba. My nie wiemy, oczywiście możemy domniemywać na podstawie uzasadnienia, które ustawodawca, dosyć lakoniczne, zawarł, o jakie osoby chodzi, ale z treści tego przepisu nie wynika o jakie osoby chodzi, o jakie naruszenia, których przepisów chodzi i przede wszystkim, Wysoki Trybunale, nie wiadomo, w jakim trybie i kto miałby stwierdzać, że te osoby zostały powołane z naruszeniem tej ustawy. Mało tego, ponieważ takie stwierdzenie w sposób ewidentny ingeruje w prawa i wolności tej osoby, w związku z tym zgodnie z orzecznictwem nie tylko polskiego Trybunału Konstytucyjnego, ale także trybunałów europejskich, powinna być zagwarantowana jakaś kontrola takiego stwierdzenia. Jakaś ścieżka kontroli sądowej, czego tutaj w ogóle w tej ustawie nie ma. Także pomijając nawet już kwestię oczywistej niekonstytucyjności czy też wyrugowania, pozbawienia w ogóle statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego tą ustawą, poprzez stwierdzenie, że z jakiegoś powodu ustawodawca uważa, że pewne kategorie, bliżej nieokreślone przez niego sędziów, nie są sędziami, tylko są osobami nieuprawnionymi do orzekania, to faktycznie prowadzi do weryfikacji, która jest zupełnie niedopuszczalna.

Narusza wprost niezawisłość sędziowską. Narusza wprost tę stabilizację urzędu sędziego, już nie mówiąc o tym, że wprost ingeruje w art. 190 ust. 1 i 3 Konstytucji, ponieważ wiąże z tą kategorią osób nieuprawnionych do orzekania, wiąże z kolei skutek pozbawienia mocy wiążącej powszechnie obowiązujących orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, więc to nie tylko będzie tak, że ustawodawca w bliżej nieokreślony sposób, bez zagwarantowania jakiejkolwiek skutecznej ochrony sądowej, będzie stwierdzał przed sądem, nie wiemy w ogóle w jakim trybie i w którym momencie, tak naprawdę, gdyby ta ustawa weszła w życie, obowiązywania tej ustawy. My nie wiemy, czy to jest przepis, który jest wprawdzie zawarty w przepisach przejściowych, czy on będzie jednostkowy, czy on pozwoliłby ustawodawcy na przyszłość, każdorazowo modelować sobie skład Trybunału, kiedy będzie miał tylko na to ochotę, stwierdzając w sposób enigmatyczny, że bliżej nieokreślone osoby, które są teraz członkami Trybunału, były wcześniej, albo będą w przyszłości, mogą nagle uzyskać status osób nieuprawnionych do orzekania, a w ślad za tym będzie można derogować zupełnie z systemu prawnego orzeczenia, które zapadły z udziałem tych osób. Zatem ta regulacja, ten zwrot, ta kategoria osób nieuprawnionych do orzekania jest fundamentalnie i całkowicie niezgodna ze wzorcami wskazywanymi przez Pana Prezydenta i ona nie powinna nigdy zostać, stać się prawem obowiązującym w porządku prawnym. Jeśli chodzi o kwestie związane z kolejnymi zagadnieniami, to ja już może poprosiłabym tutaj, jeżeli Wysoki Trybunał pozwoli, o udzielenie głosu przez Trybunał Panu Sędziemu Maciejowi Nawackiemu. Jeszcze wrócimy, być może, jeśli czas na to pozwoli, my mamy zebrane kategorie orzeczeń, które w świetle tej ustawy miałyby być uznane za nieważne z punktu widzenia ich znaczenia dla obywateli, dla obrotu gospodarczego, zwłaszcza analizę przeprowadzałam ja, gdy chodzi o orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego, które było wydawane na podstawie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, mających istotne znaczenie dla obrotu, dla kwestii związanych z opodatkowaniem, dla definicji budowli. Mamy tutaj szereg tych orzeczeń zebranych, jeśli czas na to pozwoli, to po wystąpieniu Pana Sędziego, Doktora Nawackiego, to jeszcze będę uzupełniała. Także dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pani Sędzio, może Pani dołączyć też do akt postępowania to zestawienie. Bardzo przydatne dla Trybunału pewnie będą te informacje. Bardzo proszę Pana sędziego Nawackiego.

Pan Maciej Nawacki:

Wysoki Trybunale, moja rola jest niewdzięczna, bo już moi szanowni przedmówcy obszernie przedstawili argumentacje dotyczące niezgodności zaskarżonych przepisów z szeregiem norm konstytucyjnych, także niejako tylko uzupełniająco skupię się na pewnych elementach z ustaw. Otóż jeżeli chodzi o postępowanie dyscyplinarne, to mamy w praktyce też i piątą kategorię wprowadzoną przez ustawodawcę, czyli sędziego w stanie spoczynku orzekającego w sprawach dyscyplinarnych. Oczywiście w pełni zasługuje na akceptację model odpowiedzialności dyscyplinarnej, w której, nawiązującej właściwie do Monteskiusza, że w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego w sprawach dyscyplinarnych równi sądzą równych, czyli że w pełni skupia się władza sądzenia w kwestiach dyscyplinarnych w osobach sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Także bez udziału podmiotów trzecich, przy zachowaniu oczywiście tej reguły. Ustawodawca odstępuje od tej reguły. Wprowadza kategorię sędziów, którzy już nie są czynni zawodowo, zakończyła się ich kadencja, nie są uprawnieni do orzekania i to orzekanie przywraca dosyć specyficznej i trudnej materii, trudnej też, bowiem wpływającej bezpośrednio na kształt Trybunału Konstytucyjnego, albowiem przysługuje im jak już słusznie przedmówcy moi zaznaczali, prawo wręcz usunięcia ze składu Trybunału Konstytucyjnego, złożenia z urzędu za określone delikty dyscyplinarne sędziów Trybunału, czyli mamy do czynienia z dalszym etapem posunięcia zasady kooptacji, czy też niedemokratycznego systemu wyłaniania władzy sądowej, bo w tej sytuacji realny wpływ na to, kto jest, a kto nie jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego uzyskuje ta piąta kategoria podmiotów zasiadających w tej konstrukcji Trybunału Konstytucyjnego, czyli sędziowie w stanie spoczynku. Już z tej przyczyny oczywiście też te przepisy nie mogą się ostać. Krajowa Rada Sądownictwa w swoich analizach skupiała się, Wysoki Trybunale, na kwestiach istotnych z punktu widzenia funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, na kwestiach związanych przede wszystkim z tym nieszczęsnym art. 10 przepisów wprowadzających. Oczywiście trzeba zaznaczyć, że ustalenie, który wyrok, które postanowienie Trybunału Konstytucyjnego jest nieważne i nie wywiera skutków, zgodnie z art. 10 ust. 1, skutków określonych w art. 190 ust. 1 i 3 Konstytucji, będzie czysto arbitralne. Czysto arbitralne, albowiem te przesłanki nieważności są określone w odniesieniu do przepisów, jak już zostało to wspomniane, które, szerokiej grupy przepisów, które mogą być w mniejszym lub większym stopniu naruszane w trakcie procedury, a nie rzutują końcowo na skuteczność wyboru sędziego Trybunału Konstytucyjnego, a także w odniesieniu do wyroków Trybunału Konstytucyjnego, generalnie milcząc, co do kwestii związanych z prawidłowością

bądź nie wyboru na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Plus do tego, oczywiście, mamy ten nieszczęsny spójnik „oraz", który rodzi szereg problemów interpretacyjnych, czy mamy do czynienia z koniunkcją przez „i", czyli muszą być spełnione przesłanki „i" naruszenia przepisów ustawy i z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, czy wystarczy, przykładowo, odnalezienie przez podmiot, który w ust. 5 będzie ustalał listę tych orzeczeń, jakichś naruszeń, przykładowo, wyroku w sprawie K 35/15. Otóż w efekcie będziemy mieli sytuację, w której decyzja o tym, czy dane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego jest ważne, czy nie jest ważne, zostanie przesunięta do publikacji listy w Dzienniku Urzędowym Monitora Polskiego. W ust. 5, jak czytamy, Trybunał sporządza i podaje do wiadomości listę wyroków i postanowień. I z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości, pytanie jest następujące, z punktu widzenia sądów, czy i jaki charakter ma ustalenie przez Trybunał Konstytucyjny i podanie do publicznej wiadomości listy wyroków i postanowień? Czy ma charakter orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i w tym momencie odpowiednio przymiot z art. 190 ust. 1 Konstytucji, czyli jest ostateczne i tak dalej, czy też mamy do czynienia z czymś na kształt aktu administracyjnego. Czy dopuszczalna jest w tym momencie ścieżka ustalenia w trybie art. 189 k.p.c., że dany wyrok, postanowienie Trybunału Konstytucyjnego powinno wejść do tej listy, podlegającej publikacji w Dzienniku Urzędowym Monitora Polskiego, albo że nie powinno być zamieszczone, bowiem nie zachodzą przesłanki określone w ust. 1 i oczywiście, znając aktywizm sędziowski, daleko posunięty, który rodzi szereg problemów w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości, którego doświadczamy negatywnych skutków chociażby przy wypuszczaniu z zakładów karnych niektórych, co po niektórych osób, to może dojść do sytuacji, w której ten piąty ustęp wygeneruje szereg procesów, opierających się właśnie na art. 189 k.p.c. albo procesów przed sądami administracyjnymi, bowiem co do tego, czy lista stwierdzenia określonych faktów podległych zaskarżeniu czy nie, do sądu administracyjnego, to wielokrotnie sądy administracyjne się wypowiadały chociażby w przypadku obiektów wciąganych na listę infrastruktury krytycznej też, mamy szerokie orzecznictwo administracyjne w tym zakresie, więc spodziewajmy się równoległych procesów i cywilnych, i administracyjnych. Także mam nieodparte wrażenie, że te wszystkie przepisy są konstruowane po to, żeby wprowadzić stan chaosu prawnego, sprowadzić nieporządek, żeby prowadzić dalej do atrofii instytucji państwa polskiego, czyli oczywiście nie spełniają te ustawy czterech założeń prawa, praw tomistycznych założeń, czyli nie mamy ustaw pisanych dla dobra wspólnego, żeby uregulować jakąkolwiek sytuację wymagającą

regulacji. Te sytuacje są już uregulowane, już mamy, jak by nie było, ostatecznie i powszechnie obowiązujące orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i koniec. Nie są czynione zgodnie z zasadami wiedzy, rozumu, logiki tylko są wyrazem określonej woli, czyli prawo jako wyraz woli, jako rozkazu, augustyńskie podejście do prawa, co raczej nie jest akceptowane w naszej kulturze prawnej i w dodatku mamy jeszcze akt antypromulgacji. Anty, bowiem lista podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Monitora Polskiego. Oczywiście ta promulgacja jest istotnym elementem wejścia w życie prawa, żeby obywatel miał pewność, że dany akt prawny obowiązuje bądź nie obowiązuje. Z tej przyczyny oczywiście inne są zobowiązania funkcjonariuszy publicznych i wszystkich organów państwa polskiego, które stosuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego od samego momentu ich wydania, ogłoszenia, ale obywatel ma mieć tę pewność, że dany akt prawny obowiązuje bądź nie, więc ogłoszenie w dzienniku urzędowym Monitor Polski, ale także w Dzienniku Ustaw orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego jest istotne, a tu mamy anty promulgację w dzienniku urzędowym Monitor Polski, czyli nie oddające nawet rangi unieważnianych, bądź względem, których stwierdzana jest nieważność aktów, rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego, wyroków. Kolejnym elementem, który był badany, to jest ta kwestia nieważności. Czy mamy do czynienia z nieważnością *sententia non existens*, czyli raczej nieistniejący, czy *sententia nulla*. Trudno powiedzieć. Próbowaliśmy to odnieść do stwierdzenia nieważności w systemie prawa polskiego. W jakich momentach dochodzi do sytuacji, w której stwierdza się nieważność orzeczeń. Orzeczeń. No i mamy oczywiście ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń peerelowskich, dotyczących zbrodni sądowych dotykających, czy to żołnierzy wyklętych, czy opozycji w późniejszym okresie i to są akty kontroli sądowej, które stwierdzają nieważność, ale zarezerwowane są dla rażących naruszeń praw i wolności obywateli. Dla tego rodzaju kwestii, gdzie no ze swej istoty od samego początku rozstrzygnięcie, w tym wypadku sądowe oczywiście, mówimy o ustawodawstwie, o sądownictwie PRL, że nie może się ostać i skutki, które wywarło muszą być odwrócone. Tu mamy do czynienia w pewnym sensie ze zrównaniem, zrównaniem przez ustawodawcę, co uważam osobiście za rzecz skandaliczną, orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego z tym orzecznictwem peerelowskim. To jest niedopuszczalne i mówiąc kolokwialnie, się nie mieści w głowie, że do czegoś takiego dochodzi. Z drugiej strony konsekwencje prawne. Konsekwencje prawne dla obywatela. Jeżeli zostało, zostaje użyta konstrukcja nieważności, to niezależnie od zapisów mówiących o tym, że decyzje ostateczne, wyroki ostateczne się stają, to niezależnie

od tego zapisu wchodzimy w dyspozycję art. 77 ust. 2 Konstytucji, który mówi, że ustawowo nie można wyłączyć drogi dochodzenia roszczeń z tytułu bezprawia, a w tym wypadku mamy do czynienia ze zatwierdzeniem przez Sejm bezprawia i to tak daleko posuniętego, że użyta jest konstrukcja nieważności. W takiej sytuacji obywatele, rzesze obywateli mają prawo, nie tylko obywateli, bo tam jest nikomu, czyli także i podmioty gospodarcze i gminy nawet, także mają prawo dochodzić określonych roszczeń na drodze sądowej, czyli może to wygenerować ogromny strumień spraw w sprawach, które zostały już dawno temu rozstrzygnięte, uregulowane dziesięć, pięć, trzy lata temu. Także możemy się spodziewać zalewu spraw w sądach. W tym momencie mamy do czynienia z zalewem spraw w sądach, wynikającym z obstrukcji ze strony władzy wykonawczej, która nie publikuje orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i nie wykonuje też orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, do czego jest zobowiązana. Sądy prawomocnie już, zapadły już prawomocne orzeczenia, stosując między innymi, stosując się do uchwały, wyroku czerwcowego Trybunału Konstytucyjnego, dokonują, nakazują Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych przeliczenia emerytur. Jest to strumień około dwustu tysięcy spraw, który może się w tym momencie wlać do sądów. Dlatego ta sprawa jest istotna z punktu widzenia obywateli, bo oprócz tego strumienia dwustu tysięcy spraw, to w sprawach, które badaliśmy, które staraliśmy się zidentyfikować jako potencjalnie zagrożone, w sprawach rozstrzygniętych przez Trybunał Konstytucyjny, ten strumień może się wlać również. To są sprawy podatkowe, dotyczące, między innymi, podatku od nieruchomości, dotyczące funkcjonowania przedsiębiorców. Niejedna gmina zapewne będzie chciała skorzystać z możliwości uzyskania stosownie większego zasilenia budżetu ze strony podatników podatku od nieruchomości lub przedsiębiorców, a dla przedsiębiorców może to się skończyć nawet upadłością, zaprzestaniem prowadzenia działalności gospodarczej, czyli obrót gospodarczy, prawa emerytów, rencistów i innych obywateli są zagrożone. Mamy do czynienia z bezpośrednim zagrożeniem funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, powodowanej przez wskazany przepis. Także mamy sytuację, w której nie sposób ustalić, doprowadzić do jakiegoś logicznego ograniczenia stosowania tej ustawy, stosowania zgodnie z dobrem wspólnym do sytuacji, w której ta nieważność, w ten sposób określona, nie pociągnęłaby negatywnych skutków dla obywateli. Chociażby z tego powodu te przepisy nie powinny się ostać w polskim systemie prawnym i z tego też względu, mając na uwadze, jak daleko ingeruje w działalność sądów ustawa wprowadzająca, jak również ta ustawa wprowadzana przez nie, Krajowa Rada Sądownictwa stoi na stanowisku, że zaskarżone przepisy te najbardziej rażące,

a dotykające tych istotnych kwestii, które zostały tu już omówione, stanowią nierozerwalną część z całością tych ustaw i całe te ustawy powinny być wyeliminowane z polskiego systemu prawnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Czy Pani Sędzia jeszcze coś chce dodać?

Pani Anna Dalkowska:

Jeśli można Wysoki Trybunale, ja krótko, żeby nie przedłużając, jeśli chodzi o te ewentualne skutki związane z nieważnością orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Podam tylko może jeden przykład z bardzo wielu, związany z podatkiem od nieruchomości. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie, na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat wypowiadał się na temat zgodności z Konstytucją różnych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych w zakresie podatku od nieruchomości. Jednym z takich orzeczeń jest orzeczenie wydane z 2021 roku, SK 39/19, dotyczące opodatkowania podatkiem od nieruchomości, nieruchomości będących w posiadaniu przedsiębiorcy, osoby prowadzącej działalność gospodarczą, osoby fizycznej. Praktyka organów podatkowych była tego rodzaju, iż każda nieruchomość będąca w posiadaniu przedsiębiorcy podlegała opodatkowaniem stawką jak od podatku związanego z, przepraszam, jak od działalności gospodarczej to są stawki wielokrotnie wyższe. W skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oczywiście ta praktyka uległa zmianie, przedsiębiorcy mają prawo do zwrotu nadpłaty w podatku od nieruchomości za pięć lat wstecz, ponieważ jest to okres przedawnienia zobowiązań podatkowych. Po tym okresie, licząc od końca roku kalendarzowego, od momentu powstania, zobowiązanie podatkowe wygasa, czyli po prostu już nie ma obowiązku zapłaty, ale te pięć lat wstecz, te nadpłacone podatki przedsiębiorcy mogli domagać się zwrotu i gminy, ponieważ to gmina jest właściwa do poboru tego podatku, dokonywały takich zwrotów. Od momentu wydania orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny, oczywiście, zakres rozumienia tego przepisu, o którym wspomniałam, uległ zmianie. To znaczenie w zakresie, w jakim Trybunał derogował z porządku prawnego normę w takim znaczeniu, już nie mógł być podstawą kolejnych wymiarów podatku, w związku z tym te osoby płaciły i płacą do tej pory od tych nieruchomości, które nie mają związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, a są w posiadaniu tych przedsiębiorców podatek nie jak od działalności gospodarczej, tylko jak od nieruchomości, po prostu, który jest znacznie mniejszy i teraz stwierdzenie nieważności orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego doprowadzi do takiego stanu,

że w przeciągu ostatnich pięciu lat te podmioty nie dość, że nie zapłaciły tego podatku, czyli mają zaległość podatkową, to jeszcze mają obowiązek zapłacenia odsetek od tego podatku, którego nie zapłaciły, a dodam, że taki podatek powstaje z mocy prawa, więc podmioty te z mocy prawa powinny były taki podatek w określonej wysokości uiścić. W związku z tym, taka sytuacja na tym jednym przykładzie tylko pokazuje, że stwierdzenie nieważności orzeczenia Trybunału prowadzi *de facto* do zmiany stanu prawnego, która to zmiana obciąży najbardziej obywatela i przedsiębiorcę, a w konsekwencji ona obciąży także skarb państwa, ponieważ za bezprawne działania organu władzy publicznej obywatel, czy przedsiębiorca na podstawie art. 417 kodeksu cywilnego, będzie mógł domagać się odszkodowania od skarbu państwa, więc na tym jednym przykładzie, a dodam, że takich orzeczeń było wiele i nie tylko z zakresów podatkowych, ale na tym przykładzie podatku od nieruchomości jest to bardzo widoczne, do czego może prowadzić, ku czemu, tak naprawdę, zmierza taka regulacja, już pomijając oczywiście kwestie braku zgodności z Konstytucją takiego rozwiązania i naruszenia art. 190, ale do czego ona doprowadzi z punktu widzenia obywatela, przedsiębiorcy, obrotu gospodarczego i państwa, wypłacalności państwa. Także reasumując stanowisko nasze jeśli chodzi o te skutki tutaj w zakresie nieważności, ja dodam tylko, jeszcze może, jeszcze jeden argument. Myśmy analizowali także kwestię konstrukcji nieważności. Tutaj Pan Sędzia wskazał o tej nieważności wyroku, która była tylko w przypadku tych orzeczeń związanych z ustawą, którą wskazał. Przyznam, że poszukiwałam także konstrukcji, w której mamy do czynienia z nieważnością na gruncie obowiązujących przepisów wszystkich procedur. Takiego rozwiązania nie ma. Jest ono jedyne w procedurze administracyjnej, gdzie jest mowa o stwierdzeniu nieważności decyzji administracyjnej z uwagi na ciężkie, kwalifikowane wady wynikające z art. 156, ale nawet tam, wówczas z pewnych powodów, gdy zaskarżona decyzja wywołała nieodwracalne skutki prawne, albo upłynął już określony czas, nie można stwierdzić nieważności takiego aktu stosowania prawa, czyli nawet w tej sytuacji ciężkiej kwalifikowanej wady decyzji administracyjnej z pewnych względów ustawodawca wyłączył stwierdzenie jej nieważności. Jeśli ta wada była i w trybie kontroli nadzwyczajnej zostanie stwierdzone, że jest, ale stwierdza się wówczas, że zostało to orzeczenie wydane z naruszeniem prawa, więc nie następuje derogacja ze skutkiem *ex tunc.* Tu też nie wiemy, co ustawodawca miał na myśli, mówiąc o stwierdzeniu nieważności wyroków, czy chodzi o skutek na przyszłość czy wstecz, ale to już pozostawiam czysto teoretyczne pytanie. Z kontekstu całej ustawy i uzasadnienia wynikałoby, że tak naprawdę chodzi o skutek *ex tunc*,

a w zasadzie może nawet o zniwelowanie skutku jakiegokolwiek, czyli o uznanie, że to są orzeczenia nieistniejące, ale trzeba powiedzieć to jasno, że nawet orzeczenia, co do których następuje stwierdzenie nieważności, czyli te nieważne decyzje administracyjne, choć mają skutek *ex tunc*, to jednak jakiś skutek one w czasie gdy były one wadliwe, ale jednak były, odniosły i tutaj też nie można uwolnić się od tego stwierdzenia, że zawsze ten skutek prawny, a zwłaszcza w przypadku orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, pozostanie, tym bardziej, że te orzeczenia mają ewidentny wpływ na system prawa, ponieważ kształtują, zmieniają system prawa powszechnie obowiązującego, więc taka sytuacja doprowadzi do nieznanego, w naszej ocenie, chaosu prawnego. Tu jeszcze element był jeden nieporuszony, a mianowicie kontroli prewencyjnej, bo takie orzeczenia też Trybunał Konstytucyjny wydawał i teraz, co się stanie, jeśli te orzeczenia także uznamy, że one są nieważne i nieistniejące, co się stanie w tej sytuacji? Ścieżka legislacyjna nie zostanie zakończona? Będzie dalej kontynuowana? Co się stanie z tymi ustawami? Więc to są pytania wszystkie, na które być może ustawodawca, który projektował i uchwalał te ustawy, zna odpowiedzi, ale myślę, że my ich nie znamy, ale to trzeba sobie wyobrazić, jakie skutki ewentualne wejścia w życie tych ustaw, miałyby dalekosiężne dla systemu polskiego porządku prawnego i dla państwa polskiego w ogóle. Także reasumując, oczywiście wnosimy tak, jak Pan Prezydent we wnioskach, z tym zastrzeżeniem, że widzimy ten nierozerwalny związek zaskarżonych przepisów z całymi ustawami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo przedstawicielom KRS. Rozumiem, że Pan Profesor Dudek chciałby się odnieść do tego stanowiska, natomiast z uwagi na konieczność odpoczynku, myślę, że także uczestników, a także składu sędziowskiego, zarządzam przerwę do godziny 13:00 w niniejszej rozprawie. O 13:00 spotkamy się ponownie.

[Przerwa]

Przewodniczący:

Otwieram przerwaną rozprawę, bardzo proszę Pana Profesora o krótką replikę, co do stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa.

Pan Dariusz Dudek:

Bardzo dziękuję, nie zamierzałem replikować, Wysoki Trybunale, tylko odnieść się z wdzięcznością do stanowiska Krajowej Rady Sądownictwa. Sprostuję pewną kwestię na tle mojego pisma. Ono było przygotowane już dawno, jeszcze w tamtym roku.

Intencją tego passusu, który wnioskuje o ponowienie wezwania pod adresem tych obligatoryjnych uczestników, intencją tego fragmentu w końcowej części pisma, o którym Pani Sędzia wspominała, nie było, aby uczynił zadość temu postulatowi Trybunał w toku dzisiejszej rozprawy, tylko przed rozprawą, aby Trybunał zechciał zawiadomić i przypomnieć uczestnikom o ich ustawowych obowiązkach, których najwyraźniej nie rozumieją i nie zamierzają dokonywać. Także absolutnie nie składałem takiego wniosku i dzisiaj proszę nie rozumieć tego jako próby odroczenia, czy wprost przeciwnie, ostatni dosłownie fragment wskazuje na to, że w przypadku dalszej obstrukcji, rozumiem, że taką mamy cały czas, permanentną, konieczne jest rozstrzygnięcie sprawy merytoryczne, bo jest to sprawa o fundamentalnym znaczeniu dla systemu prawnego, dla milionów adresatów orzeczeń Trybunału. Proszę Wysokiego Trybunału, chciałbym nawiązać do tego, roztoczonego przez Państwa sędziów, perspektywy chaosu prawnego wskutek ewentualnego, czego sobie nie potrafimy wyobrazić, nie potrafimy sobie wyobrazić, aby Trybunał Konstytucyjny przyłożył rękę do demolowania ładu konstytucyjnego i prawnego w Polsce, ale oczywiście to nie oznacza, że jesteśmy zupełnie jakoś przekonani, jaki wyrok będzie. Nie. My postulujemy pewien wyrok, pewne rozstrzygnięcie. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, Pan Prezydent, wnioskodawca w tej sprawie, ma troszeczkę inne spojrzenie na zagadnienie konsekwencji uznania orzeczeń za nieważne. Mianowicie art. 10 w ust. 5 traktuje o tej liście, tu się w pełni zgadzamy, tak też jest we wniosku, wyroków i postanowień Trybunału, ale wcześniejszy ustęp powiada o właśnie, skutkach zastosowania rozstrzygnięć Trybunału w praktyce sądowej, ale i administracyjnej. Orzeczenia sądowe, mówimy o ustawie przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, orzeczenia sądowe i ostateczne decyzje administracyjne, prawomocne w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy, wydane w sprawach indywidualnych na podstawie stanu prawnego ukształtowanego wyrokami, o których mowa w ust. 1, czyli wyrokami Trybunału Konstytucyjnego uznawanymi za nieważne pozostają w mocy. Pan Prezydent podkreśla, jest to strona osiemnasta swojego wniosku w tej właśnie sprawie, że ochrona praw obywateli uzyskanych na podstawie prawomocnych orzeczeń sądowych i ostatecznych decyzji, wydanych wskutek jakoby nieważnego wyroku Trybunału nie obejmie obywateli, którzy, po pierwsze, uzyskali określone uprawnienia *ex lege*, z mocy samego prawa, bez potrzeby indywidualnego rozstrzygania w postępowaniu sądowym, czy też administracyjnym. Po drugie, uzyskali uprawnienia na podstawie nieprawomocnego orzeczenia sądu lub nieostatecznej decyzji w momencie wejścia w życie tej ustawy.

Po trzecie, którzy dopiero oczekują na rozstrzygnięcie przed sądem pierwszej instancji i po czwarte, będą ubiegali się o określone uprawnienia w przyszłości. Tak naprawdę, to chyba, jak o tym myślę teraz, należałoby tutaj wskazać jeszcze jeden wzorzec konstytucyjny, zasadę równości i zakazu dyskryminacji, bo tak też wywodzi w dalszej części uzasadnienie wniosku, wszyscy obywatele, którzy uzyskali określone uprawnienia na podstawie wyroków Trybunału, powinni móc w równym stopniu z nich korzystać. Kryteria różnicowania tych uprawnień, polegające na sposobie uzyskania, na przykład *ex lege*, czy na mocy orzeczenia sądu, albo w momencie, kiedy zdecydował się z nich skorzystać, przed, czy po wejściu w życie tej ustawy, są arbitralne i nie znajdują uzasadnienia w żadnych wartościach konstytucyjnych, a zatem są też naruszeniem zasady równości wobec prawa. Nie w prawie, ale wobec prawa. Proszę Wysokiego Trybunału, do tego, do tej argumentacji Państwa sędziów reprezentujących KRS, odnoszących się do konsekwencji, skutków, chcę też nawiązać. We wniosku Pana Prezydenta, dotyczącym tej ustawy, przepisy wprowadzające, powołuje wnioskodawca w uzasadnieniu od strony dziewiętnastej tutaj, aż dziewięć wyroków Trybunału Konstytucyjnego, a wskazywał je wcześniej w swojej opinii do projektu ustawy Rzecznik Praw Obywatelskich w opinii skierowanej do Marszałka Sejmu. I jest to rzeczywiście lista pokazująca jak tragiczne, po prostu, skutki może wywrzeć, mogłoby wywrzeć, będę mówił w trybie przypuszczającym, w trybie warunkowym, a nie dokonanym. To jest to. Proszę Wysokiego Trybunału, ja chciałbym jeszcze tylko powiedzieć tak. Te dwie regulacje ustawowe, które rzeczywiście demolują ten ład konstytucyjny, są prostą konsekwencją uchwały Sejmu. Są prostą konsekwencją uchwały Sejmu, bo ta myśl o anihilacji personalnego składu Trybunału jest tam, no w sposób ewidentny, wyrażona i chcę, uzupełniając państwa tę kategoryzację ustawową, z czym się w pełni tutaj też zgadzam, uprzejmie wskazać, że właśnie ta uchwała, której taką kuriozalną realizację zaproponowała władza polityczna w postaci dwu ustaw, ta uchwała wprowadza jeszcze cztery kategorie sędziów. Otóż tak, ja wiem, że to może się wydać wesołe, ale Sejm uznaje, to jest druga strona tej publikowanej uchwały w Monitorze Polskim, że, tutaj przepraszam, są personalia, Mariusz Muszyński, ekssędzia, ale i Panowie Sędziowie Justyn Piskorski, Jarosław Wyrembak nie są sędziami Trybunału Konstytucyjnego, zatem ta kategoria kolejna to: „nie sędziowie". Osoby, które widzimy w składzie Wysokiego Trybunału, a nie są sędziami. Ponadto są jeszcze wśród sędziów Trybunału tacy sędziowie, to jest kolejne takie *tiret*, którzy wraz z nieuprawnionymi osobami uczestniczyli w działalności orzeczniczej, czyli wśród sędziów, którzy są niewątpliwie sędziami, są tacy,

którzy kolaborowali z osobami nieuprawnionymi. Wreszcie są też tacy sędziowie, którzy mają być w wyniku ponownej, jak powiada ta uchwała, kreacji, czyli sędziowie odnowionego Trybunału Konstytucyjnego, to jest trzecia w tej uchwale i wreszcie czwarta…

[CZŁONEK SKŁADU SĘDZIOWSKIEGO – wypowiedź poza mikrofonem]

Pan Dariusz Dudek:

Nie. Tu jest mowa, proszę Wysokiego Trybunału, o tym, że sędziowie odnowionego Trybunału powinni być wybrani z udziałem szanujących porządek konstytucyjny ugrupowań, także opozycji. To jest ta perspektywa, do której zmierza ustawodawca w swojej mądrości, uczynienie nowym, mit założycielski, nowy Trybunał, odnowiony Trybunał. Była odnowa po stanie wojennym zdaje się.

[CZŁONEK SKŁADU SĘDZIOWSKIEGO – wypowiedź poza mikrofonem]

Pan Dariusz Dudek:

Odnowiony, sędziowie odnowionego Trybunału.

[poza mikrofonem – wymiana zdań przez sędziów składu sędziowskiego]

Przewodniczący:

Proszę kontynuować, Panie Profesorze.

Pan Dariusz Dudek:

SOTK – sędziowie odnowionego Trybunału Konstytucyjnego. I wreszcie ostatnia, to są, jak się zdaje, no wszyscy Państwo Sędziowie, cała dwunastka składu Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, do których jest skierowany apel. Apeluje Sejm do sędziów Trybunału o rezygnację, a tym samym przyłączenie do procesu, czyli są sędziowie, którzy…

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Zaapelowani, zaapelowani.

Pan Dariusz Dudek:

Zaapelowani. Tak jest, sędziowie zaapelowani. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, to jest dlatego tak istotne, że jeżeli jest źródłem tej kreacji ustawowej, ale także źródłem zachowania, na przykład uczestników, jakimi są Marszałek Sejmu, czy Prokurator Generalny, jest właśnie ta uchwała, którą wyrokiem z 28 maja ubiegłego roku Trybunał ocenił i ona trafiła do niebytu, czymkolwiek wcześniej była, a jest w ten sposób realizowana. To dowodnie wskazuje jaka jest wartość tych ustaw. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, chcę jeszcze tylko powiedzieć jedną rzecz, nie odnoszę się, ja o tym wspomniałem we wstępnym wystąpieniu, nie odnoszę się do tej oceny. Pewnie wolałbym też nie być pytany o to, czy te przepisy zakwestionowane przez Pana Prezydenta są, czy też nie są nierozerwalnie, integralnie powiązane z całością ustawy. One są integralnie

powiązane, one są integralnie, ewidentnie, rażąco niekonstytucyjne, takie przekonanie wyraża wnioskodawca i ja to podtrzymuję, i wnoszę o takie właśnie orzeczenie, a rzeczą Trybunału, tutaj Trybunał nie jest związany, ani wnioskiem, ani stanowiskiem uczestnika. czy stanowiskiem wnioskodawcy w zakresie tej oceny. Wydaje się, że tutaj nie wykracza to absolutnie poza model skargowy i kontradyktoryjnego postępowania przed Trybunałem, stwierdzenie, dokonanie takiej oceny przez Trybunał, w ramach swojej kognicji *ex officio*. Nie będzie to oznaczało w żadnym wypadku wyjścia poza granice żądania wniosku uprawnionego wnioskodawcy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz przejdziemy do fazy zadawania pytań. Członkowie składu będą kierowali pytania do przedstawicieli będących na sali rozpraw. Niestety nie mamy przedstawiciela ani Sejmu, ani Prokuratora Generalnego. Zatem, proszę bardzo, kto z Państwa sędziów chciałby zacząć? Może Sędzia sprawozdawca.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie. Do obu uczestników pytania. Na wstępie mam kwestię, która dotyczy spraw formalnych. Wprawdzie Państwo nie zechcieliście zgłaszać wniosków formalnych, ale chciałbym, żeby Państwo jeszcze powiedzieli o tym, czego w stanowiskach pisemnych nie ma, a mianowicie, żebyście się wypowiedzieli w dwóch sprawach. Po pierwsze, czy widzą Państwo jakieś przeszkody w łącznym rozpoznaniu obu wniosków, które wpłynęły do Trybunału, to znaczy wniosku dotyczącego ustawy o Trybunale Konstytucyjnym i wniosku dotyczącego ustawy przepisy wprowadzające. I po drugie, czy Państwo widzicie jakieś przeszkody w tym, żeby Trybunał w obecnym tutaj składzie oba te wnioski rozpoznawał?

Pan Dariusz Dudek:

Ja chyba jeśli można, bo to wnioskodawca w pierwszej kolejności. Wysoki Trybunale nie widzimy żadnych przeszkód w łącznym rozpoznaniu tych spraw, tak jak materia będąca przedmiotem tych wniosków jest integralnie ze sobą powiązana, bo jest to ustawa i przepisy wprowadzające, tak i myślę, że orzeczenie Trybunału może zapaść wspólnie. Natomiast nie wydawało się, jak sądzę, Panu Prezydentowi, aby można było, nie jest to wykluczone, ale metodologicznie byłoby to już bardziej wątpliwe, gdyby jednym wnioskiem Prezydent zaskarżył te dwie ustawy. To rozdzielenie wniosków nie rzutuje, w naszym pojęciu, na niemożność połączenia do wspólnego rozpoznania. Natomiast odnośnie do drugiego pytania oczywiście odnosiłem się na początku takiej

strukturalnej nieprawidłowości koncepcji sędziego dublera, jeszcze raz przepraszam, to nie jest przecież moje określenie, i przypomnę tylko, że Pan Prezydent Andrzej Duda, konsekwentnie, w toku obu swoich kadencji szanował skład Trybunału Konstytucyjnego, wykonywał kompetencje odbioru ślubowania od wybranych przez Sejm, kolejno wybieranych sędziów, także tych wybranych w miejsce osób zmarłych przed upływem kadencji i to świadczy *implicite*, samo przez się, że w pewnej łączności Pana Prezydenta z władzą sądowniczą, także, jak wspomniałem, z Krajową Radą Sądownictwa, mieści się właśnie ta postawa, to stanowisko, iż Trybunał Konstytucyjny jest prawidłowo obsadzony, choć w niepełnym składzie, bo wskutek zaniechania Parlamentu jest ten skład pomniejszony o trzy osoby, także nie mamy, ja też prosiłbym, żeby tak nie rozumieć mojego wstępnego wystąpienia, w którym pokazywałem, że Parlamenty różnych kadencji ujawniały swoje roszczenia o takie monopolistyczne i trochę instrumentalne, mówmy szczerze, potraktowanie instytucji z naszego sądu konstytucyjnego, ale nie znajdujemy żadnych przeszkód, odpowiadając wprost na pytanie, odnoszących się do składu Wysokiego Trybunału jaki rozpoznaje niniejszą sprawę.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję bardzo.

Pani Anna Dalkowska:

Tak, w imieniu Krajowej Rady Sądownictwa, po pierwsze chciałabym stwierdzić, że oczywiście nie widzimy żadnych przeszkód, aby oba te wnioski były rozpoznane, połączone do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia. Rzeczywiście istnieje związek funkcjonalny, przepisy drugiej ustawy mają nawet tytuł: wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, czyli jak najbardziej tutaj ekonomika procesowa uzasadnia wspólne rozpoznanie tych obu wniosków i połączenie tych spraw. Jeśli chodzi natomiast o odpowiedź na drugie pytanie, pragnę wskazać Wysokiemu Trybunałowi, że nie ma w systemie polskim żadnych przepisów, które dawałyby kompetencje jakiemukolwiek organowi do podważania statusu sędziego, w tym także sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Tak więc wszyscy sędziowie w składzie orzekającym tutaj podczas tej rozprawy, w ocenie Krajowej Rady Sądownictwa, mają swój konstytucyjny status, powołani zostali zgodnie z Konstytucją i zgodnie także z ustawą, co wyjaśniał także tutaj, bardzo szczegółowo, Pan Profesor, pełnomocnik Pana Prezydenta. Zatem my nie widzimy żadnych przeszkód, mało tego, stwierdzamy, że, ponieważ nie ma takiej kompetencji, ani takiego systemu weryfikacji, ani kontroli w procesie powołania sędziów na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego, w związku z tym żaden organ państwa nie ma ku temu

podstaw i kompetencji, aby kwestionować istnienie Trybunału, skład Trybunału, orzeczenia Trybunału. Także, tym bardziej, oczywiście, Krajowa Rada Sądownictwa takich zastrzeżeń żadnych nie zgłasza. Nie miałaby ku temu żadnych kompetencji.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Ja chciałbym prosić jeszcze o uzupełnienie może tej odpowiedzi, może przed zabraniem głosu przez Pana Doktora Nawackiego. Ta druga kwestia, gdyby Państwo ją zechcieli uzupełnić o zasadę *nemo iudex in casa sua*.

Pan Maciej Nawacki:

Właśnie to chciałem,

Pani Anna Dalkowska:

No to może, skoro już Pan Sędzia się zgłosił.

Pan Maciej Nawacki:

Dziękuję, dziękuję bardzo. Chciałbym uzupełnić o taką kwestię, że, pierwsza podstawowa rzecz, to nie jest sprawa Trybunału Konstytucyjnego, to jest sprawa podstaw ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej. Także stosowanie tej zasady ma charakter właściwie w tym wypadku publicystyczny, zarzutów publicystycznych nie odnosi się do istoty rozpoznawanego sporu, sporu prawnego. Mamy spór o konstrukcję określonej ustawy, nie ma innego organu poza Trybunałem Konstytucyjnym, który mógłby stwierdzić brak zgodności ustawy, projektu w tym wypadku ustawy, która jeszcze oczywiście nie została podpisana przez Pana Prezydenta z określonymi wzorcami konstytucyjnymi. Także siłą rzeczy, zresztą ten spór dawno temu został już rozstrzygnięty, bo nie pierwszy i nie ostatni raz zapewne Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga kwestię ustaw, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą też Trybunału Konstytucyjnego. Miałem zaszczyt reprezentować Krajową Radę Sądownictwa w sporze dotyczącym między innymi statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a konkretnie jednego aspektu tego statusu, czyli wynagrodzeń sędziowskich i podtrzymuję tę argumentację, którą przedstawialiśmy, bo Krajowa Rada Sądownictwa między innymi skarżyła ten przepis, który wprost dotyczył sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję bardzo. Właśnie, Panie Profesorze…

Pan Dariusz Dudek:

Ja się mam, mogę do tego odnieść, do tej reguły *nemo iudex in casa sua*. Otóż, proszę Trybunału Konstytucyjnego, pamiętamy okoliczności, wspomniane przeze mnie, pracy nad ustawą, która wreszcie stała się faktem w roku 2015. Była pewna

debata w parlamencie z udziałem profesorów, parlamentarzystów i padł zarzut: napisaliście ustawę dla samych siebie, albowiem Pan Prezydent Bronisław Komorowski nadał pieczęć inicjatywy ustawodawczej projektowi, który powstał w samym Trybunale Konstytucyjnym i to był ten zarzut. Jest zupełnie odmienna sytuacja tutaj, bo Parlament przygotował ustawę w poprzek absolutnie, linii orzeczniczej Trybunału dotyczącej standardów legislacji i poszanowania Konstytucji, ale chcę tylko przypomnieć taką okoliczność, że w toku prac senackich trzy osoby, *nomina sunt odiosa*, ale jeśli pamiętam to był prezes profesor Andrzej Rzepliński, wiceprezes Stanisław Biernat i chyba sędzia Piotr Tuleja, brali udział i ktoś z senatorów zapytał: panowie, jesteście tutaj niejako lobbystami na rzecz tej ustawy, co będzie, jeśli ta ustawa kiedyś trafi na wokandę Trybunału? A nie, to się wyłączymy. Ten problem się pojawił później, na przełomie listopada i grudnia, kiedy słusznie prezes zarządził rozpoznanie sprawy w pełnym składzie Trybunału z uwagi na doniosłość ustrojową. Tutaj mamy to niejako technicznie załatwione poprzez akt trybu kontroli prewencyjnej, ale gdyby to była kontrola następcza, o czym Pani Sędzia wspominała tak troszeczkę awaryjnie, to wówczas właśnie zachodziłaby pełna podstawa, żeby również Trybunał w pełnym składzie, o ile on jeszcze będzie możliwy rozpoznał. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, pojawił się ten zarzut podniesiony: nie możecie przecież brać udziału. Zostały wnioski o wyłączenie rozpoznane przez jednego z sędziów Trybunału, który stwierdził, że nie, nie ma żadnych podstaw, ale skoro sami chcecie się wyłączyć, ok, dla dobra sprawy i wtedy nastąpił ten początek prawdziwego dramatu, bo zabrakło osób do pełnego składu. Zarządził zatem prezes, który był wyłączony od merytorycznego rozpoznania sprawy, rozpoznanie przez skład pięcioosobowy i to była ta praprzyczyna uznania z kolei przez premier ówczesną Rządu Rzeczypospolitej tych orzeczeń za niepodlegające publikacji, za sentencje *non existens*. Już nie wspominam o zabezpieczeniach, które wtedy były czymś precedensowym. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, tak więc nie widzę tego rodzaju przeszkody. Żadna ustawa nie jest jakby immunizowana, wyłączona w systemie prawa polskiego spod kognicji Trybunału Konstytucyjnego, nie jest jakoś poza możliwością kontroli, ba, pójdę dalej, nawet ustaw o zmianie Konstytucji, choć równorzędna, miałaby moc, czy ma, moc prawną, samej Konstytucji, w głębokim przekonaniu wielu przedstawicieli dyscypliny, którą mam zaszczyt się zajmować, podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego li tylko ze względów dochowania procedury przewidzianej w art. 235 Konstytucji Rzeczypospolitej, a nie pod względem merytorycznym. Także,

Wysoki Trybunale, nie widzimy przeszkód jakichkolwiek dla rozpoznania tej sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, choć dotyczy i Trybunału.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję bardzo. W takim razie jeszcze jedno pytanie do obu uczestników postępowania. Chodzi o art. 16 i następne ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, to jest właściwie cały rozdział zatytułowany „Mandat sędziego Trybunału". Włączając kilka zaskarżonych, czy zakwestionowanych wnioskiem przepisów. Ten rozdział zawiera szereg reguł obejmujących wybory sędziów Trybunału Konstytucyjnego i oczywiście, Sejm może zawsze, samoistnie ustalać samodzielnie reguły, na podstawie których będzie wybierał przyszłych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Jednak Sejm obecnej kadencji podniósł te reguły do rangi ustawy, a zatem objął te reguły wyborów przyszłych sędziów Trybunału Konstytucyjnego reżimem ustawodawczym. Konstytucyjnym reżimem ustawodawczym. Skutkiem takiego objęcia jest włączenie do procesu legislacyjnego poza Sejmem, który ma wybrać sędziów, także Senatu, Prezydenta, a pośrednio także Trybunału Konstytucyjnego. Czy Państwo uważacie, że taki skutek jest zgodny z Konstytucją, mianowicie z wolą ustrojodawcy powierzenia wyboru sędziów Sejmowi?

Pan Dariusz Dudek:

Jeśli można to rozpocznę. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, bałbym się innego podejścia, jakkolwiek są takie akcenty i we wniosku, i w uzasadnieniu zawarte, odnośnie tego swoistego monopolu kreacyjnego, przysługującego, z mocy Konstytucji, Sejmowi w zakresie obsady personalnej w Trybunale Konstytucyjnym, to uważam, że dokładnie odwrotnie, gdyby tak jak autonomia Sejmu, zastrzeżona przez Konstytucję w art. 112 dla unormowania regulaminowego jest podkreślona właśnie rangą tego aktu, czy charakterem prawnym, jest to własna uchwała Sejmu, przyjmowana przez Sejm, a nie z udziałem Senatu, podobnie Senat ma tę gwarancję, stosuje się ten przepis odpowiednio. Uchwala Senat swój własny regulamin, na mocy własnej uchwały bez udziału drugiej izby, czy pierwszej izby albo Prezydenta, tutaj przyjęcie podobnej reguły, moim zdaniem, byłoby oparte na nieporozumieniu. Art. 197 stanowi, iż organizację Trybunału Konstytucyjnego oraz tryb postępowania przed Trybunałem określa ustawa. Ten rozdział, o który Pan Sędzia był uprzejmy zapytać, ten rozdział trzeci, sędziowie Trybunału, mandat sędziego, dalej inne oddziały, w tym odpowiedzialność dyscyplinarna nawet, a jeszcze po drodze prawa i obowiązki to jest niewątpliwie kwestia organizacji Trybunału. Nie da się wyłączyć statusu sędziego z pojęcia „organizacji".

No mógłbym jako, Pan Sędzia ma wątpliwość, a popatrzmy, mimo że dzisiejsza metoda regulacji oddziela organizację i tryb postępowania przed Trybunałem od statusu sędziego, są dwie osobne ustawy, ja uważam, że nie da się oderwać substratu personalnego danego organu od jego organizacji. Urząd Prezydenta sprawuje osoba wybrana, która złożyła przysięgę wobec Zgromadzenia Narodowego. Czy jest monokratyczny charakter urzędu prezydenckiego, tego segmentu władzy wykonawczej i nawet tryb wyborów, czy jest oderwany zupełnie od kwestii organizacyjnych? W żadnym wypadku nie, bo jest to pierwotna sprawa obsady personalnej danego organu, a zatem, proszę Wysokiego Trybunału, ja myślę, że to się mieści, a gdyby sformułowanie konstytucyjne o tym, kto wybiera, na jaką kadencję i kogo, do Trybunału Konstytucyjnego, na sędziego, gdyby chcieć powiedzieć, że tutaj może uregulować w sposób dowolny na mocy swojej nawet uchwały, doprecyzować art. 194, uważam, że byłaby to nieprawidłowa forma regulacji. Uważałbym taką metodę za wykreowanie nie tylko monopolu kompetencyjnego, ale też i regulacyjnego, i jeżeli, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, krytykujemy tak daleko posuniętą ingerencję w ustrój Trybunału Konstytucyjnego, jaki jest przewidziany w Konstytucji, a dokonuje tego Parlament w drodze dwu ustaw, to jak należałoby potraktować podobny zakres regulacji w drodze uchwały Sejmu? Z jeszcze większą dezaprobatą.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Panie Profesorze, a jeżeli Sejm kolejnej kadencji zechce wybierać, do czego ma prawo, zgodnie z art. 194 Konstytucji przyszłych sędziów Trybunału Konstytucyjnego w oparciu o inne reguły? Na przykład, nie zechce wybierać pewnych osób publicznych w określonym okresie karencji, albo nie zechce wybierać osób nie między czterdziestym, a siedemdziesiątym, a powiedzmy między czterdziestym piątym, a sześćdziesiątym piątym rokiem życia. To stanie mu na przeszkodzie ta ustawa poprzedniego Sejmu?

Pan Dariusz Dudek:

Którą może zmienić, jak rozumiemy?

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Którą może zmienić, ale tylko w trybie ustawowym.

Pan Dariusz Dudek:

Tak.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

I to jest Pana zdaniem regulacja prawidłowa, zgodna z Konstytucją?

Pan Dariusz Dudek:

Ale właśnie, moim zdaniem, biorąc też pod uwagę kompetencje Prezydenta, który jest strażnikiem, osobą, która czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, właśnie zaangażowanie Prezydenta w proces ustawodawczy, w przeciwieństwie do procesu uchwałodawczego, jest tym istotnym argumentem, który przemawia na rzecz tezy, że takie sprawy, dotyczące statusu sędziów, trybu wyboru, reguł wyboru dokonywanego przez Sejm, póki to jeszcze jest ciągle monopol Sejmowy, powinien jednak mieć rangę ustawową. Czy coś stoi na przeszkodzie? No nic nie stoi na przeszkodzie, każdy każdoczesny parlament może tę zapowiedź konstytucyjną z art. 197 starać się w taki, czy w inny sposób wykonać, ale nadmierna inflacja tych przepisów, której doświadczyliśmy, naprawdę potężnej w latach piętnaście do, no piętnaście, szesnaście tak naprawdę, ale biorąc pod uwagę jeszcze to, co teraz mamy, no to trwa proces przeobrażeń Trybunału Konstytucyjnego. To jest nieprawidłowe, ale na to nie mamy wpływu, to jest kwestia pewnej kultury politycznej i prawnej Parlamentu, czy też no osób, które naród upoważnił do ich reprezentacji, naród upoważnił do piastowania zaszczytnej funkcji przedstawicieli Narodu.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję bardzo. Czy Państwo macie też swoje stanowisko w tej sprawie?

Pani Anna Dalkowska:

Tak, Wysoki Trybunale Konstytucyjny, my mamy przeciwne stanowisko. Tak jak odczytuję treść art. 197 Konstytucji, ustrojodawca dedykował do materii ustawowej organizację Trybunału Konstytucyjnego oraz tryb postępowania przed Trybunałem. Nie podzielam stanowiska pełnomocnika Prezydenta, iż organizacja Trybunału Konstytucyjnego to także status sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Status sędziego Trybunału Konstytucyjnego, który określać można mandatem sędziego Trybunału, tak jak brzmi tytuł przedmiotowego rozdziału numer dwa ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, jest to materia ustrojowa. Podstawą konstytucyjną tej materii jest art. 194 oraz 195 i teraz art. 194 mówi o tym, iż to Sejm jako ten wyłączny organ posiadający kompetencję kreacyjną do wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego, gdyby uznać, że ta materia należy do materii ustawowej i mieści się w tej organizacji, o której mowa w art. 197, byłby sam ograniczony w możliwości wykonywania tej funkcji, bo proszę sobie wyobrazić, gdyby doszło do konieczności wyboru sędziego, czy sędziów Trybunału Konstytucyjnego i rzeczywiście, tak jak Pan Sędzia zapytał, Sejm chciałby, a do czego miałby prawo, wedle innych reguł ten wybór przeprowadzić, no to najpierw musiałby uruchomić ścieżkę legislacyjną, która z istoty swojej jest długa, a może być nawet bardzo

długa, co doprowadziłoby *de facto* do obstrukcji w funkcjonowaniu Trybunału Konstytucyjnego, bo można sobie wyobrazić sytuację, w której więcej niż jedno stanowisko się zwalnia i faktycznie Trybunał byłby wówczas pozbawiony możliwości funkcjonowania, a Sejm byłby pozbawiony możliwości wykonywania tej konstytucyjnej swojej kompetencji. Także zdaniem naszym rzeczywiście, ta materia, o której stanowi rozdział drugi należy do materii regulaminowej. Tutaj Pan Sędzia uzupełni to stanowisko.

Pan Maciej Nawacki:

Dziękuję. Wysoki Trybunale, w naszym rozumieniu tryb postępowania przed Sejmem, tryb wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm, mieści się akurat w treści art. 112 Konstytucji, bowiem mamy organizację wewnętrzną i porządek prac Sejmu oraz tryb powoływania i działalności organów oraz wykonywania konstytucyjnych i ustawowych obowiązków organów państwowych wobec Sejmu określa regulamin Sejmu uchwalony przez Sejm. Także kwestia jak konstytucyjny organ, jak Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wykonuje swoje obowiązki względem Sejmu, określa regulamin Sejmu i mamy do czynienia między innymi z przepisami, które mówią o zgłaszaniu kandydatów na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Także w ocenie Krajowej Rady Sądownictwa, to powinno być pozostawione regulacji regulaminowej i ustawa wkracza w tą część, tą materię zastrzeżoną dla regulacji regulaminowej. Oczywiście, my jesteśmy związani granicami wniosku Pana Prezydenta, niemniej jednak zauważamy ten dysonans i dlatego też podnosimy też między innymi kwestię nierozerwalności związanej. Plus do tego jeszcze pragnę zauważyć, że gdybyśmy no w trybie następczym skarżyli te przepisy, to mamy przecież uregulowania, w których samorządom zawodowym nadaje się kompetencje ustrojowe, co już jest swoistym kuriozum, że przykładowo Krajowa Rada Radców Prawnych albo Naczelna Rada Adwokacka ma pełnić funkcje ustrojowe, wykraczające poza regulacje samorządu zawodowego określonego w Konstytucji. Także no to jest szereg innych tych…

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Ale o tym już była mowa w pisemnych wnioskach, również Pana Prezydenta. Do Państwa natomiast, mówię tutaj do uczestnika, Krajowej Rady Sądownictwa mam takie jeszcze dodatkowe pytanie. W dzisiejszym wystąpieniu Pani sędzi Dalkowskiej, ale także w pisemnym stanowisku jest mowa o uchybieniach formalnych w procesie legislacyjnym. Jeżeli dobrze to dzisiaj zrozumiałem i odczytałem, głównie na etapie postępowania przed Senatem, ale czy mogliby Państwo ten wątek rozwinąć trochę? Chodzi o uchybienia

formalne i czy na tej podstawie byliby Państwo skłonni zarzucać niekonstytucyjność całej legislacji?

Sędzia Maciej Nawacki:

Tak oczywiście, już wielokrotnie Krajowa Rada Sądownictwa była zmuszona występować z wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego z uwagi na naruszenie trybu. Trybu, w tym wypadku trybu legislacji związanego z pewnym momentem wprowadzania istotnych zmian do projektu. Oczywiście, że projekt pierwotny został przedłożony Krajowej Radzie Sądownictwa. Krajowa Rada Sądownictwa wyrażała stanowisko na etapie przedstawienia projektu pierwotnego. Niemniej jednak zarówno w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, jak i też wśród przedstawicieli doktryny jest zgoda, że w sytuacji, w której dochodzi do tak istotnych zmian, skutkujących częstokroć zmianą konstrukcji określonych przepisów, wprowadzaniem nowych rozwiązań na etapie wprowadzania poprawek, czy to w Sejmie, czy to w Senacie, tego rodzaju poprawki powinny być przedłożone Krajowej Radzie Sądownictwa, żeby mogła do nich się ustosunkować, zająć stanowisko, żeby po prostu zapobiec tej sytuacji, która ma miejsce teraz, czyli sytuacji w której jest konieczność wystąpienia ze stosownymi wnioskami do Trybunału Konstytucyjnego. Także w tym wypadku godzi to oczywiście w podstawy demokratycznego państwa prawnego art. 2, ale też w art. 7 i w konstytucyjną rolę Krajowej Rady Sądownictwa określoną w art. 186, co wielokrotnie było przedmiotem kontroli Trybunału Konstytucyjnego w odniesieniu do innych, zaskarżanych przez Krajową Radę Sądownictwa aktów prawnych, dotyczących bezpośrednio wymiaru sprawiedliwości, rzutujących na sprawę sądową. Dziękuję bardzo.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Ale jeszcze chciałem… Bardzo proszę.

Pan Maciej Nawacki:

Jeszcze Pani Sędzia.

Pani Anna Dalkowska:

Bardzo dziękuję, ja jeszcze uzupełniająco pragnę wskazać, że ten obowiązek opiniowania aktów prawnych wprawdzie wynika z ustawy, z art. 3 ust. 1 pkt 6 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, ale niewątpliwie orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego wskazuje, że jest to jedna z form realizacji konstytucyjnego obowiązku stania na straży niezależności, który wprost wynika z art. 186 ust. 1 Konstytucji i notabene, o tym fakcie szeroko wypowiadał się Trybunał Konstytucyjny w wyroku, do którego ustawodawca odwołuje się tymi ustawami, czyli K 35/15. Tam szeroko kwestia braku

opiniowania projektów legislacyjnych na etapie właśnie wnoszenia poprawek w toku procesu legislacyjnego była analizowana, więc uzupełniając, wskazuję, że choć jest to nie tylko uprawnienie, ale przede wszystkim także obowiązek Krajowej Rady Sądownictwa, opiniowania tych aktów prawnych, to Trybunał Konstytucyjny sam przesądził, że jest to materia konstytucyjna, ponieważ stanowi jedną z form realizacji tego obowiązku stania na straży niezawisłości i niezależności sądów.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję i ostatnie pytanie jeszcze… Czy Pan Profesor chciał, bo ja nie zauważyłem?

Pan Dariusz Dudek:

Jeśli Wysoki Trybunał pozwoli. Zaczęło się coś dziać, bo do tej pory takich polemik nie było. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, pryncypialnie nie zgadzam się ze stanowiskiem moich partnerów dotyczących tego, jakoby kwestie postępowania w związku z wykonywaniem funkcji kreacyjnej przez Sejm w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego stanowiło materię regulaminową. W żaden sposób nie da się tak odczytać art. 112. To nie jest kwestia organizacji wewnętrznej i porządku prac Sejmu, ani tryb powoływania i działalności jego organów. Na szczęście, mimo tej zależności personalnej, Trybunał nie jest organem Sejmu, jak tego pierwotne unormowanie do jakiego zmierzało modelu, sposób wykonania konstytucyjnych obowiązków organów powiedzmy wobec Sejmu, tu nie ma. Jest materią regulaminu Sejmu tylko strona techniczna dotycząca postępowania Sejmu przy podejmowaniu uchwał o wyborze sędziego na dziewięcioletnią kadencję. Zgłaszanie, trzeba to rozwinąć oczywiście, kto może zgłosić, kiedy powinien zgłosić. To techniczne pewne elementy samego głosowania – tak, ale to nie jest absolutnie możliwe uznanie, iż w tej materii regulaminowej mieści się kwestia statusu wręcz sędziego Trybunału Konstytucyjnego i ja powiem to w ten sposób, jeżeli byłoby dopuszczalne to, co Krajowa Rada Sądownictwa twierdzi, no to, a transmitowana jest ta oto właśnie rozprawa, jeżeli Trybunał niejako by dopuścił taką optykę, czy opcję, to stawiam tysiąc przeciwko jednemu, że rządząca koalicja nazajutrz podejmie uchwałę, w związku z tym, że tych ustaw nie można byłoby opublikować po wyroku kasatoryjnym Trybunału, podejmie uchwałę w sprawie postępowania przy wyborze sędziów Trybunału. Czy tego chcemy? Wątpię, więc takie troszeczkę, próba modelowego spojrzenia na to nie może tracić z pola widzenia tego, że takie kwestie, jak wolności, prawa i obowiązki człowieka, i obywatela to jest materia konstytucyjna, prawno – międzynarodowa i ustawowa właśnie. Od dziesiątek lat też uważamy, że organizacja, zwłaszcza władz

publicznych, ale także ten aspekt personalny, to jest również materia ustawowa, a nie jakaś podrzędnej rangi. Także zdecydowanie oponuję wobec takiego myślenia, proszę Trybunału Konstytucyjnego, iżby błąd metodologiczny, błąd jurydyczny Sejmu i Senatu polegał na tym właśnie, że nadał tej regulacji, wzorem zresztą poprzednich regulacji, nigdy nie było inaczej. Gdy porównamy z kolei, Państwo są sędziami, jak wygląda określenie statusu prawnego sędziów, poczynając od postępowania przed Krajową Radą Sądownictwa, ale poprzez prawa i obowiązki, czy obowiązki i prawa, co też przyrządziło mnóstwo wątpliwości, to próba twierdzenia, że można by to ująć jakoś inaczej, ja wiem, to może Pan Prezydent, skoro powołuje sędziów, wyda regulamin w sprawie? No, chyba nie. Zdecydowanie nie. Natomiast, proszę Trybunału Konstytucyjnego, teraz kwestia poprawek senackich. Króciutko się do tego odniosę. Ja znam i respektuję te orzeczenia, od kiedy się pojawił Senat, dyskusje na temat szerokości, głębokości poprawek, różnica, kiedy chodzi o regulację nową, w stosunku do tych poprawek, które się odnoszą do ustawy nowelizującej jakąś istniejącą i tak dalej, ale ostatecznie, uważam że, proszę Wysokiego Trybunału, to czy do ostatecznej wersji ustawy przenikną poprawki Senatu zbyt daleko idące, to obciąża nie Senat. To obciąża Sejm. Sejm, zgodnie z art. 121 głosuje zawsze negatywnie, negatywnie w kierunku odrzucenia, dopiero nieodrzucone poprawki są przyjęte, uważa się za przyjęte, dlatego to ostatecznie idzie, ten błąd, polegający na ingerowaniu w treść, to nie po stronie Senatu, to po stronie Sejmu ten błąd jest, bo Sejm zaakceptował poprawki zaproponowane bez koniecznej konsultacji z organem, który Państwo reprezentują, czyli Krajową Radą Sądownictwa.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze. Jeszcze, jeżeli Pan Prezes pozwoli, do uczestnika postępowania, Krajowej Rady Sądownictwa. Państwo przedstawili tutaj takie stanowisko ustnie, że stwierdzenie niekonstytucyjności zakwestionowanych wnioskami przepisów, powodowałyby nierozerwalny związek z konstytucyjnością całej ustawy. Czy zechcieliby Państwo to stanowisko pogłębić albo rozwinąć? Czy te zakwestionowane wnioskami przepisy są nierozerwalnie związane z całymi ustawami i dlaczego?

Pan Maciej Nawacki:

Dziękuję bardzo. We wniosku, Wysoki Trybunale, we wniosku skierowanym przez Pana Prezydenta zawarta jest informacja, że nie nastąpił pewnego rodzaju moment ustawowy, uzasadniający wprowadzenie jakichkolwiek regulacji nowych. Także mamy do czynienia z materią oczywiście, która stanowi niejako powtórzenie istniejących,

funkcjonujących regulacji, których wprowadzenie jest zbędne i pewnego rodzaju szkieletu, na którym osadzona jest materia dotychczasowa, której ten szkielet jest ukształtowany zupełnie odmiennie od dotychczasowych regulacji, i który w większości został podważony we wniosku skierowanym przez Pana Prezydenta, a który w pełni popiera oczywiście Krajowa Rada Sądownictwa. Efekt jest taki, że w sytuacji, w której dochodzi do dekompozycji przepisów zaskarżonych ustaw, w której te przepisy, jeżeli zostaną wyeliminowane z polskiego systemu prawnego wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, to ostanie się materia, która reguluje w sposób tożsamy dotychczasowe ich kwestie związane z funkcjonowaniem Trybunału Konstytucyjnego w istniejących aktualnie ustawach plus część przepisów, które nie zostały podważone, zaskarżone we wniosku, a które Krajowa Rada Sądownictwa w swoim piśmie wskazywała, że możliwe jest ich zakwestionowanie, chociażby z powodu naruszenia trybu, czy też, jak to przed chwilą było przytoczone, z uwagi na naruszenie innych norm konstytucyjnych. Czyli mamy trzy grupy przepisów. Grupę przepisów, które zostały zakwestionowane, grupę przepisów, które można podważyć w ewentualnym następczym wniosku ze strony Krajowej Rady Sądownictwa i przepisy, które mają charakter, które są obojętne dla bytu tej ustawy w tym sensie, że już funkcjonują w aktualnym stanie prawnym i stanowią niejako tylko powtórzenie dotychczasowego stanu prawnego, co zresztą zostało wykazane we wniosku Pana Prezydenta, że mamy do czynienia z brakiem tego momentu ustawowego, który uzasadniałby wprowadzenie nowej regulacji prawnej. W tej sytuacji, z racji powiązania tych przepisów, jak przykładowo ten przed chwilą analizowany cały rozdział przepisów jeżeli chodzi o art. 18 z całą grupą przepisów, które zostały podważone we wniosku, można powiedzieć, że uzasadnione jest twierdzenie, że powinno, przepisy zaskarżone pozostają w niewątpliwym związku z pozostałymi przepisami ustawy, co skutkowałoby eliminacją całej ustawy bez szkody dla systemu prawnego z uwagi na istniejące przepisy obowiązujące. Jako przykład taki możemy podać przepis zakwestionowany tylko w zakresie zakazu sprawowania, zakazu kandydowania do Trybunału Konstytucyjnego przez Prezydenta przez okres czterech lat. Jest tam przepis, który ten sam zakaz dotyczy między innymi osób pełniących inne funkcje, w tym podsekretarza stanu, czyli sędzia pełniący funkcję podsekretarza stanu, a w systemie polskim prawnym jest to dopuszczalne, w odniesieniu do Ministerstwa Sprawiedliwości, jest to jeden z wyjątków, czyli sędzia, który oczywiście nie rezygnuje ze sprawowanego urzędu tylko nie wykonuje funkcji orzeczniczej na czas sprawowania funkcji podsekretarza stanu, po zakończeniu tej funkcji podsekretarza stanu powraca do sądzenia,

jest apolityczny, jest sędzią niezawisłym, jednocześnie przez okres czterech lat, w odróżnieniu od innych sędziów, nie może kandydować na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Ten passus i inne wskazują po prostu na istniejące powiązanie przepisów zaskarżonych z tą materią która zaskarżona nie została, niemniej jednak ostać się w tym kontekście nie może, stąd też takie stanowisko Krajowej Rady Sądownictwa. W pozostałym zakresie Pani Sędzia.

Pani Anna Dalkowska:

Tak, bardzo dziękuję. Może uzupełniająco wskażę na konstrukcję tych ustaw. Mianowicie ustawa o Trybunale Konstytucyjnym z 13 września 2024 roku połączyła dwie obecnie obowiązujące ustawy, które jakby odrębnie regulują status sędziego i postępowanie przed Trybunałem, czyli ustawodawca tą ustawą zdecydował o włączeniu do jednego aktu prawnego tych dwóch materii: materii ustrojowej i materii procesowej. Zaskarżone przepisy we wnioskach Prezydenta w większości dotyczą, z wyjątkiem w zasadzie chyba jednego przepisu, art. 54, który związany jest z organizacją postępowania w zakresie wyznaczania składów orzekających przez Zgromadzenie Ogólne Trybunału Konstytucyjnego, w pozostałym zakresie dotyczą tej materii ustrojowej. Te naruszenia, wskazywane we wniosku Prezydenta, mają istotne znaczenie dla funkcjonowania Trybunału także z punktu widzenia toku postępowania, ponieważ one mają fundamentalne znaczenie dla określenia statusu sędziów, dla określenia tych nieznanych dotychczas kategorii sędziów, o których wcześniej wspominałam, dla nieznającego również uzasadnienia w jakimkolwiek przepisie, czy systemie obowiązującego prawa wydłużeniu kadencji sędziego Trybunału. Proszę zwrócić uwagę, te przepisy dotyczą także ograniczenia prawa wyborczego. One prowadzą *de facto*, jeśli Trybunał zdecydowałby się orzec zgodnie z wnioskiem i wyeliminować z systemu prawnego tylko te zaskarżone przepisy, to mielibyśmy taką sytuację, że ostałyby się przepisy dotyczące procedury, czyli toku postępowania przed Trybunałem w sytuacji, gdy nie byłoby w ogóle w porządku prawnym przepisów określających materię ustrojową, czyli statusu sędziego Trybunału Konstytucyjnego, oczywiście z uwzględnieniem, bo tak uważamy, że ten status sędziego jest określony materią konstytucyjną. Status sędziego jest określony materią konstytucyjną i tutaj nawiążę do tego sporu pomiędzy nami, który się wywiązał, czyli uczestnikiem i wnioskodawcą. Otóż Krajowa Rada Sądownictwa stoi na stanowisku, że status sędziego Trybunału Konstytucyjnego jest materią konstytucyjną. Natomiast sposób wykonywania konstytucyjnej funkcji Sejmu, który ma funkcję kreacyjną, gdy chodzi o wybór sędziego Trybunału, nie jest materią konstytucyjną, ani nie jest materią

ustawową, ponieważ on dotyczy sposobu pracy Sejmu, czyli tego podmiotu, która ma tę kompetencję konstytucyjną do wyboru sędziego Trybunału, sposobu organizacji pracy. Natomiast sam status sędziego nie wynika, ani z ustawy, ani z regulaminu, tylko z Konstytucji. W zakresie organizacji pracy natomiast Trybunału, ustrojodawca, Konstytucja odsyła do ustawy, zgodnie z art. 197, czyli nieprawdą jest tak, Krajowa Rada Sądownictwa tak nie stwierdziła, że materia dotycząca kwestii ustrojowych jest materią regulaminową. Ten rozdział, tu jeszcze nawiążę do pytania Pana sędziego, ten rozdział, tak jak tutaj spoglądam on ma różne przepisy, czyli może w istocie rzeczy należałoby doprecyzować, bo kto może być powołany na stanowisko sędziego, tutaj są lata ukończone, to wydaje mi się jednak mimo wszystko, że ta materia już do sposobu organizacji Sejmu chociaż nie przesądzałabym tej kwestii. Dobrze pozostanę przy tym samym stanowisku, które wcześniej w imieniu Krajowej Rady Sądownictwa wyraziłam, więc powracając do tego pierwotnego wątku, w naszej ocenie istnieje nierozerwalny związek pomiędzy tymi zakwestionowanymi przepisami w zakresie ustrojowym, a całą ustawą, tak, ponieważ usunięcie z porządku prawnego tych przepisów w istocie rzeczy będzie przekładało się także na sposób postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Powstanie luka prawna, która uniemożliwi tak naprawdę procedowanie przed Trybunałem z uwagi chociażby na to, iż przepisy, które określają sposób wyboru, kadencję, no zostaną z porządku prawnego usunięte i w tym zakresie, no nie wiem, ja nie potrafię sobie wyobrazić, w jaki sposób ta organizacja postępowania przed Trybunałem, te przepisy procesowe mogłyby funkcjonować dalej po derogacji tych przepisów, które są zaskarżone we wniosku Prezydenta. Jeśli chodzi natomiast o związek ustawy przepisy wprowadzające, to tym bardziej on jest tutaj nierozerwalny w naszej ocenie, ponieważ usunięcie z porządku prawnego wyroku z uwagi na stwierdzenie, iż pewna kategoria sędziów nie jest sędziami, a jest osobami sprawującymi, znaczy nieuprawnionymi do orzekania w sytuacji, gdy przed Trybunałem Konstytucyjnym toczą się sprawy, one są w toku, no uniemożliwią jakiekolwiek dalsze procedowanie, w dalszej kolejności. Jak wiemy spraw w Trybunale oczekujących jest wiele, takich które są procedowane jest także wiele, w związku z powyższym tym bardziej te przepisy zakwestionowane przez Prezydenta we wniosku mają nierozerwalny związek z całą tą ustawą, przepisy wprowadzające.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Pani Sędzio, ale jeżeli ich nie ma, tych przepisów, jeżeli my stwierdzimy niezgodność tylko art. 10, mówię o ustawie wprowadzającej, art. 15, 12, to w czym to…

Pani Anna Dalkowska:

Wprowadzające?

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Wprowadzające. To w czym to stoi w niezgodności z całą ustawą, czy stałoby? Na czym polegałby ten nierozerwalny związek z całą ustawą, gdyby przepisy dotyczące, tak jeszcze raz powtórzę, tak zwanej osoby nieuprawnionej do orzekania, stwierdzenia nieważności wyroków, przechodzenia w stan spoczynku tak zwanych osób nieuprawnionych do orzekania, czy innych sędziów, w czym to stałoby, czy pozostawałoby w nierozerwalnym związku z całą ustawą?

Pan Maciej Nawacki:

Wysoki Trybunale, w trakcie analizy zwróciliśmy uwagę na kolejne przepisy, między innymi przepisy art. 18 i wcześniejsze art. 17, 16, wszystkie te przepisy odnoszą się do tego konstruktu prawnego, który został określony mianem odnowionego Trybunału Konstytucyjnego i znajdują uzasadnienie te przepisy i realizacja tych przepisów w konstrukcie odnowionego Trybunału Konstytucyjnego. Proszę zwrócić uwagę, że przykładowo art. 18 ust.1 „w terminie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy uchwala regulamin Trybunału''. W jakim celu? No w takim celu, by wprowadzić konstrukt odnowionego Trybunału Konstytucyjnego, z którym związane są te dziwne kategorie sędziów, sędziów w stanie spoczynku, sędziów w stanie spoczynku orzekających i tak dalej i inne kwestie związane z funkcjonowaniem, doprecyzować w formie regulaminu. Tak samo zmiana struktury, struktur pomocniczych Trybunału Konstytucyjnego, tak to nazwijmy, w formie Kancelarii Trybunału, Biura Służby Prawnej Trybunału, stworzenie i tak dalej, też jest motywowana, uzasadniana wprowadzeniem nowego konstruktu odnowionego Trybunału Konstytucyjnego, co zresztą było sygnalizowane już na etapie opiniowania pierwotnego projektu przez Krajową Radę Sądownictwa, że ma to na celu ni mniej ni więcej, tylko dokonanie pewnego rodzaju czystki wśród pracowników obsługujących Trybunał Konstytucyjny, którzy niejako rykoszetem otrzymują nieuzasadnione w jakikolwiek sposób sankcje ze strony ustawodawcy, których status się podważa. Te wszystkie elementy, czyli przykładowo, pracownicy Kancelarii Trybunału, Biura Służby Prawnej Trybunału, Zgromadzenie Ogólne Sędziego Trybunału, dalej zniesienie Kancelarii Trybunału, Biura Służby Prawnej Trybunału służą właśnie wprowadzeniu tych przepisów, które zostały zakwestionowane, które stanowią ten szkielet, który został słusznie podważony we wniosku Pana Prezydenta. One tracą rację jakiegokolwiek bytu. Nie ma powodu, żeby organizować na nowo pracę służb

pomocniczych Trybunału Konstytucyjnego tylko z tego powodu, że wprowadzana jest ustawa bez tych przepisów, stanowiących o tym konstrukcie prawnym odnowionego Trybunału Konstytucyjnego. Ja przepraszam, że takich konstrukt, używam tej nazwy, niemniej jednak to padło na sali rozpraw i mniej więcej sprowadza się właśnie do tego konstruktu.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję.

Pan Dariusz Dudek:

Chciałbym, żeby to nie zabrzmiało jak polemika, ale, proszę Trybunału Konstytucyjnego, twierdzenie, spróbujmy to pozbierać. Miotamy się w ustaleniu, czy do organizacji Trybunału należy status sędziów i państwo mówią: nie, nie należy, mamy dwie osobne ustawy. I co z tego, że mamy takie dwie ustawy? Zapytam trywialnie. Jeżeli do istoty organu nie należy kwestia obsady organu, do istoty i do organizacji, trybu i tego, kto może być piastunem danej funkcji, no to gruntownie się z tym nie zgadzam. Proszę wybaczyć, miała pani rację, Pani sędzio i Wysoki Trybunał to zauważył, tylko jeden zarzut odnosi się do innych przepisów, a pozostałych sześć dotyczy rozdziału trzeciego, który, przypomnijmy, ma tytuł „Sędziowie Trybunału", ale spójrzmy na te przepisy, co normują ustawodawcy. Art. 15 ust. 1, Trybunał składa się z 15 sędziów. Żywcem przeniesiony ze 194 ust. 1. Powtórzenie fragmentu przepisu konstytucyjnego. Ust. 2 – sędziowie Trybunału w sprawowaniu swego urzędu są niezawiśli i podlegają tylko Konstytucji. Żywcem art. 195 ust. 1 Konstytucji. Oddział drugi to były przepisy ogólne. Jak to ogólne? Niezwykle konkretne i szczegółowe. Oddział drugi. Mandat sędziego. Status, organizacja, czy jedno i drugie? Uważam, że jedno i drugie. Sędziów Trybunału wybiera indywidualnie Sejm większością trzech piątych. Do tego fragmentu jest to żywcem art. 194 ust. 1 Konstytucji. Dopiero ta większość i obecność kworum, to już jest novum ustawowe. Proszę Wysokiego Trybunału, mam wrażenie, że to, dowodzi, to dowodnie ukazuje, iż ta materia, przytoczone przepisy i dalsze, żadną miarą nie mogą być potraktowane jako możliwe do regulacji w formie uchwały, czy też w formie wręcz, jak Państwo sugerują, regulaminu Sejmu. Żadną miarą z tym się mój mocodawca, ani jego pełnomocnik, nie zgadzamy, co mówię dość kategorycznie. I teraz jaki jest tego efekt? Gdyby podzielić państwa stanowisko, a apelowałbym o pewien realizm, to twierdzenie, iż te przepisy są nierozerwalnie związane z całością ustawy, jest błędne, bo skoro te przepisy można przenieść do uchwały Sejmu i jeszcze raz to powtórzę, chociaż nie wiem, jakie mnie z tego powodu spotkają konsekwencje, jeszcze ktoś uzna, że to będzie

lex Dudek, uchwała, którą podejmie Sejm tak dla draki, bo stać Sejm nasz na wszystko, jak widzimy, ale jeśli to byłaby możliwa regulacja w formie innej niż ustawowa, a właśnie uchwały, normatywna, a jakże Sejmu, nie takiego nie wiadomo czego, jak z 6 marca ubiegłego roku, to tak uczynią i teraz, wtedy nie ma nierozerwalności związku, to tak nie wypowiadam się, czy on jest czy nie. Natomiast wypowiem się o znaczeniu art. 122 ust. 4. Proszę Wysokiego Trybunału, poza sporem jest, że ustawa, której wniosek dotyczył, a zarejestrowana pod sygnaturą Kp 4/24, ustawa przepisy wprowadzająca, ona jest nierozerwalnie związana z ustawą źródłową z 13 września, ustawą o Trybunale Konstytucyjnym. Czy to wskazuje na pewien trop rozumowania, że jeżeli Trybunał orzeknie o niekonstytucyjności tej ustawy, nazwijmy to tej materialnej, chociaż nie jest to tylko materialna, to tym samym muszą być przepisy wprowadzające. One nie mają się do czego odnieść. One nie mają substratu. Taka sytuacja zachodzi w naszym tutaj chyba zgodnym przekonaniu, ale proszę też zważyć, co by było, gdyby Trybunał dokonał takiego orzeczenia częściowego i nie wypowiedział się, co do związku, rozerwalnego, nierozerwalnego, integralnego lub nie, tych zakwestionowanych, uznanych za niekonstytucyjne zresztą. Jaka jest wówczas pozycja wnioskodawcy? Otóż, jak stanowi Konstytucja, jeżeli Trybunał nie orzeknie, że są one, czyli poszczególne przepisy ustawy, nie orzeknie, że są one nierozerwalnie związane z całą ustawą, Prezydent Rzeczypospolitej, po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu, podpisuje ustawę z pominięciem przepisów uznanych za niezgodne albo zwraca ustawę Sejmowi w celu usunięcia niezgodności. Jest pasjonująca kwestia, co się dzieje, kiedy Sejm pozornie usunie niezgodność, a naprawdę powtórzy przepisy zdyskwalifikowane, co wtedy może zrobić, a co powinien zrobić Prezydent, a zadam pytanie retoryczne. Jak sobie wyobrazić sytuację uzyskania przez Pana Prezydenta opinii Marszałka Sejmu, co do punktowych orzeczeń Trybunału, jeśli nie ma w ogóle stanowiska Sejmu, co do samych wniosków? Ostatecznie, proszę Trybunału, ja się ciągle nie wypowiadam, jak to jest, natomiast stanowisko Krajowej Rady podzieliłbym, o ile, to nie chodzi o jakieś – kto ma rację, o ile zgodziliby się Państwo, że jednak nie da się, ale to dosłownie żadnego z zakwestionowanych przepisów nie da się zgodnie z Konstytucją potraktować jako materii należącej do wyłącznej legislacji Sejmu, według jego, jak to mówimy, swobodnego uznania, jak to się kiedyś określało w postępowaniu administracji. Nie. Jeżeli Sejm powtarza w sposób zbędny, ale to też jest maniera naszych ustaw dotyczących Trybunału, czy innych organów, że się powtarza przepisy konstytucyjne, co jest zbędne, to jest gdzie indziej powiedziane, ale zrozumiałe, żeby to było holistyczne, całościowe,

integralne, żeby, no właśnie, ktoś kto się tym interesuje, albo i sam Trybunał wreszcie, czy posłowie, którzy wybierają mógł w jednym dokumencie zobaczyć całość tej regulacji. O tym też Pan Prezydent we wniosku napisał, że to połączenie do wspólnej regulacji, ale wcale nie zawierają te dwie ustawy, także przepisy wprowadzające, wyodrębnione, to jest inny dualizm, nie zawierają aż takiej ilości i jakości *novum* normatywnego, żeby móc powiedzieć, że dotychczasowa regulacja wymaga zastąpienia całkowicie nową, ale to jest kwestia, no cóż, woli politycznej. Tutaj niewątpliwie, jeszcze raz to podkreślę, Parlamenty kolejnych kadencji i siódmej, i ósmej, i teraz dziesiątej prezentują jednoznaczne stanowisko, że są upoważnione do dokonywania zmian bez zachowania jakiejś trwałości instytucjonalnej Trybunału, a co więcej, obecna władza chce całkowicie zdemolować, no właśnie poprzez tych kategoryzowanych sędziów oraz przeniesienie do niebytu prawnego wielu orzeczeń z racji tych rzekomych wad personalnych. Także, proszę Trybunału Konstytucyjnego, to jest materia ustawowa, ustrojowa i proszę o podzielenie tego stanowiska, że byłoby niewłaściwym już naprawdę daleko idącym, gdyby ta uchwała z 6 marca znalazła ciąg dalszy, kontynuację w postaci uchwały. Próbowałem to jakoś powiedzieć, ale widać, że ta przestroga nie zadziałała w odniesieniu do części tu uczestników. To jest materia konstytucyjna i ustawowa. W żadnym wypadku nie regulaminu Sejmu.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. Już nie kontynuujmy tego tematu. Trybunał zrozumiał te wypowiedzi i je właściwie oceni. Bardzo państwu dziękuję za taką aktywność przy reakcji na moje wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję, Panie Prezesie za zadawanie pytań. Czy inni sędziowie mają pytania? Pan Sędzia Stelina. Bardzo proszę.

Sędzia Jakub Stelina:

Ja bym chciał krótkie. Pierwsze pytanie do Pana Profesora jako pełnomocnika wnioskodawcy. Chciałem się zapytać, ponieważ w trakcie swojej wypowiedzi powiedział Pan bardzo ciekawą rzecz, a mianowicie, że Pan Prezydent jakby w swoim wniosku zakwestionował tylko część regulacji, które uważa za niezgodne z Konstytucją, czyli zakładam, że poza wnioskiem są także inne powiedzmy unormowania, które budzą jakieś wątpliwości konstytucyjne. Prawda? Więc Pan Prezydent nie zdecydował się na zakwestionowanie wszystkich tych regulacji wątpliwych, tylko częściowo i teraz pojawia się tutaj pytanie takie. Czy to oznacza, że Pan Prezydent dokonał jakiejś selekcji

i na przykład zdecydował się tylko na zakwestionowanie takich najbardziej fundamentalnych? Prawda? Czy też Pan Prezydent godził się na to, że jeśli częściowo ustawa wejdzie w życie, to znaczy nie zostanie ona w całości uchylona przez Trybunał, no to wejdą w życie przepisy, które jednak, w ocenie wnioskodawcy, są niezgodne z Konstytucją? Prawda? W związku z tym pytanie jest takie. Czy Pan Prezydent liczył się, ale chyba nie, skoro tego nie zawarł we wniosku, z tą możliwością uchylenia w całości tych ustaw, prawda, czyli uznania tego nierozerwalnego związku tych fundamentalnych kwestii zakwestionowanych z całą ustawą? Więc tu jest ta wątpliwość. Czy Pan Profesor zechciałby wyjaśnić?

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunale chyba się nie wyraziłem dość precyzyjnie. Ja odczytam fragment, w którym przed szczegółowym uzasadnieniem w odniesieniu do pierwszej z ustaw ,,przeprowadzona analiza prawna ustawy przedstawionej przez Marszałka Sejmu do podpisu w trybie art. 42 ust. 1 Konstytucji wskazuje, że szereg jej przepisów wzbudza poważne wątpliwości konstytucyjne. Podjąłem decyzję o skierowaniu ustawy z 13 września 2024 do Trybunału Konstytucyjnego celem zbadania jej zgodności z Konstytucją w zakresie wskazanym w petitum wniosku''. Ja może źle tutaj to sformułowałem. Powiem w ten sposób. Nie wiem, czy są jeszcze jakieś inne wątpliwości niż te, które zostały wyrażone. Ja bym takie mógł wskazać, ale tutaj jestem oczywiście w określonej roli pełnomocnika wnioskodawcy i chcę też powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, otóż to jest tryb kontroli prewencyjnej, który jest realizowany w bardzo wąskich granicach temporalnych i istnieje pewna koncepcja Trybunału Konstytucyjnego, od lat powtarzana, z którą się nie do końca może zgadzałem i zgadzam, że w fazie kontroli prewencyjnej obowiązuje silniejsze domniemanie konstytucyjności niż w ramach kontroli następczej i dlatego ten rygor wykazania przez wnioskodawcę, a jedynym wnioskodawcą w kontroli prewencyjnej jest głowa państwa, Prezydent Rzeczypospolitej, ten obowiązek wykazania, udowodnienia sprzeczności, niezgodności z Konstytucją, jest bardziej pojmowany przez Trybunał stanowczo, tak to określę i dlatego wskazane są te wątpliwości Pana Prezydenta, które są w pisemnym wniosku. Można by je pewnie i rozbudować, można by jeszcze i rozbudować argumentację, rozbudować wzorce kontrolne, nawet nasunęło mi się to w trakcie takiej przecież improwizowanej wypowiedzi, gdzie wskazuje Pan Prezydent, w uzasadnieniu, w odniesieniu do skutków tej anihilacji orzecznictwa Trybunału, że wykreuje tu pewną nierówność podmiotów. No pewnie można by uzupełnić wzorzec, o właśnie, odwołanie się

do art. 32, ale to, proszę tego nie rozumieć, że to jest jakaś gradacja, że w opinii wnioskodawcy to są tylko najważniejsze, ale są jeszcze inne, tylko, że z braku czasu, czy jakiegoś innego powodu nie zostały wykazane. Tak więc tak bym na to odpowiedział. Czy w związku z tym stanowisko Prezydenta jest takie, iż są to przepisy integralnie związane? Na pewno integralnie są związane te obie ustawy, o czym powiedziałem. Czy da się bez szkody dla całości regulacji wyłączyć tylko te przepisy i pozostałą, no przecież to jest, ja myślę, że *ratio legis* ustawy, całe novum i cała jej wada, w pojęciu wnioskodawcy i chyba nas tu wszystkich, właśnie dotyczy tych przepisów zakwestionowanych. Cały ten model właśnie, odnowionego Trybunału, będziemy się trzymać określenia, zresztą nie naszego, na tym się zasadza. Na dwu głównych obszarach regulacji. Po pierwsze, w odniesieniu do personalnego aspektu Trybunału Konstytucyjnego, historycznie i na przyszłość, historycznie poprzez no odmowę uznania statusu sędziów, kilku osób, łącznie pięć osób, a i osoby na stanowisku pełniącej funkcję prezesa i drugi aspekt tej anihilacji, tego przebudowania, to jest skasowanie w sensie prawnym orzeczeń Trybunału wydanych z udziałem takich osób. Dlatego ja uważam, że, no cóż, te przepisy zakwestionowane przez Pana Prezydenta chyba w sposób ewidentny wskazują, że to jest, zostało zakwestionowane jądro tej regulacji. Tak to powiem. Jądro. Nie jakieś tam *accidentalia*, tak byśmy powiedzieli z cywilistycznego prawda tutaj języka, ale *essentialia*, *essentialia* tej ustawy.

Przewodniczący:

W uzupełnieniu tego pytania chciałbym dopytać Pana Profesora, czyli Pan Profesor stoi na stanowisku, że na rozprawie już Pan Prezydent, czy jego przedstawiciel nie mogą uzupełnić tego wniosku o kolejne elementy wskazujące na niekonstytucyjność jednej z tych ustaw? Tak mam rozumieć to stanowisko?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Mogę jeszcze uzupełnić to pytanie? Przepraszam.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, Krystyna Pawłowicz.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Czy Pan przedstawiciel Pana Prezydenta wyobrażał sobie, czy planował taką sytuację, że zaskarży część przepisów, chociaż na początku stwierdził, że bardzo wiele jest takich, które budzą wątpliwości, zaskarży kilka i po uzyskaniu ewentualnego orzeczenia ich niezgodności z Konstytucją, godzi się z tym, że te pozostałe, poważnie wątpliwe, wchodzą w życie? Tak? Godził się?

Pan Dariusz Dudek:

Nie, nie. To…

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

No to jak się nie godził, zawsze można uzupełnić wniosek.

Przewodniczący:

Dobrze, ale proszę Pana Profesora najpierw, żeby odpowiedział na to moje pytanie. Czy zdaniem Pana Profesora dopuszczalne konstytucyjnie jest rozszerzenie na rozprawie przez przedstawiciela Prezydenta lub przez Pana Prezydenta wniosku prewencyjnego o kolejne zarzuty czy sprecyzowanie niektórych z nich?

Pan Dariusz Dudek:

Sprecyzowanie w zakresie wzorców konstytucyjnych – tak. Tutaj w jednej w ze spraw, dotyczącej trybu, gdzie chodziło o wskazanie art. 7, on był *implicite* wskazany, ale w uzasadnieniu, a nie w petitum wniosku i nawet Wysoki Trybunał Konstytucyjny tak to skomentował, bo rzeczywiście w kilku związanych z pozbawieniem prawa, wykonywania mandatu, udziału w pracach sejmowych dwóch posłów, kilkanaście takich spraw wpłynęło do Trybunału, w kilku już Trybunał orzekł, ale w pierwszym wniosku zabrakło tego wzorca, chociaż o nim była mowa w uzasadnieniu, a zatem odpowiadając, doprecyzowanie, powiedzmy, kryteriów kontroli, czy wzorców konstytucyjnych – tak. Natomiast rozszerzanie wniosku o jakieś inne przepisy niż te, które w oryginalnym, złożonym w okresie konstytucyjnego terminu dwudziestu jeden dni zostały zawarte, miałbym poważną wątpliwość. Natomiast niewątpliwie nie mógłbym tego uczynić ja, bez wyraźnego upoważnienia Pana Prezydenta, a chcę to wyraźnie powiedzieć, nie mam w zakresie mego pełnomocnictwa upoważnienia do modyfikacji wniosku oryginalnego, złożonego w tej, czy w obu tych sprawach.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Mogę jeszcze prosić o odpowiedź na moje pytanie? Dobrze. Czy znaczy, Prezydent wiedział, że więcej przepisów budzi wątpliwości, wybrał sześć i uznał, jakby miał uznać niezgodność z Konstytucją, to pozostałe, wadliwe, sprzeczne z Konstytucją, nie wchodzą w życie? Tak?

Pan Dariusz Dudek:

Nie. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, nic takiego nie sugerowałem, nie twierdziłem i nie twierdzę…

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale taki efekt będzie.

Pan Dariusz Dudek:

Nie no… tego, tego…

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

[nieczytelne] efekt taki będzie.

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, wniosek został złożony w takiej postaci, w jakiej jest znany.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ja rozumiem, ale będzie taki efekt.

Przewodniczący:

Dziękujemy Panie Profesorze.

Pan Dariusz Dudek:

A ja nie wiem, jaki będzie. Nie mogę antycypować orzeczenia trybunału, dlatego nie wolno mi się odnieść do takiego stwierdzenia „co będzie". Nie wolno mi tego.

Przewodniczący:

Bardzo proszę Pana Sędziego.

Sędzia Jakub Stelina:

Jeszcze w takim razie jakby uzupełniająco też, bo tutaj budzi najwięcej emocji właśnie ta kwestia tego nierozerwalnego związku. Tutaj bardzo dziękuję za wypowiedź Pana Profesora na temat interpretacji art. 122 ust. 4 Konstytucji, ona jest bardzo ciekawa, bo Pan Profesor potwierdza, że jest możliwość jakby, ponieważ tam w Konstytucji jest jakby w liczbie pojedynczej, to słowo ustawy prawda, ustawa. Natomiast dopuszcza Pan taką możliwość, że to może dotyczyć na przykład dwóch bardzo ściśle ze sobą powiązanych funkcjonalnie ustaw, na przykład tak, jak to jest w tym przypadku, gdzie mamy wyodrębnione przepisy wprowadzające, albo tak, jak to jest w przypadku obowiązujących ustaw o Trybunale, gdzie mamy, prawda, rozdzielenie tej materii i tu bardzo ciekawie Pan powiedział, że niewątpliwie przepisy wprowadzające są nierozerwalnie związane z ustawą główną. Pytanie, czy można też taki wniosek wysnuć jakby odwrotnie, to znaczy, że ustawa główna jest nierozerwalnie związana z przepisami wprowadzającymi? Pana zdaniem.

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję za to pytanie. Pan Sędzia Sprawozdawca pytał, czy mamy tutaj, jako przedstawiciel wnioskodawcy i uczestnika, zastrzeżenia, co do dopuszczalności jakiejś przeszkody, czyli zaistniałych, w naszym pojęciu, dla rozłącznego rozpoznania tych spraw. Nie. Nie zaistniały przeszkody i powiem odpowiadając na pytanie, ale troszeczkę naokoło, powiem, że paradoksalna sytuacja mogłaby być, gdyby Trybunał nie rozpoznawał łącznie tych dwu spraw. To dopiero byłby paradoks, gdyby uwzględnił wniosek Prezydenta w odniesieniu do jednej zaskarżonej ustawy, a drugiej nie. To wtedy mielibyśmy dopiero prawdziwy paradoks. Proszę Wysokiego Trybunału, istotnie, w tym przepisie mowa o przepisach ustawy, ale skoro nie jest wykluczone rozpoznanie łącznie dwu spraw zarejestrowanych pod dwiema sygnaturami w jednym postępowaniu, z uwagi na, jak mniemam, ten integralny związek no i łączność też merytoryczną przecież tych spraw, to też nie wykluczałbym możliwości orzeczenia takiego, jak właśnie Pan Sędzia pyta, czyli o integralnym związku takim, obu tych ustaw. On jest naturalny, jest integralny związek przepisów wprowadzających, jest to ustawa dotycząca. No, dość powiedzieć, że, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, mam tutaj szereg opinii, ale sięgam już do samej treści. Otóż, jak wygląda przepis końcowy w rozdziale ósmym, art. 125. Ustawa wchodzi w życie w terminie określonym w ustawie z 13 września przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym. Dziennik Ustaw z wykropkowanym miejscem. No, to świadczy o tej integralności, ale okazuje się, że przepisy wprowadzające nie tylko określają termin, ale i te mechanizmy anihilacji orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, o czym mówimy. Także integralny związek i w perspektywie art. 122 ust. 4, może być, w moim przekonaniu, ustalany w odniesieniu do relacji krzyżowania się regulacji dwu ustaw rozpoznawanych w jednym postępowaniu. Byłoby inaczej, gdyby w odrębnym postępowaniu. Wtedy trudno byłoby takich kwalifikacji dokonywać, ale w jednym postępowaniu, wspólnym rozpoznaniu wydaje się, że nie jest to wykluczone.

Sędzia Jakub Stelina:

A co by się stało, gdyby to już teoretycznie zupełnie powiedzmy, zaskarżona była tylko jedna z tych ustaw, na przykład przepisy wprowadzające, a druga nie byłaby zaskarżona?

Pan Dariusz Dudek:

No to właśnie nie weszłaby ta ustawa główna w życie, bo nie byłoby mechanizmu jej wprowadzenia w życie, a wtedy uzupełnianie tego poprzez nowelizację – ustawa wchodzi w życie z upływem czternastu dni od dnia ogłoszenia, takie *vacatio legis*,

czy może dłuższe, trzech miesięcy, czy może roku, byłaby to pewna luka, ale tego na pewno samo skasowanie orzeczeniem kasatoryjnym Trybunału przepisów wprowadzających uniemożliwiłoby jej wejście w życie i odwrotnie. Uznanie przez Trybunał za niekonstytucyjną w całości ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, czyni bezprzedmiotową ustawę przepisy wprowadzające, bo nie ma co wprowadzić w życie mówiąc kolokwialnie.

Sędzia Jakub Stelina:

Jeszcze i ostatnie w takim razie pytanie.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Sędzia Jakub Stelina:

Ono dotyczy już tej kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej. To byłoby pytanie zarówno do Pana Profesora, jak i do przedstawicieli Krajowej Rady Sądownictwa, bo jak Państwo to oceniacie. No tu jest ta zasada równi, równych prawda. To jest wszystko w pełni zrozumiałe, natomiast problem polega na tym, że zarówno w Sądzie Najwyższym, jak i w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, czy w ogóle w sądownictwie mamy dość liczną grupę sędziów. W Trybunale jest tylko piętnastu sędziów, czy tak jak w tej chwili dwunastu, i powiedzmy, no może powodować to pewne dysfunkcje jeśli chodzi o funkcjonowanie tego reżimu odpowiedzialności dyscyplinarnej i w związku z tym, ja rozumiem, że intencją projektodawcy było, żeby wyjść jakby z tego impasu poprzez stworzenie takiej konstrukcji, żeby włączyć w sądownictwo dyscyplinarne także sędziów w stanie spoczynku. Pytanie jest takie. Czy jesteśmy skazani na to, że to sądownictwo dyscyplinarne w Trybunale Konstytucyjnym ma być ograniczone tylko do jakby tych czynnych sędziów w Trybunale? Czy też, jak Państwo uważacie, czy istnieją pewne możliwości, teoretycznie oczywiście, czy byłyby tutaj możliwe inne rozwiązania, które byłyby zgodne, które dałoby się pogodzić z Konstytucją?

Pan Dariusz Dudek:

Odpowiem bardzo konkretnie i bardzo krótko. Tak, używając języka Pana Sędziego, Pana Profesora, sędziego Trybunału Konstytucyjnego, są skazani na to, aby orzekano o ich odpowiedzialności ewentualnej dyscyplinarnej tylko w gronie aktualnie posiadających godność sędziego Trybunału Konstytucyjnego osób. Swoją drogą, miarą tej zapobiegliwości, staranności, czy dobrych intencji ustawodawcy, jeśli Pan Sędzia tak ustawia ten problem, jest to, że od wielu miesięcy istnieje, powiększa się wakat w gronie sędziów Trybunału. Gdyby naprawdę ustawodawcy zależało na tym, żeby postępowanie dyscyplinarne mogło się toczyć, to zadbałby przede wszystkim o to, żeby był kompletny

skład, a o to nie dba. Nie ma innej możliwości. Nie widzę możliwości, aby gdzieś, na jakichś zewnętrznych, uczynić, na przykład, jakiś wybrany sąd dyscyplinarny dla sądów w ścisłym tego słowa znaczeniu i trybunału, czy sędziów trybunału, jakiś ekstra, w rodzaju dawnego składu Państwowej Komisji Wyborczej, taki krem kremów, po trzech sędziów, czy troje sędziów Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego, co zresztą było kapitalnym modelem i nie wiem, komu to przeszkadzało, jeśli mogę taką jeszcze…

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale jest jedna ważna kwestia. Ci sami sędziowie, którzy są równi innym sędziom, mogą orzekać o złożeniu sędziego ze stanowiska. Czy Pan uważa, że taka regulacja jest zgodna z Konstytucją, bo większość, także w Trybunale Konstytucyjnym, czyli sądzie konstytucyjnym może usunąć opornego sędziego o innych poglądach politycznych, bo jak wiemy, mamy bardzo silne podziały w kwestiach politycznych sędziów, aż do pełnego zaangażowania politycznego. Ja uważam, że to jest przepis niekonstytucyjny.

Pan Dariusz Dudek:

To jest już inny rodzaj problemu, czyli katalog sankcji i w kontekście tego katalogu, kto jest upoważnionym, kto może być upoważnionym w świetle Konstytucji szafarzem, że tak powiem, tych sankcji. Nie wyobrażam sobie…

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Przypominam państwu, że to jest przepis ustawowy.

Pan Dariusz Dudek:

Tak, ale nie wyobrażam sobie innego rozwiązania…

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Nie z konstytucji. Moje wątpliwości wzbudza, przepraszam, że jeszcze dodam, przepis ustawowy statuujący możliwość złożenia z urzędu sędziego, który dokonał umyślnego przestępstwa, to też jest tylko przepis ustawowy. Pamiętajmy, że w przypadku posłów trzeba było wprowadzić poprawkę konstytucyjną.

Pan Dariusz Dudek:

Ja o tym Wysoki Trybunale….

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ja nie rozumiem, czym może się różnić status posła od statusu sędziego. Ten ostatni powinien być jeszcze mocniejszy.

Pan Dariusz Dudek:

Otóż ja tę poprawkę doskonale pamiętam, brałem udział w pracach Komisji Nadzwyczajnej, byłem gorącym orędownikiem tego przepisu, który jest zawężony, niesłusznie, w moim pojęciu, o rodzaj kary. Kara pozbawienia wolności jako jedyna eliminująca, czy pozbawiająca tak zwanej godności wyborczej. Czasowo, do czasu zatarcia skazania. Proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, ten wymóg z art. 99 ust. 3 Konstytucji, wprowadzony w roku 2009, tak, pamiętamy, dotyczy także Prezydenta. Dotyczy także Prezydenta. Komu więcej dano od tego więcej wymagać będą. Uważam, że jeżeli jest pewne *iunctim*, Prezydent stoi na straży Konstytucji, czuwa nad jej przestrzeganiem, a Trybunał jest najwyższym arbitrem sporów kompetencyjnych, trudno mi sobie wyobrazić, żeby rygor odpowiedzialności, standard etycznego, moralnego, rzetelnego postępowania był niższy w odniesieniu do Prezydenta niż do przeciętnego posła.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale, Panie Profesorze, wyobraża Pan sobie możliwość usuwania posłów decyzją całego Sejmu?

Pan Dariusz Dudek:

Rzeczywiście. Tak są nieodwoływalni, ale jest możliwa utrata mandatu. Za zgodą Sejmu.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale co też ma umocowanie w Konstytucji. Tak?

Przewodniczący:

Panie sędzio, z posłami Kamińskim i Wąsikiem było inaczej, więc zostawmy ten temat. Nie kontynuujmy tego tematu. Kto z Panów jeszcze tam… A, przepraszam bardzo.

Pani Anna Dalkowska:

Ja może krótko odpowiem na to pytanie. Nie ma takiej możliwości, żeby sędzia będący w stanie spoczynku posiadał kompetencje do tego, aby podejmować czynności jak sędzia w stanie czynnym. W związku z powyższym, odpowiadając na to pytanie Pana sędziego, nie ma takiej możliwości, żeby sędziowie w stanie spoczynku podejmowali jakiekolwiek czynności orzecznicze z zakresu postępowania dyscyplinarnego, bo to jest niezgodne, po prostu, wprost Konstytucją. Orzekać mogą tylko sędziowie, którzy nie są sędziami w stanie spoczynku. Mamy tylko dwie kategorie sędziów Trybunału Konstytucyjnego: sędziowie Trybunału Konstytucyjnego i po upłynięciu kadencji dziewięcioletniej, sztywnej, sędzia staje się sędzią w stanie spoczynku, który już nie posiada inwestytury.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ustawowo, tylko ustawowo, bo nie, w Konstytucji nie mamy stanu sędziego.

Pani Anna Dalkowska:

W Konstytucji nie mamy. Nie, nie, oczywiście.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Tam już nie ma sędziów. Koniec kadencji i koniec.

Pani Anna Dalkowska:

W Konstytucji. Tak, oczywiście.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

I z łaski państwa dostają stan spoczynku. Nic więcej.

Pani Anna Dalkowska:

I taki sędzia po zakończeniu kadencji nie posiada już żadnej inwestytury do tego, aby sprawować jakąkolwiek funkcję orzeczniczą. Także tym bardziej w takim postępowaniu, jakim jest postępowanie dyscyplinarne.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja bardzo proszę państwa sędziów o zadawanie pytań, a nie jakąś wymianę poglądów, bo to…

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale musimy wymienić poglądy…

Przewodniczący:

Ja rozumiem, ale to na naradzie wymienimy poglądy, Pani sędzio. Czy ktoś jeszcze z sędziów ma pytania kolejne? Jeżeli nie, to pozwólcie, że ja zadam pytania. Mam dwa pytania do przedstawiciela Prezydenta, no niestety przedstawiciel Prezydenta już wypowiedział się już co do jego przekonania, iż nie może rozszerzyć tego wniosku na rozprawie, natomiast ja dostrzegam w tych przepisach zaskarżonych ustaw jeszcze dwa przepisy, które, jeden nie został zupełnie zaskarżony i wiem, że żaden z kolegów sędziów się nie zdecydował na to pytanie, dlatego że większość z nich jest nauczycielami akademickimi, ale ja takim nauczycielem jestem tylko w ograniczonym zakresie, więc zadam to pytanie. Dlaczego, czy Pan Profesor wie, z jakich powodów Pan Prezydent nie zaskarżył art. 26 ust. 2 tej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, która jest przedmiotem dzisiejszych naszych rozważań, który stwierdza, że sędzia Trybunału Konstytucyjnego może być tylko nauczycielem akademickim w wymiarze nieprzekraczającym połowy pełnego wymiaru czasu pracy pracownika zatrudnionego w takim charakterze,

podczas gdy zasada jest zupełnie inna, a w szczególności w sytuacji, w której dotyczyłaby urzędujących już sędziów, bo przecież ta ustawa w tym zakresie miałaby wchodzić w życie bez przepisów przejściowych. No w moim najgłębszym przekonaniu jest sprzeczna z szeregiem wzorców konstytucyjnych. Czy jest znany Panu Profesorowi powód, dlaczego ten przepis nie został zaskarżony?

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunale Konstytucyjny, nie jest tak, iżby sprawy statusu sędziego i nauczyciela akademickiego były obce Panu Prezydentowi. Chciałbym przypomnieć, że w roku 2019, w styczniu, wpłynął wniosek w trybie kontroli następczej w odniesieniu do przepisu nowego prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, dotyczącym przepisu dotyczącego wykluczenia możliwości rozwiązania stosunku pracy, bądź zmiany warunków zatrudnienia nauczyciela akademickiego, który pełni funkcję sędziego w jednym z trzech organów: w Trybunale Konstytucyjnym, w Sądzie Najwyższym i w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Pan Prezydent zaskarżył z powodu niezgodności z prawem, ale przyznam, że nie rozmawiałem o tym przepisie z Panem Prezydentem Andrzejem Dudą i nie wiem, jaka jest ocena Pana Prezydenta, czy ten określający na limit 50% bez bliższego uzasadnienia w projekcie, nie pamiętam w tej chwili, musiałbym sięgnąć do tekstu, czy była, czy nie była, jakaś argumentacja, która by tego dotyczyła, w szczególności dlaczego właśnie uznano, że powyżej 50%, w połowie etatu, tak jak mówimy obrazowo, miałoby to kolidować z wykonywaniem obowiązków sędziowskich, dlatego prywatnie mogę powiedzieć tylko tyle, że ten przepis, w mojej perspektywie, jako nauczyciela akademickiego i postrzegając swoje koleżanki i kolegów, którzy pracują, pełnią służbę sędziego w sądach *sensu stricto*, a jednocześnie pracują na uczelni, moi dawni studenci, taka kolizja, chyba przyjęcie ustawowego założenia o tej kolizji w każdym przypadku jest daleko idącym uproszczeniem i rozmija się z faktami nawet, już pomijając kwestię ocen konstytucyjności. Nie musi każdorazowo kolidować zatrudnienie w większym wymiarze czasu pracy niż połowa.

Przewodniczący:

Dziękuję, Panie Profesorze. I drugie moje pytanie, dotyczące przepisów ustawy wprowadzającej, a to art. 15, bo Pan Prezydent zdecydował się zaskarżyć art. 15 tylko w zakresie ust. 2., odnoszącego się do tak zwanych osób nieuprawnionych do orzekania natomiast nie zaskarżył całego tego przepisu art. 15, czyli jak rozumiem, Pan Prezydenta uważa, że dopuszczalne konstytucyjnie jest zaproponowanie sędziom Trybunału Konstytucyjnego dobrowolne skracanie kadencji? No bo ten przepis w swojej

warstwie normatywnej pozwala w ciągu miesiąca czasu sędziemu Trybunału Konstytucyjnego przejść w stan spoczynku i te przepisy nie zostały zaskarżone. W związku z powyższym rozumiem, że Pan Prezydent uważa, że ten przepis w tym zakresie jest zgodny z Konstytucją. Tak?

Pan Dariusz Dudek:

Skorzystanie z tego przepisu, z tej możliwości normatywnej, o której Pan Prezes wspomina i o którą pyta, jest sprawą, w moim pojęciu, sumienia sędziego i dochowania wierności bardzo podniosłemu ślubowaniu sędziowskiemu, jakie składa. Założenie ustawodawcy jest takie, przypuszczam, że niektórzy spośród Państwa obecnie pełniących funkcję sędziego zechcą skorzystać z tej możliwości i przejść w stan spoczynku. Jest to pewna poniekąd obraźliwa, czy zniesławiająca wizja Parlamentu. Natomiast, czy ten przepis jest akceptowany? Proszę tak nie rozumieć też stanowiska Prezydenta, że wszystko to, co jest poza zakresem zaskarżenia, poza wnioskiem jest przez niego aprobowane i tutaj jest gotów pochwalić tę regulację. W trudnej jestem sytuacji. Gdyby Trybunał odroczył rozprawę na następny termin, zobowiązałbym się do pozyskania stanowiska Pana Prezydenta, ale w tej chwili nie odpowiem na pytanie, jaki jest pogląd Pana Prezydenta. Natomiast jeśli już posługujemy się tą kategorią naruszeń rażących, czy tej niezgodności kwalifikowanej, takiej jak w procedurach sądowych, kiedy mówimy o rażącym naruszeniu prawa, to te zaskarżone stanowią „rażące". Być może, w opinii wnioskodawcy, tutaj to aż takiego nie przyjmuje charakteru. Zwłaszcza, że to jest tylko możliwość. To jest tylko możliwość, to jest pozostawione sumieniu i wyborowi Państwa sędziów, a wydaje się, że można mieć zaufanie, tak jak do państwa i stanowionego prawa, to także do negatywnego ustawodawcy, jak czasami mówimy o Trybunale.

Przewodniczący:

Dziękuję, Panie Profesorze. Mam jeszcze pytanie do przedstawicieli Krajowej Rady Sądownictwa, bo tutaj jedna wypowiedź mnie zaniepokoiła. Ja nie znajduję takich przesłanek i prosiłbym jednak o wyjaśnienie przez Panią sędzię Dalkowską, jakież to przepisy zaskarżone przez Pana Prezydenta w tych obu wnioskach uniemożliwiałyby rozpoznawanie spraw przez Trybunał Konstytucyjny, jeżeli chodzi o kwestie proceduralne, bo ja takich, mówiąc szczerze, nie znajduję, ale jeżeli Pani Sędzia taką obawę wyraziła tutaj, to bardzo bym prosił, gdyby Pani przedstawiła szersze to uzasadnienie. Które to przepisy zaskarżone przez Pana Prezydenta uniemożliwiałyby prowadzenie postępowań przez Trybunał Konstytucyjny?

Pani Anna Dalkowska:

Tak, dziękuję. Miałam na myśli na przykład przepisy, które dają możliwość pełnienia funkcji sędziego Trybunału Konstytucyjnego po upływie kadencji.

Przewodniczący:

Ale to jest zaskarżony przepis. Ja mówię, które to przepisy zaskarżone przez Pana Prezydenta i hipotetyczne uznanie ich za niekonstytucyjne uniemożliwiałyby przez Trybunał działań na podstawie tej nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym w warstwie orzekania?

Pani Anna Dalkowska:

To trochę chyba jest nieporozumienie. Mnie chodziło o to, że zaskarżone przepisy są związane z całą ustawą w tym znaczeniu, że gdyby one zostały… Tak, jest pewne nieporozumienie… Tak. Ja się wycofuję z tej wypowiedzi.

Przewodniczący:

Tak mi się wydaje.

Pani Anna Dalkowska:

Wycofuję się z tej wypowiedzi, Wysoki Trybunale.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja nie mam więcej pytań. Czy ktoś jeszcze z Państwa Sędziów ma pytania? Jeżeli nie ma pytań, to pozwolicie Państwo, że przerwiemy rozprawę do dnia 16 kwietnia 2025 roku, do godziny 9:00. Uczestnicy postępowania o nowym terminie rozprawy przerwanej zostali powiadomieni prawidłowo. Na tym zamykam posiedzenie.